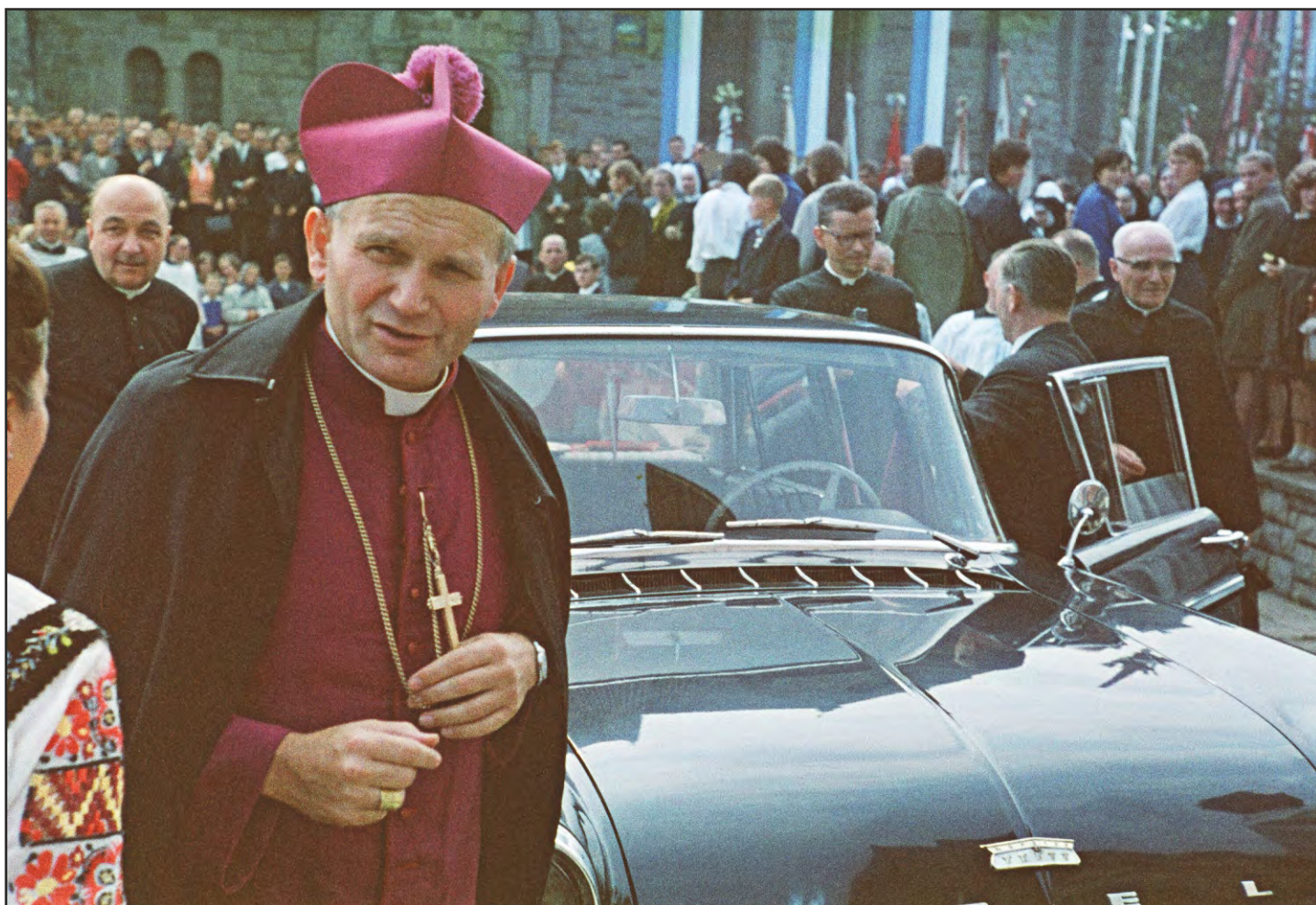


## Ślady Świętego na Ziemi Limanowskiej Album - publikacja okolicznościowa



Fot. Zbigniew Grochot

### **Pierwszy transport**

- w 80. rocznicę deportacji Polaków  
do niemieckiego obozu Auschwitz

### **Więźni trzech obozów koncentracyjnych**

- wspomnienia o Stanisławie Hajnoldzie

### **Wojenne losy limanowskich Cyganów**

Ofiary zbrodni katyńskiej  
z Ziemi Limanowskiej

### **Msze św. beatowe**

w limanowskim kościele - 50. rocznica

Samorządność limanowska  
w okresie galicyjskim (1867-1918)

Najdłuższy samochodowy  
wyciąg górski w Polsce

Kamienice limanowskie  
- wybrane przykłady



**120. rocznica urodzin  
ks. płk. Józefa Jońca  
11 marca 2020 rok**

Fotografie: Witold Zimowski



# Uczniowie „Trójki” świętowali 120. rocznicę urodzin swojego Patrona

„Patron – to nie jest postać z lamusa wyjęta.

*To jest twój honor, twe godło i jak Ojczyzna – rzecz święta (...).*

Takimi słowami uczeń biorący udział w widowisku artystycznym przybliżył postać Patrona szkoły oraz ideały, jakimi kierował się w życiu.

11 marca 2020 r., uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 w Limanowej wraz z nauczycielami, rodzicami i gośćmi, uroczystie obchodzili rocznicę urodzin swojego patrona – ks. płk. Józefa Jońca, jako że od 1996 r. szkoła nosi imię tego Wielkiego Syna Ziemi Limanowskiej.

W artykule „Nieznanne pasje ks. płk. Józefa Jońca, który ukazał się w styczniowo-lutowym wydaniu „Echa Limanowskiego” („EL”, nr 304-305, z 2020r.), przybliżono postać tego zasłużonego limanowianina: harcerza, legionisty, kapłana, żołnierza I i II wojny światowej, kapelana spod Tobruku i Monte Cassino, budowniczego kościoła w Balinie i Woli Justowskiej, dziekana oświęcimskiego, a nade wszystko człowieka serdecznego, życzliwego i prawego.

Emocjonalnie związany był z ziemią swojego pochodzenia, chociaż większość życia spędził z dala od niej. Ta ziemia ukształtowała jego charakter, który później doceniali ci, którzy spotkali go na swojej drodze.

Historia szkoły zatoczyła koło. Kiedy nadawano imię ks. płk. Józefa Jońca tej zasłużonej placówce oświatowej w Limanowej, była ona wówczas ośmiolatnią Szkołą Podstawową. Obecnie, gdy społeczność szkolna przeżywała uroczystość 120. rocznicy urodzin Jej Patrona, jest dokładnie tak samo jak przed ćwierćwieczem (1996 r.). Kolejne pokolenia limanowian, miały możliwość przeżywania w „Trójce” wielu doniosłych wydarzeń.

W 1999 roku wprowadzono reformę struktury szkolnej i utworzono gimnazja. Wówczas szkoła i jej główny symbol - sztandar - zmieniły nazwę. W następnych latach wspólnota szkolna już

jako Zespół Szkół Samorządowych nr 3 w Limanowej im. ks. płk. Józefa Jońca przeżywała wiele uroczystości o charakterze środowiskowym. W 2000 roku obchodzono 100. rocznicę urodzin ks. płk. Józefa Jońca, a w 2006 r. 50. rocznicę Jego śmierci. 40-lecie istnienia szkoły przeżywaliśmy w 2005 r., a w 2015 r. jej złoty jubileusz. Wszystkie te wydarzenia spisane zostały na kartach dwóch obszernych wydawnictw zatytułowanych „Wędrówka przez lata”.

Wróćmy więc pamięcią do tamtych czasów. 7 września 1996 r. szkole nadano imię ks. płk. Józefa Jońca, dokonano odsłonięcia popiersia patrona i wręczono sztandar ufundowany przez rodziców i sponsorów. Został on poświęcony w limanowskiej bazylice przez ks. bp. Polowego Wojska Polskiego gen. Sławoja Leszka Głódzia. Błogosławiąc sztandar, biskup powiedział: „Każdy sztandar jest uosobieniem nie tylko danej jednostki, ale i Ojczyzny. I ten sztandar Waszej szkoły, Szkoły Podstawowej nr 3 jest częścią Rzeczypospolitej”.

Całe wydarzenie miało bardzo uroczysty charakter i nie tylko lokalne znaczenie. Zbiegło się bowiem z pierwszą pielgrzymką żołnierzy Krakowskiego Okręgu Wojskowego i Straży Granicznej do limanowskiego Sanktuarium oraz odsłonięciem umieszczonej na północnej ścianie bazyliki tablicy upamiętniającej ks. płk. Józefa Jońca.

Uroczystość zgromadziła wielu gości i przyjaciół szkoły. Uczestniczyli w niej m. in: p. Maria Kazimierzak – siostrzenica księdza Józefa Jońca, ks. bp generał Sławoj Leszek Głódź – biskup Polowy Wojska Polskiego, ks. bp Piotr Bednarzyk, ks. prałat Józef Poręba – ówczesny proboszcz Bazyliki Mniejszej w Limanowej, ks. mjr January Wątroba – dziekan S.O.W. (limanowianin), Jerzy Nalepka – Kurator Oświaty w Nowym Sączu (w tym czasie).

Uroczystość poprzedzono starannie zaplanowaną pracą wychowawczą,

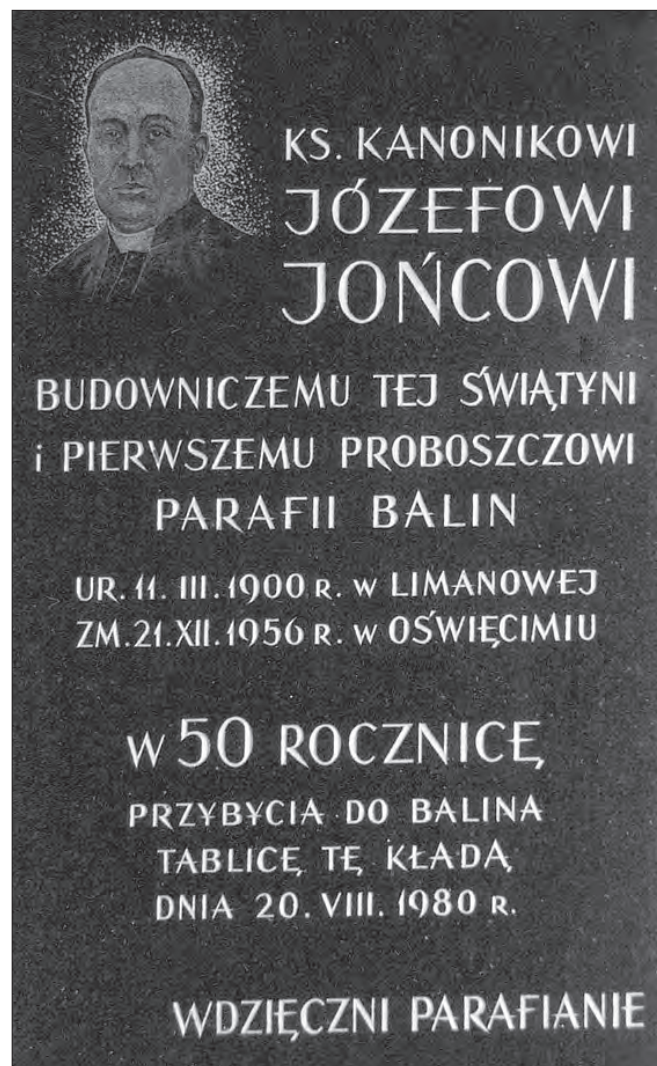
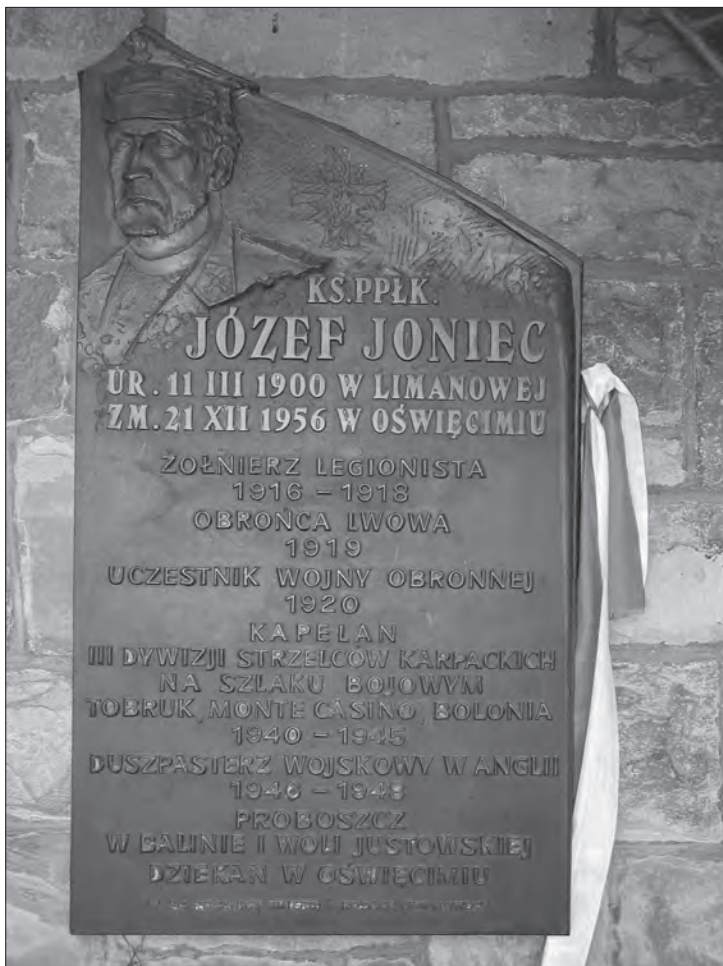


Ks. płk. Józef Joniec (1900-1956)

której celem było jak najlepsze przybliżenie postaci patrona. Poznawanie drugiego człowieka to proces długofalowy i złożony, szczególnie w przypadku tak ciekawej postaci, jaką był ks. płk. Józef Joniec, człowiek wielu talentów, pasji i zainteresowań. W miarę upływu czasu przybywa dokumentów potwierdzających niezwykłą osobowość i charyzmę oraz trafny wybór bohatera dla limanowskiej „Trójki”. Szkoła to żywy organizm, dlatego nie ustaje dynamiczna praca wychowawcza z kolejnymi rocznikami młodych limanowian, którym przybliżana jest postać Patrona.

11 marca 2020 r., dokładnie w 120. rocznicę urodzin, świętowanie rozpoczęło się od złożenia kwiatów pod tablicą upamiętniającą ks. płk. Józefa Jońca, a następnie modlitwy podczas mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem ks. dr. Wiesława Piotrowskiego w Bazylice Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej. Homilię, w której postać Józefa Jońca przedstawiono jako autorytet i wzór do naśladowania wygłosił ks. Jarosław Gomułka.

## Miejsca pamięci



Dalsza część uroczystości odbyła się w szkole. Jej uczestnicy, mogli zapoznać się ze zgromadzonymi materiałami historycznymi związanymi z ks. płk. Józefem Jońcem oraz pracami konkursowymi, których wiele wykonano na okoliczność święta. Zachwycił mnie odświętny wygląd szkoły. Motywem przewodnim dekoracji były czerwone maki.

Po odśpiewaniu hymnu państwowego, dyrektor szkoły Wiesław Wójtowicz powitał zebranych, a wśród nich gościa honorowego, krewną księdza pułkownika, panią Hanę Annę Kazimierczak-Zawadę. Dyrektor w swoim przemówieniu przypomniał okoliczności nadania imienia szkole. Głos zabierali również zaproszeni goście, którzy podkreślali rolę wartości wyznawanych przez Patrona w obecnej pracy wychowawczej szkoły. Laureaci konkursów otrzymali nagrody ufundowane przez Radę Rodziców i sponsorów. Po części oficjalnej, młodzież szkolna przedstawiła niezapomniane widowisko. W kilku odsłonach przybliżono biografię Patrona szkoły oraz ideały, jakimi kierował się w życiu. Nastrojowa muzyka i dyskretne światło, stosowne do czasów stroje i rekwizyty, profesjonalny śpiew, subtelny wygląd tancerek – dopełniły wrażenia, że wśród wybitnych ludzi związanych z Limanową, to właśnie On zajmuje szczególne miejsce. Całe Jego życie było służbą dla Boga, Ojczyzny i drugiego człowieka – dla potomnych stało się wzorem.

Gratuluję pięknej uroczystości i życzę sukcesów we wszystkich dziedzinach pracy szkoły, gdyż: „*takie będą Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie*” / hetman Jan Zamoyski /.

Irena Grosicka

Fotografie: arch. „Echa Limanowskiego”



Fot. 1.



Fot. 2.

## Droga życiowa ks. płk. Józefa Jońca



Fot. 3.



Fot. 4



Fot. 5.



Fot. 6.

### Opis fotografii:

**Fot. 1.** - Uroczystość prymicyjna ks. Józefa Jońca. Prymicjanta prowadzi tłum mieszkańców Limanowej na czele z ks. prałatem Kazimierzem Łazarskim - 20. 09. 1925 r.

**Fot. 2.** - Człowiek wielu talentów, ks. Józef Joniec w limanowskim teatrze siedzi 4 od prawej, pierwsza z lewej siostra Aniela, brat Jan stoi pierwszy z prawej.

**Fot. 3.** - Rodzina Jońców. Siedzą: Agata Jońcowa z Rysiów i Wojciech Joniec, między nimi wnuk Grzegorz, syn Zofii i Jana Jońców - stoją pośrodku. Z lewej Aniela Joniec (Borysiuk) obok ks. Józef Joniec, po prawej Józefa Joniec (Krasuń) - 1926 rok.

**Fot. 4.** - Ks. płk Józef Joniec, kapelan III Brygady Strzelców Karpackich wygłasza kazanie do żołnierzy polskich w S. Bernadetta (Włochy 1944 r.).

**Fot. 5.** - Msza św. koncelebrowana przez ks. płk. Józefa Jońca pod Monte Cassino - maj 1944 rok.

**Fot. 6.** - Pogrzeb - manifestacja - ks. płk. Józefa Jońca w Oświęcimiu - grudzień 1956 rok.

# Ślady świętego na Ziemi Limanowskiej

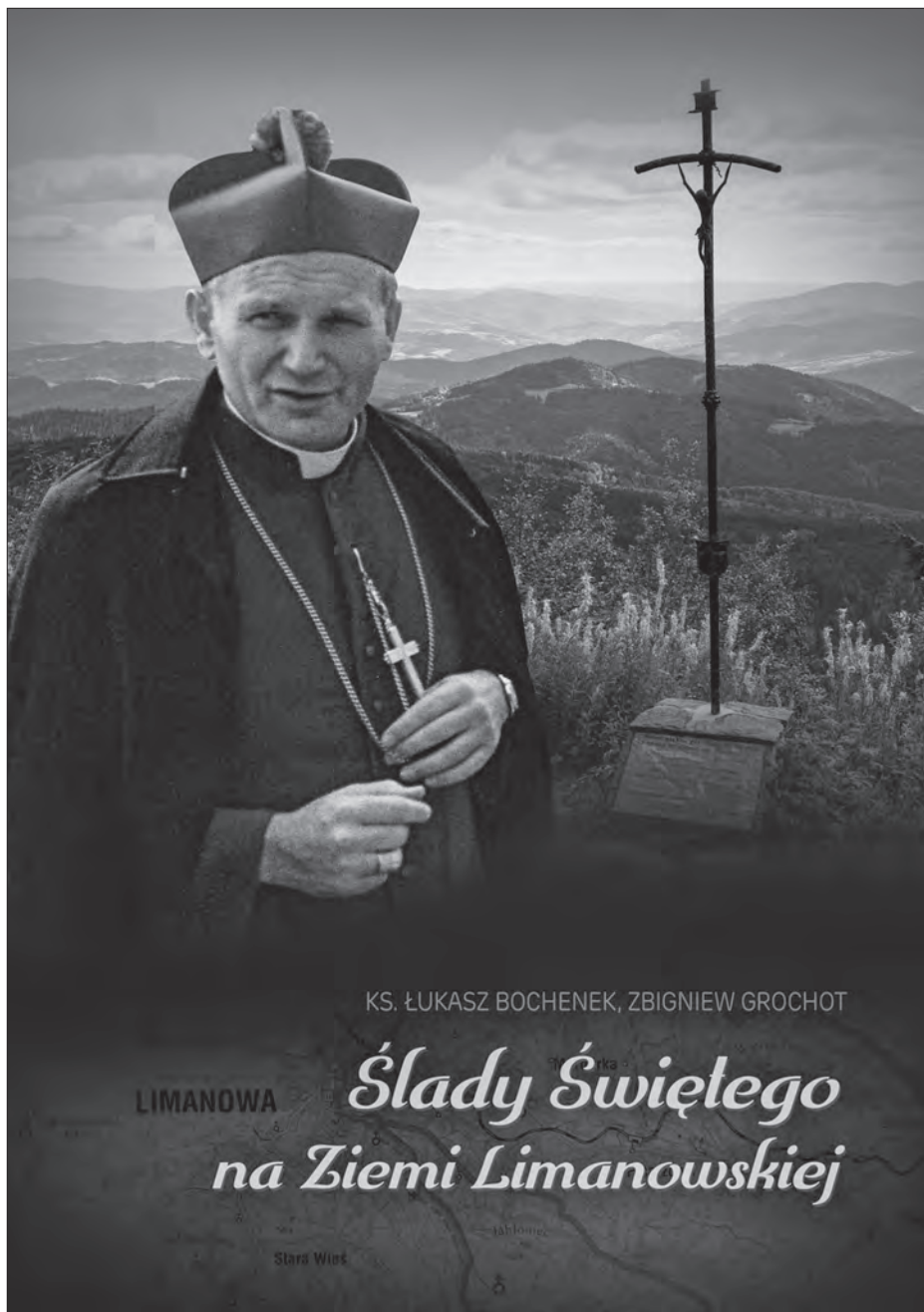
## Album – publikacja okolicznościowa

*... Święty/ ten od Boga bez dowodów/  
od poetów i rapsodów.../ od wiecznego  
wędrowania/ hostii chmur na górskich  
graniach.../ od lecących w słońce ptaków/  
pytających w tobie znaków.../ – Jak nie-  
bo dobry, niepojęty/ Syn ziemi, tej ziemi/  
Polski, Święty,/ Święty*

(Monika Partyk)

W maju, miesiącu, w którym będziemy przeżywać 100. rocznicę urodzin Karola Wojtyły, Ojca Świętego Jana Pawła II, w siedzibie Starostwa limanowskiego przy ul. Józefa Marka w Limanowej, planowana jest promocja okolicznościowego albumu noszącego znamienity tytuł: *Ślady Świętego na Ziemi Limanowskiej*. Strona tytułowa publikacji ukazuje abp. Karola Wojtyłę na tle szerokiej panoramy beskidzkich krajobrazów (Sądeckiego, Wyspowego i Gorców) widzianych z Mogielicy od krzyża papieskiego. Radość i życzliwy uśmiech Arcybiskupa mówią o tym, iż jest On wdzięczny Opatrzności, że Jego kroki skierowała w te urocze strony ojczyste<sup>1</sup>, którym piękności Pan Bóg nie poskąpił. Poniżej widnieją nazwiska autorów albumu księdza Łukasza Bochenka i pana Zbigniewa Grochota, wprowadzających Czytelnika poprzez tytuł w zagadnienia albumu. To wszystko ukazane jest na tle mapy Beskidu Wyspowego z zaznaczoną Limanową i innymi miejscowościami. Fotografie i krótkie notki biograficzne autorów albumu znajdują się na tylnej stronie publikacji, na której poniżej droga wiodąca przez widokową polanę z zachwycającym naturalnym krajobrazem, w którym widoczne są ślady gospodarczej działalności człowieka. Warto nadmienić, iż ks. Łukasz Bochenek pracował jako wikariusz w parafii pw. św. Stanisława Kostki w Limanowej-Sowlinach. Tu poznał pana Zbigniewa Grochota i wówczas powstała myśl o albumie, która dojrzała i zrealizowana została dopiero teraz.

Album ten, przygotowany na okoliczność 100-rocznicy urodzin św. Jana Pawła



Strona tytułowa albumu

II, którą obchodzić będziemy 18 maja, wydany jest w formacie A4, w twardej oprawie, liczy 208 stron i zawiera ponad 300 fotografii, zarówno czarno-białych, jak i kolorowych. Na stronie redakcyjnej publikacji podane zostało źródło pochodzenia fotografii. Skład i druk albumu

wykonali pracownicy drukarni BOWA w Brzesku. Słowo wstępu do albumu napisali autorzy publikacji, a słowo wprowadzające skreślił ks. bp dr Andrzej Jeż, ordynariusz diecezji tarnowskiej. Ponieważ prawo promocji albumu, jak to już sam tytuł wskazuje, przynależy

Starostwu limanowskiemu, dlatego też nie mogło zabraknąć słowa starosty limanowskiego Mieczysława Urygi.

Niniejszy album – piszą autorzy publikacji – bogato zilustrowany unikatowymi zdjęciami, publikowanymi (wiele z nich) po raz pierwszy, składa się z trzech części. Pierwsza ukazuje posługę duszpasterską biskupa i metropolity krakowskiego Karola Wojtyły w Limanowej, Siekierczynie i Ujanowicach; upamiętnia też inne momenty Jego życia, zwłaszcza przejazd przez Ziemię Limanowską jako papieża w drodze do Starego Sącza w dniu 16 czerwca 1999 roku. Ta część publikacji wzbogacona została tekstami homilii i przemówień Metropolity Krakowskiego. Druga część prezentuje istotny rys pracy duszpasterskiej Karola Wojtyły, jaką była turystyka. Beskid Wyspowy, łączący się z trasą na Gorce i dalej w Pieniny oraz Tatry, był szczególnie ulubionym miejscem wędrowek „Wujka Karola” i jego całej studenckiej „Rodzinki” [...]. Ostatnia, trzecia część publikacji zawiera opis miejsc w Ziemi Limanowskiej, do których w sposób szczególny przywiązany był Karol Wojtyła, jak również miejsc w różny sposób związanych z papieżem. Prezentujemy tu zatem – piszą autorzy – sanktuaria Beskidu Wyspowego diecezji tarnowskiej z wizerunkami maryjnymi ukoronowanymi na prawie papieskim, kościoły wybudowane na kamieniu węgielnym pobłogosławionym przez Ojca Świętego, świątynie pw. św. Jana Pawła II, placówki noszące Jego imię oraz inne inicjatywy związane z Papieżem-Polakim<sup>2</sup>.

Wyobrażam sobie, iż promocja książki – jeśli nieprzewidziane okoliczności nie pokrzyżują planów – to będzie chwila podniosła i uroczysta: przemówienia władz powiatu i miasta oraz uczestnictwo wielu zaproszonych, zacnych gości. Każdy będzie chciał uczcić 100-rocznicę urodzin św. Jana Pawła II, który jest wzorem i niekwestionowanym autorytetem dla zagubionego w dzisiejszej cywilizacji człowieka. Nie sposób pisać w tym krótkim słowie o zasługach i dokonaniach Ojca św. Jana Pawła II. Są one po prostu ogromne. Przytoczę tu jedynie Jego drogę życiową: ksiądz, biskup, arcybiskup, metropolita krakowski, kardynał, profesor KUL, pierwszy papież Słowianin – Polak, prymas Włoch i w końcu Wielki Święty. Wielka charyzma, mądrość, miłość do Boga i Matki Najświętszej oraz ogromne rozmodlenie poniosły krakowskiego Metropolitę za sprawą Ducha Świętego aż na Tron Piotrowy.



W czasie uroczystości koronacyjnych ks. abp Karol Wojtyła w otoczeniu biskupów przedstawicieli Episkopatu Polski - 11 września 1966 rok



Święcenia biskupie ks. prałata Piotra Bednarczyka w katedrze tarnowskiej - 21 kwietnia 1968 rok



W drodze do Siekierczyny - 8 grudnia 1968 rok

► Dla nas limanowian to dwukrotny koronator Piety Limanowskiej: w dniu 11 września 1966 r., w Milenium chrztu Polski abp Karol Wojtyła nałożył w Limanowej złotą koronę na skronie Pani Limanowskiej<sup>3</sup>, a 22 czerwca 1983 r. już jako papież Jan Paweł II na Błoniach krakowskich włożył koronę nie tylko na skronie Maryi, lecz także na głowę Jezusa<sup>4</sup>. Kard. Karol Wojtyła dwukrotnie był w Siekierczynie, z której pochodził ojciec kard. Króla, Jan: w 1968 r., gdzie w zastępstwie kard. Jana Króla, metropolity Filadelfii, dokonał tzw. „zastępczego ingresu”<sup>5</sup>, a następnie w 1972 r., gdy wraz z kard. Janem Królem odprawił Mszę św. w Siekierczynie<sup>6</sup>. Następnie obaj udali się do limanowskiej świątyni. Kard. Wojtyła był związany z Limanową poprzez posługę bp. Piotra Bednarczyka, któremu udzielił święceń biskupich<sup>7</sup>. W 1991 r., na 200-lecie Konstytucji 3 Maja, Ojciec Święty Jan Paweł II podniósł limanowski kościół do rangi bazyliki mniejszej<sup>8</sup>. Ojciec Święty Jan Paweł II to Pierwszy Honorowy Obywatel Miasta Limanowa<sup>9</sup>. Dodajmy, że delegacja miasta Limanowa podczas papieskiej pielgrzymki w Ojczyźnie w 1997 r. wręczyła Ojcu Świętemu w Zakopanem (Pod Krokwią) wierną kopię Piety limanowskiej<sup>10</sup>. Jadąc 16 czerwca 1999 r. na kanonizację bł. Kingi do Starego Sącza, Papież zatrzymał się przed bazyliką limanowską, by pobłogosławić mieszkańców i Krzyż Milenijny na Chłopskiej/Miejskiej Górze, wystawiony na Granicy Wieków. 15 sierpnia 2003 r. otwarto Szlak Papieski w Ziemi Limanowskiej i poświęcono głaz na Rynku limanowskim<sup>11</sup>. Te, niektóre tylko wspomniane tutaj momenty czy pobyty Karola Wojtyły w Limanowej i Ziemi Limanowskiej, odnajdziemy w albumie na prezentowanych zdjęciach.

Album ten to komplet zdjęć, który przekładać się będzie na długie Polaków rozmowy. Oglądając album, wędrujemy śladami św. Jana Pawła II po Ziemi Limanowskiej. Podziwiamy autentyczność Postaci, która niesie optymizm, nadzieję i otuchę, dając nowe życie zagubionemu człowiekowi, kroczącemu niekiedy po manowcach współczesnego świata. Patrząc na te zdjęcia, będąc w sanktuariach i kontemplując wizerunki Maryjne, wracamy pamięcią do tamtych drogich chwil, przypominamy sobie uroczystości i wydaje się nam, że jesteśmy znów w centrum światowych wydarzeń duchowych. Dzięki tym zdjęciom możemy odświeżyć sobie pamięć i przeżyć jeszcze raz te

wspaniałe, wzruszające chwile, które są ucztą duchową – pokarmem dla skołatanego serca. Niejednemu patrzącemu ciarki przechodzą po plecach i łezka zakręci się w oku, bo zdjęcia wywołują głębokie wzruszenie i na długo pozostają w pamięci. Książka ta to podpora pamięci przy odtwarzaniu poszczególnych etapów życia Jana Pawła II. Jest ona jak album domowy, który stoi na poczesnym miejscu i w każdym momencie może posłużyć, by się zanurzyć w historię. Zdjęcia układają się w szeroką panoramę wspomnień i przeżyć. Niejeden, oglądając je, może powiedzieć: I ja tam z wami byłem. Tak myśli wielu, a także chociażby ci z limanowian, którzy 8 czerwca 1979 r. byli w Nowym Targu, gdy Ojciec Święty poświęcał i pobłogosławił kamienie węgielne pod budowę nowych kościołów, między innymi – kościoła św. Stanisława Kostki w Limanowej-Sowlinach.

Album ten to cenny dokument, na który składa się działalność duszpasterska jednego z największych autorytetów współczesnego świata, ukazana przez zgodnych ze sobą autorów: księdza i człowieka świeckiego. To zauroczenie fotografią i fascynacja postacią Jana Pawła II, w którego posługiwaniu ludziom widać troskę, gorliwość, dobroć serca, szczerłość i siłę ducha, zrodziły album, który stanowi kawał bezcennej historii, mówiącej o dumie i promocji nie tylko lokalnego Kościoła, lecz każdego skrawka ziemi, po którym stąpał, pielgrzymował Karol Wojtyła, później Papież. Repertuar, zakres zdjęć jest bogaty, urozmaicony, o głębokim sensie przekazu. Mówią one także o życiu, ludziach i ojczyźnie. Album jawi się poza tym jako Misyjna Księga Działalności Apostolskiej Jana Pawła II. Ukazuje stary, a poprzez postać Ojca Świętego nowy, nieznan dotąd świat boży, który zachwyca świeżością. Zdjęcia odznaczają się nośnością i dużą siłą oddziaływania. Niosą emocje i mocne przeżycia. Oglądając i kontemplując je, „odnawiamy duszę...”.

Ta ziemia i jej przestrzeń to też oaza dla pracy na niwie duszpasterskiej, zatrzymana w kadrze. A wszystko to na terenie, który znany jest z tego, że jak żywna gleba w obfite plony, tak Ziemia Limanowska bogata jest w szlaki papieskie, które znaczą święte ślady prowadzące do Chrystusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Fotografie ukazują moc przeżyć, których nie wyrażają słowa, ale uchwyci



W drodze z Siekierczyny do Krakowa kardynałowie zatrzymali się w limanowskim kościele - 16 października 1972 rok

na pewno oko kamery. Fotografie opatrzone są komentarzem a album tekstami homilii i przemówień Karola Wojtyły, Ojca Świętego. Jest to nieprzebrany świat wzruszeń religijnych, a także coś, co nas uwzniośla, humanizuje i uzdrowia. Jest to podróż w czasie i przestrzeni najpierw z Karolem Wojtyłą, potem z Janem Pawłem II po Ziemi Limanowskiej. A wszystko jest po to, by ugruntować prawe zasady i postawy życiowe młodych ludzi, którzy w sztafecie pokoleń będą je przekazywać dalej.

Autorom albumu i zdjęć trzeba podziękować za ich ogromną pracę, determinację i zaangażowanie oraz wielki dar zobaczenia okiem kamery tego, co zostało przez nią zatrzymane w kadrze i utracone na kliszy. Z pewnością zdjęcia te posłużą wielu do kontemplacji i zadumy, gdy z ich pomocą znajdą się w świątyniach pw. św. Jana Pawła II i w placówkach noszących Jego imię. Tu uwidacznia się pasja autorów. Ich wielka praca i magia zdjęć stworzyły jedyne w swoim rodzaju dzieło. Autorzy poprzez zdjęcia mówią, iż fotografia pomaga człowiekowi rozbudzić i rozwinąć wyobraźnię, podtrzymać pamięć, umożliwia odkrywanie nieznanego dotąd kontekstów i obszarów. Uczy też wielu cnót: na pewno cnoty cierpliwości, pobożności i odwagi. Fotografia wyzwala emocje, chęć przebywania razem, szczególnie teraz możemy to tym bardziej potwierdzić. Radość, śpiew i muzyka, które rozbrzmiewały podczas spotkań i pobytów Jana Pawła II, to przywilej tych, którzy się wokół Jana





Jan Paweł II podczas drugiej pielgrzymki do ojczyzny nałożył złote korony na głowę Maryi i Jezusa, limanowskiej Piety - 28 czerwca 1983 rok

Pawła II gromadzili, a z tego rodziła się wspólnota – radość i siła bycia razem. Pobyt Jana Pawła II na tej limanowskiej ziemi odcisnął na niej swoje piętno. Nieznane lub mało znane dotychczas miejsca zostały przez Jana Pawła II docenione, dowartościowane, bo Jan Paweł II ukochał Beskid Wyspowy, ziemię tarnowską, krakowską, zresztą cały boży świat. Przebycie drogi pielgrzymiej z abp. kard. Wojtyłą, z późniejszym Janem Pawłem II, po limanowskiej ziemi, niejednemu ułatwi(ło) odszukanie własnej drogi do Boga i znalezienia fundamentów życia, bo *pokładający ufność w Bogu nie traci gruntu pod nogami*.

Album ten zawiera jeszcze jedno ważne przesłanie: Aby DOBRO, które z sobą niesie, można było zobaczyć, trzeba szeroko otworzyć oczy, innymi słowy przejrzeć i popatrzeć na nie okiem wiary, uzbrojonej wolną, nieprzymuszoną wolą (bo Pan Bóg działa tylko poprzez wolną wolę), a wówczas zdjęcia będą stale aktualne. Gdy sięgniemy jeszcze do tekstów homilii i przemówień Ojca Świętego, zdjęcia te tym bardziej rozblyszają blaskiem Ewangelii.

Kończąc, chciałbym zacytować znów autorów publikacji, którzy w pięknym Słowie Wstępnym wyrażają jakby w pigułce sens, wartość i znaczenie albumu. *Niech ta [...] publikacja będzie hołdem pamięci naszego pokolenia względem św. Jana Pawła II w roku setnej rocznicy Jego urodzin. Niech stanie się również okazją do przywołania i przypomnienia minionych wydarzeń, a dla dzieci i młodzieży*

*niech będzie swoistą katechezą i lekcją historii. Wszystkich zaś niech motywuje do wdzięczności Bogu Najwyższemu za życie i dzieła św. Jana Pawła II oraz ciągłego odkrywania Jego dziedzictwa, refleksji i życia nim każdego dnia*<sup>12</sup>.

Zachęcam więc Państwa w imieniu własnym i redakcji „Echa Limanowskiego” do zainteresowania się tym albumem, pięknym w obrazach i słowach, bo z ręką na sercu naprawdę warto.

**Fotografie: arch. Zbigniewa Grochota, p. Janczego i arch. parafialne**

<sup>1</sup> Konkretnie na Koronację Piety do Limanowej. Zdjęcie, wykonane przez pana Zbigniewa Grochota, 11 września 1966 r., w dniu koronacji Piety Limanowskiej, ukazuje abp. Karola Wojtyłę, który po wyjściu z samochodu, kierując swoje kroki ku plebanii, rozmawia z witającą Go mieszkanką Limanowej. Kamera aparatu skierowana jest na Arcybiskupa, a w tle widoczny jest kościół limanowski z idącą procesją, która zdąża przed Ołtarz Koronacyjny. Zdjęcie to z wykadrowaną postacią Arcybiskupa, wkomponowaną w panoramę Beskidu Wyspowego, posłużyło do kompozycji niniejszej strony tytułowej.

<sup>2</sup> Cyt. za: Słowo Wstępne.

<sup>3</sup> *Koronacja Cudownej Figury Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej*, red. ks. dr Wiesław Piotrowski, Limanowa 2016, ss. 192; Józef Szymon Wroński, *Koronacja Matki Boskiej Limanowskiej widziana z oddali*, „Echo Limanowskie” [dalej: EL], R.XXIV, nr 260–261, s. 8–10.. W 1981 r. świętokradczą ręką zrabowała koronę.

<sup>4</sup> Józef Szymon Wroński, *Rekoronacja Piety limanowskiej – impresje i reminiscencje po 30 latach*, EL,



Przed wręczeniem Ojcu Świętemu kopii limanowskiej Piety i aktu nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Limanowej. Stoją od lewej: ks. Józef Poręba - proboszcz limanowski, Marek Czeczółka - przewodniczący Rady Miasta oraz radni: Maria Adamicz i Marek Juszczak - 6 czerwca 1997 rok

R. XXI, nr 224–225 (Maj-Czerwiec) 2013, s. 4–7.

<sup>5</sup> W dniu 8 grudnia 1968 r. w Siekierczynie Mszy św. przewodniczył bp Jerzy Ablewicz, ordynariusz diecezji tarnowskiej (obecny był także bp Karol Pękala, biskup pomocniczy), zaś kazanie wygłosił kardynał Wojtyła. Nadmienmy, iż 26 czerwca 1967 r. w Rzymie abp Karol Wojtyła i abp Jan Król z Filadelfii otrzymali kapelusze kardynalski.

<sup>6</sup> Kard. Karol Wojtyła i kard. Jan Król uczynili to dopiero 16 października 1972 r., jak sobie obiecali (po otrzymaniu kapeluszy kardynalskich), że pojadą razem do Siekierczyny i tam odprawią razem Mszę św.

<sup>7</sup> W dniu 21 kwietnia 1968 r. ks. dr Piotr Bednarczyk otrzymał w katedrze tarnowskiej sakrę biskupią z rąk kard. Karola Wojtyły.

<sup>8</sup> Dokument nosi datę 28 maja 1991 roku.

<sup>9</sup> Akt nadania nosi datę 31 października 1996 r.

<sup>10</sup> Było to 6 czerwca 1997 r. Kopię Piety, wykonaną przez krakowskiego artystę Tomasza Pałkę, wręczył ówczesny przewodniczący Rady Miasta Marek Czeczółka w obecności ks. prał. Józefa Poręby, proboszcza limanowskiego i radnych: Marii Adamicz oraz Marka Juszcza. Do figury dołączono ozdobnie wydrukowany i pięknie oprawiony akt nadania Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II tytułu Honorowego Obywatela Miasta Limanowa.

<sup>11</sup> Na Rynku limanowskim pozostał jeszcze posadzony dąb, wyrosły z nasion (poświęconych przez Jana Pawła II); jeden z nielicznych symboli jakie pozostały przy przebudowie Rynku.

<sup>12</sup> Cyt. za: Słowo Wstępne.

# Pierwszy transport -w 80. rocznicę deportacji Polaków do niemieckiego obozu Auschwitz

Tarnów przygotowuje się do obchodów 80. rocznicy pierwszego transportu do obozu KL Auschwitz – o tym możemy przeczytać w różnego rodzaju publikacjach.

To właśnie z tarnowskiego więzienia przy ul. Konarskiego w Tarnowie, 13 czerwca 1940 r. hitlerowcy wyprowadzili 753 więźniów. Był to pierwszy transport do obozu niemieckiego KL Auschwitz do którego ostatecznie 14 czerwca 1940 zostało deportowanych 728 więźniów.

Głównym wydarzeniem uczczenia tej rocznicy ma być przemarsz przez miasto takiej samej liczby uczniów – Korowód będą tworzyć uczniowie z tarnowskich szkół. Każdy będzie miał przy sobie emblemat z numerem więźnia. Pochód przejdzie tą samą trasą co kolumna więźniów 14 czerwca 1940 r.

W tym historycznym transporcie znalazło się 16 więźniów pochodzących z Limanowej, powiatu limanowskiego, bądź związanych z naszym miastem po wojnie. Ich pamięci poświęcamy ten artykuł (w poprzednim wydaniu „EL” częściowo pisał o tym Karol Wojtas).



Ulicami Tarnowa doprowadzono więźniów na rampę kolejową, skąd odjechali do KL Auschwitz.  
Fot. Internet



Załadunek więźniów do wagonów - dworzec kolejowy w Tarnowie, 14 czerwca 1940 rok. Fot. Internet

## Kim byli?

Znaczną część stanowili uczniowie gimnazjalni, studenci i wojskowi, aresztowani jesienią 1939 roku oraz w zimie i na wiosnę 1940 roku w różnych miejscowościach południowej Polski (okolice Nowego Targu, Zakopanego, Nowego Sącza, Kryniczy, Sanoka, Baligrodu, Limanowej).

Wielu z nich podążało w kierunku granicy ze Słowacją z zamiarem jej nielegalnego przekroczenia i przedostania się przez Węgry do Francji, do tworzonej tam przez gen. Władysława Sikorskiego polskiej armii. Aresztowano ich po przeprawieniu się przez granicę, na terenie Słowacji. Hitlerowcy nadali tej grupie miano „turystów”.

Dużą grupę wśród więźniów pierwszego transportu stanowili członkowie Związku Walki Zbrojnej i Organizacji Orła Białego, a także grupa patriotycznej młodzieży, aresztowanej wiosną 1940 roku w ramach zarządzonej przez generalnego gubernatora Hansa Franka, akcji A-B przeciwko wymierzonej polskiej inteligencji. Sporą część młodzieży stanowili harcerze. W grupie pierwszego transportu znalazły się też osoby aresztowane w czasie obław ulicznych.

Punktem zbornym dla więźniów, którzy stanowili pierwszy transport do obozu w KL Auschwitz, było więzienie w Tarnowie. Sprowadzano ich tam głównie z więzień: Montelupich w Krakowie, „Palace” w Zakopanem, „na Zamku” w Rzeszowie, z więzień w Jarosławiu, Przemyślu, Sanoku, Nowym Targu, Nowym Wiśniczu i Nowym Sączu (najczęściej w tym więzieniu osadzone były osoby z Ziemi Limanowskiej).

Wieczorem 13 czerwca 1940 roku opróżniono wszystkie cele więzienia tarnowskiego przy ul. Konarskiego, a następnie więźniów skierowano do łaźni miejskiej, gdzie zostali poddani kąpeli i dezynfekcji. Kąpiel utwierdziła niektórych w przekonaniu, iż następny dzień przyniesie im wolność, co najwyżej zostaną wywiezieni do pracy

w fabrykach niemieckich lub na roboty rolne. Tymczasem, czego zapewne nikt się nie spodziewał, rankiem 14 czerwca zostali załadowani do wagonów kolejowych i wywiezieni do obozu koncentracyjnego. Transport ten zapoczątkował deportację więźniów z tarnowskiego więzienia. Tak rozpoczęła się gehenna Polaków i innych narodów w KL Auschwitz. Po przybyciu do tego obozu koncentracyjnego nadano więźniom kolejne numery obozowe od 31 do 758, które od tej pory zastępowały im nazwiska.

W pierwszym transporcie znaleźli się następujący więźniowie pochodzący z Ziemi Limanowskiej, bądź z nią związani po wojnie:

**Stefan Chochół**, w czasie deportacji lat 20, nr obozowy 51 – urodzony 3. 07. 1920 w Dobrej, kelner, przeniesiony do KL Neuengamme, następnie do KL Buchenwald, przeżył.

**Jan Lupa**, lat 27, nr ob. 63 – ur. 31. 12. 1913 w Koninie gmina Niedźwiedź, malarz pokojowy, zginął 30. 03. 1943 w Auschwitz.

**Franciszek Dydek**, lat 27, nr ob. 210 – ur. 15. 11. 1913 w Starej Wsi, nauczyciel, zginął 21. 10. 1943 w KL Dachau.

**Michał Kruczek**, lat 26, nr ob. 218 – ur. 24. 09. 1914 w Jodłowniku, student, zwolniony 2. 06. 1944 z KL Auschwitz.

**Antoni Halota**, lat 37, nr ob. 254 – ur. 3. 03. 1903 w Limanowej, szewc, zginął 13. 06. 1943 w KL Auschwitz.

**Kazimierz Biedroń**, lat 19, nr ob. 255 – ur. 4. 03. 1921 w Limanowej, uczeń gimnazjum, zginął w 1941 w KL Auschwitz.

**Jan Pałka**, lat 26, nr ob. 256 – ur. 6. 06. 1914 w Starej Wsi, student, przeniesiony w 1942 r. do Mauthausen, przeżył.

**Tadeusz Paulone (Lisowski)**, lat 31, nr ob. 329 – ur. 23. 07. 1909 w Piekieleku, oficer, zginął rozstrzelany 11. 10. 1943 r. w Auschwitz.

**Roman Struzik**, lat 36, nr ob. 521 – ur. 1904, brak danych, ślusarz, (mieszkał w latach międzywojennych w Limanowej) zginął 10. 11. 1940 w KL Auschwitz.

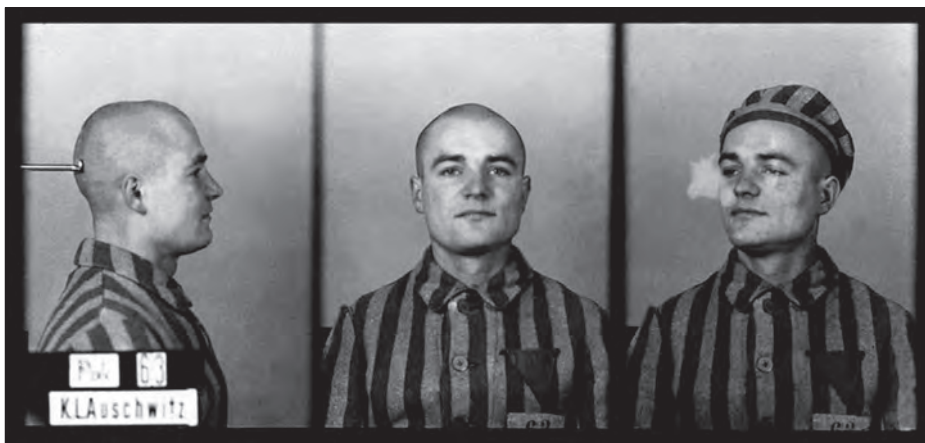
**Józef Mamak**, lat 24, nr ob. 523 – ur. 4. 08. 1916 w Limanowej, student, zginął 7. 09. 1942 w KL Auschwitz.

**Józef Biedroń**, lat 18, nr ob. 525 – ur. 3. 03. 1922 w Limanowej, ślusarz przeniesiony do KL Ravensbrück, przeżył.

**Zbigniew Biel**, lat 19, nr ob. 526 – ur. 7. 04. 1921 w Pilźnie, uczeń gimnazjum (związany z Limanową przez zamieszkanie, był synem Tomasza Biela, limanowskiego kupca), zwolniony w 1942 r. z KL Auschwitz.



Stefan Chochół nr ob. 51, ur. w Dobrej



Jan Lupa nr ob. 63, ur. w Koninie gmina Niedźwiedź

**Tadeusz Kociubajło**, nr ob. 527, zginął w Auschwitz (pod tym numerem wykazu więźniów pierwszego transportu brak jest jakichkolwiek danych, jedyne informacje o tej postaci znajdują się w innych publikacjach, m.in. w opisie Wincentego Gawrona nr ob. 11237 w książce zatytułowanej: „Ochotnik do Oświęcimia”).

**Longin Gryś**, lat 24, nr ob. 528 – ur. 2. 03. 1914 w Łososinie Górnej, praktykant kolejowy, zwolniony 15. 06. 1941 z KL Auschwitz.

**Jerzy Dyrowicz**, lat 20, nr ob. 506 – ur. 3. 04. 1920 w Brodach k. Wadowic, student (związany z Limanową przez zamieszkanie w latach międzywojennych), przeniesiony w 1944 r. do KL Flossenbürg, przeżył.

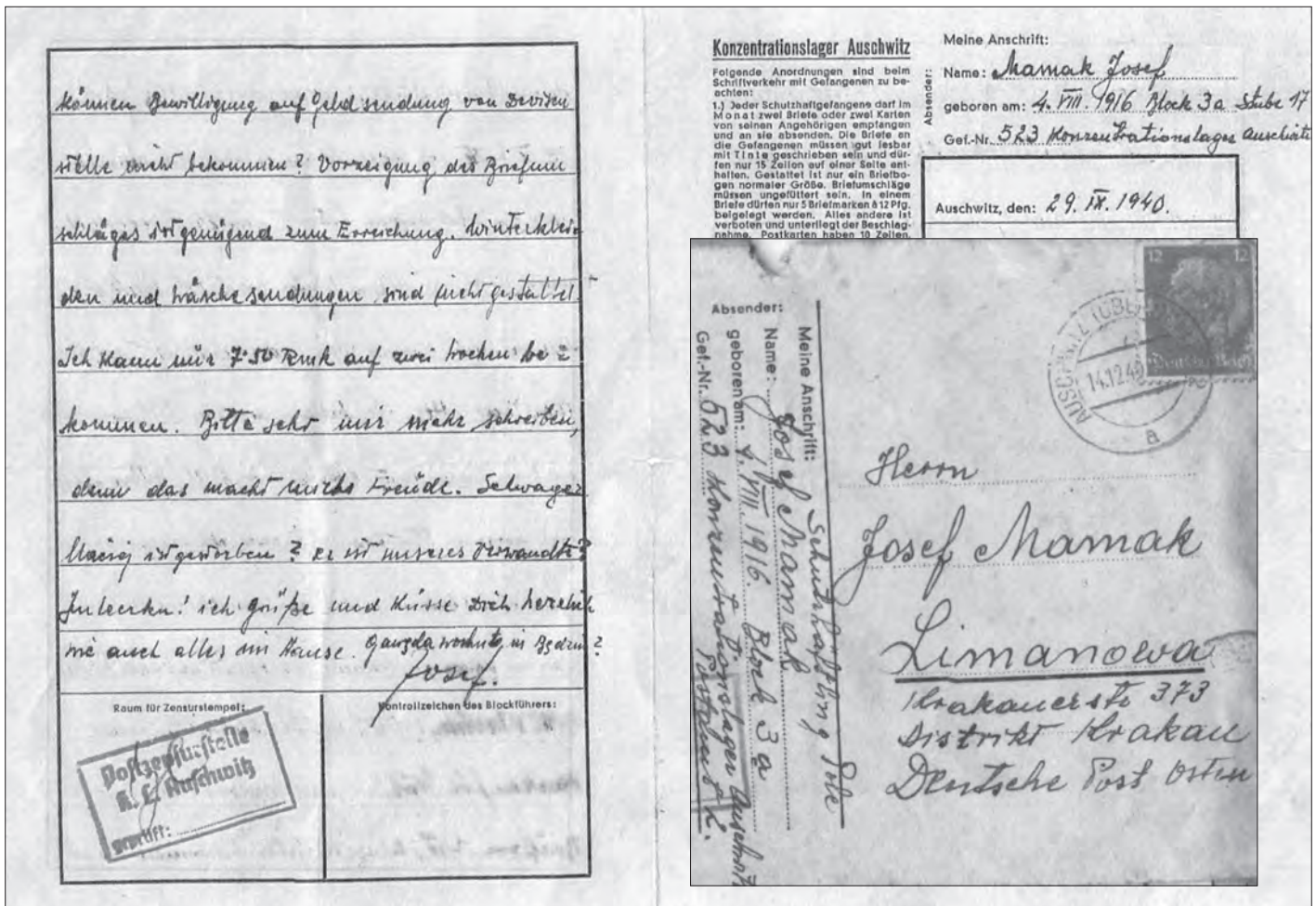
**Józef Stós**, lat 19, nr ob. 752 – ur. 15. 03. 1921 w Okocimiu, uczeń gimnazjum (związany z Limanową przez pracę w okresie powojennym) w 1944 r. przeniesiony do KL Sachsenhausen, a następnie do KL Buchenwaldu, przeżył.

Z powyższego wykazu wynika, iż z 16 więźniów „limanowskich” deportowanych 14 czerwca 1940 roku z więzienia tarnowskiego do niemieckiego obozu

koncentracyjnego w KL Auschwitz, 8 przeżyło, a 8 zostało straconych. Zaś ogólnie na podstawie zachowanych akt obozowych ustalono tylko część tragicznego bilansu. Spośród 728 Polaków przywiezionych do KL Auschwitz w pierwszym transporcie – co najmniej 227 zginęło w obozie, a 266 więźniów przeniesiono lub ewakuowano do innych niemieckich obozów koncentracyjnych, gdzie 61 zginęło. W Zatoce Lubeckiej, w czasie ewakuacji w kwietniu 1945 r. do obozu Neuengamme (więźniów transportowano statkami), lotnictwo alianckie zbombardowało statki, zginęło wówczas wielu więźniów, także z pierwszego transportu (brak danych). Łącznie zatem zginęło ok. 300 osób, a przeżyło – najprawdopodobniej ok. 320 osób (w tym 70 zostało zwolnionych z obozu). Los ponad 100 więźniów pozostaje do dziś nieznanym.

Przedstawiam postacie z powyższego wykazu:

**Józef Mamak**, nr ob. 523, pseudonim „Zrąb” urodził się 4 sierpnia 1916 r. w Limanowej – Sowlinach w rodzinie chłopskiej o tradycjach ruchu ludowego jako syn Józefa (wieloletni wójt gminy Sowliny) i Agnieszki z Bednarzów. ▶



Originalny list Józefa Mamaka wysłany z obozu koncentracyjnego 29 IX 1940 roku. Z prawej powyżej widoczna część instrukcji, wg której można było napisać list. Z prawej poniżej koperta adresowana do ojca mieszkającego w Limanowej

▶ W 1936 roku zdał maturę w I Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu, a następnie odbył służbę wojskową w 1. Pułku Strzelców Podhalańskich, otrzymując stopień kaprala podchorążego rezerwy. Następnie rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach szkolnych i studenckich działał w harcerstwie i Związku Strzeleckim. Był czynnym w ruchu ludowym, kontynuując tradycje rodzinne, aktywnym w konspiracji w okresie początkowym wojny, pełniąc funkcję dowódcy plutonu Związku Walki Zbrojnej placówki w Limanowej. 19 lutego 1940 został aresztowany, a następnie osadzony w więzieniach kolejno w Nowym Sączu i Tarnowie. 14 czerwca 1940 roku wyruszył w ostatnią podróż swojego życia w pierwszym transporcie Polaków do niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Auschwitz. W obozie pracował jako sanitariusz, zapadł na tyfus, ale wyzdrowiał. Jednak zdrowie jego zostało bardzo nadwyrężone. I to prawdopodobnie było przyczyną przedwczesnej jego śmierci.

W tym czasie obóz KL Auschwitz wizytował Międzynarodowy Czerwony Krzyż i dla ukazania poprawnego obrazu obozu wcześniej Niemcy zagazowali wszystkich wycieńczonych więźniów w tym Józefa Mamaka, który zginął 7 września 1942 r., o czym rodzina została poinformowana telegramem o lapidarnej treści: *Syn Józef w obozie koncentracyjnym Auschwitz zmarł.* **Władysław Bieda więzień obozu KL Auschwitz nr ob. 45045** – jako świadek naoczny stwierdził, iż Józef Mamak, student praw Uniwersytetu Jagiellońskiego został zagazowany (informacja ta pochodzi z adnotacji zapisanej na piśmie z 8 sierpnia 1945 r. skierowanym przez Związek b. Więźniów Ideowo-Politycznych z czasów wojny z lat 1939-1945). Józef Mamak po śmierci został zweryfikowany przez Komisję Weryfikacyjną dla spraw AK w Krakowie, która awansowała go do stopnia podporucznika oraz odznaczyła Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. W czasie ponad dwuletniego pobytu w obozie Józef wysłał do rodziny lub

przyjaciół kilkadziesiąt listów pisanych w języku niemieckim, którym dobrze się posługiwał. Listy te jako cenne pamiątki przechowywane są w rodzinnych zbiorach. Musimy być świadomi, iż listy wysyłane z obozu podlegały bezwzględnej cenzurze i mogły być napisane według określonej instrukcji umieszczonej w lewej stronie druku, na którym pisało się list. Instrukcja ta brzmiała: *Należy przestrzegać następujących rozporządzeń w korespondencji z więźniami: Każdy więzień w przeciągu miesiąca może otrzymać dwa listy lub dwie kartki od swoich krewnych (bliskich) i do nich wysłać. Listy do więźniów muszą być (dobrze) czytelne, napisane atramentem i na jednej stronie mogą zawierać jedynie 15 wierszy. Dopuszczalny jest tylko arkusz papieru listowego o normalnej (standardowej) wielkości. Koperty nie mogą mieć wkładki (podszewki). Do listu można dołączyć 5 znaczków po 12 Pfeningów. Wszystko inne jest zabronione i podlega konfiskacie./ Przesyłka pieniędzy jest dopuszczalna./ Należy zwrócić uwagę na to, by przy przesyłaniu pieniędzy lub (innej)*

przesyłki pocztowej był podany dokładny adres, składający się z: nazwiska, daty urodzenia i numeru więźnia. W przypadku gdy adres jest błędny, przesyłka wraca do nadawcy lub zostaje zniszczona./Gazety są dozwolone, ale mogą być zamawiane jedynie przez urząd pocztowy (działający) w KL (oboju koncentracyjnego) Auschwitz. /Paczek nie wolno przysyłać (paczki są niedozwolone), ponieważ więźniowie mogą kupić wszystko w obozie. /Podania (prośby) o zwolnienie z aresztu (prewencyjnego), kierowane do kierownika obozu są bezcelowe (mijają się z celem). /Nie zezwala się zasadniczo na rozmowy i odwiedziny więźniów w obozie koncentracyjnym.

Jeden z tych listów wysłany 29 września 1940 r., a więc trzy miesiące po osadzeniu w obozie, prezentujemy poniżej.

**Mój adres Nazwisko: Mamak Józef. Urodzony: 4 VIII 1916. Blok 3a, pomieszczenie (Stube) 17 Numer więźnia: 523 (29 IX 1940). Mój Kochany Julku! Nie możesz sobie wyobrazić, jak bardzo ucieszył mnie Twój list. Nie sądziłem, że Ty jeszcze o mnie myślisz po tylu miesiącach niewidzenia. Musisz mnie zrozumieć, że aż do tego czasu nie wysłałem żadnych pozdrowień do Ciebie, robię to teraz (celem sprawdzenia „na prośbę”, czy dojdą). Tym bardziej Twój list sprawił mi bardzo miłą niespodziankę. Wszystkie informacje, oprócz tej o „powabnej” Irce?, bardzo mnie zainteresowały. Również brydża (bridge) – wiem, to tylko gra – dawno zapomniałem. Informacje, że Kostek? musi chory jechać, sprawiła mi przykrość. Pozdrów go serdecznie i może on też do mnie coś napisze. Jestem zdrowy i dlatego jestem szczęśliwy, ponieważ (zdrowie) to jest wszystko.**

W dniu 15 września napisałem do domu, ale jak dotychczas nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. 24 września otrzymałem list od Heleny Chyła? z Bielska Forsterstrase 10, że ona przysłała mi przed kilkoma dniami 10 marek od Adama? Dostałem w tym czasie dwa razy po 15 Marek i znów 10 Marek przed 18 września (daty nie znam). Dopiero 1 października będę znał datę i czy dostałem więcej. Od kogo, też nie mogę wiedzieć (powód prosty), ponieważ mogę pisać (tylko) jeden list na dwa tygodnie. Proszę bardzo jej odpisać i podziękować za pozdrowienia, życzenia i jej (wszelkie) starania.

List z 13 września otrzymałem dopiero teraz. Czy oni mogą wydać zezwolenie na przekazanie pieniędzy w dewizach

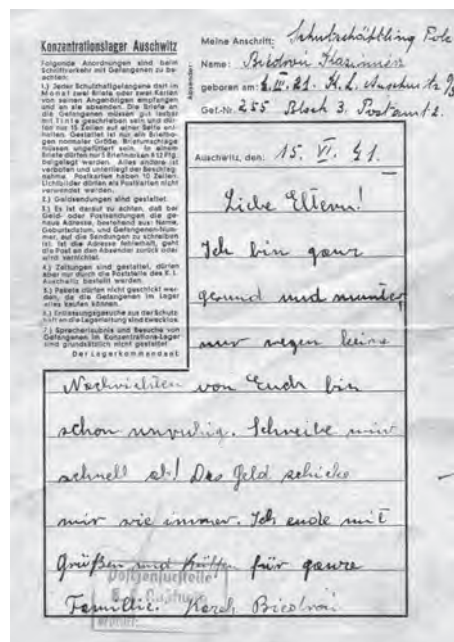


Kazimierz Biedroń nr ob. 255, ur. w Limanowej

(których nie dostałem) w punkcie? Czy przekazanie listu jest wystarczające do (ich) otrzymania. Przesyłanie odzieży zimowej i bielizny jest zabronione. Mogę dostać tylko 7,5 (marki) na dwa tygodnie. Proszę pisać do mnie więcej, ponieważ to sprawia mi radość. Czy szwagier Maciej zmarł? Czy on jest naszym krewnym? Juleczku, pozdrawiam i całuję serdecznie jak również Wszystkich w domu. Czy Gawęda mieszkał w Będzinie? **Josef.**

**Antoni Halota nr ob. 254**, urodził się 3 marca 1903 r. w Limanowej. Z zawodu szewc. Był żołnierzem limanowskiego Baonu Obrony Narodowej „Limanowa”, uczestnicząc w kampanii wrześniowej. Po powrocie do Limanowej, w październiku 1939 r. uczestniczył w zorganizowaniu pierwszej grupy ruchu oporu tzw. „Lisa”, wchodząc w jej skład z pseudonimem „Lotek”. Już w grudniu 1939 r. na skutek pierwszego prawdopodobnie w dziejach limanowskiego podziemia donosu, został aresztowany wraz z kilkoma osobami, które akurat zgromadziły się u niego celem wejścia w szeregi Ruchu Oporu. Zostaje wywieziony do więzienia w Nowym Sączu, a następnie do Tarnowa, skąd 14 czerwca 1940 r. w pierwszym transporcie jest deportowany do obozu Auschwitz.

W obozie koncentracyjnym pracował również jako szewc. Dzielił się własnymi przeżyciami i doświadczeniem jak radzić sobie w obozie z innymi współwięźniami. Pisał o tym Wincenty Gawron nr ob.11237, który był deportowany do obozu rok później, 5 kwietnia 1941 r., w książce pt. „Ochotnik do Oświęcimia” Halota opowiedział Wincentemu: jak zdobywać pożywienie i odzież, słowem o sztuce „radzenia sobie” by przetrwać kolejny dzień. Wincenty Gawron z obozu koncentracyjnego zbiegł, nie udało się to Antoniemu Holocie, zginął 13 czerwca

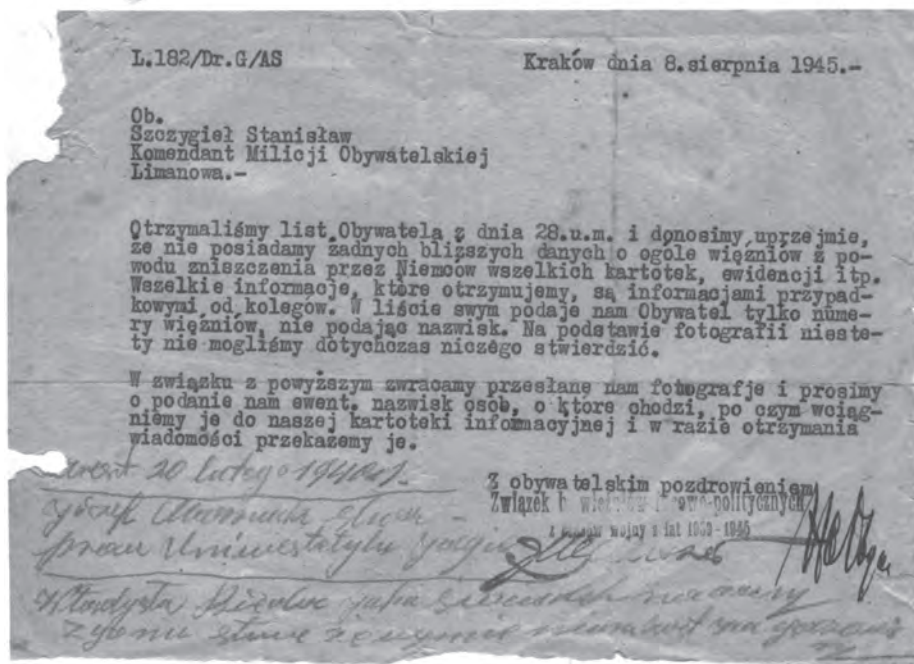


Oryginalny list Kazimierza Biedronia wysłany z obozu KL Auschwitz 15 VI 1941 roku

1943 roku. Śmierć jego była symboliczna, bowiem zginął trzy lata (13 czerwca 1940 r.) od momentu rozpoczęcia deportacji więźniów z Tarnowa.

**Kazimierz Biedroń nr ob. 255**, urodził się 4 marca 1921 r. w Limanowej. Jako niespełna 19-letni gimnazjalista, zostaje aresztowany przez żandarmeryję w Limanowej w lutym 1940 roku, a następnie wywieziony do więzienia w Nowym Sączu, potem do Tarnowa, skąd 14 czerwca 1940 deportowany zostaje do obozu w Auschwitz, dzieląc los 728 współwięźniów, którzy stanowili grupę Polaków dającą początek gęstnie największego obozu śmierci.

Jego losy należy rozważać w sytuacji ogromnej tragedii jaką przeżyła cała rodzina. Jest to przykład cierpień dziesiątek polskich rodzin w latach niemieckiej okupacji. Ojciec **Jan Biedroń nr ob. 87108** zostaje deportowany do obozu w Auschwitz 20 października 1942 roku, kiedy Kazimierz już nie żyje (zm. 1941 r.)



Dokument, na którym widoczna jest dopisana ołówkiem adnotacja Władysława Biedy, bezpośredniego świadka śmierci Józefa Mamaka w komorze gazowej

- Giną dwaj jego synowie zastrzeleni przez Niemców Stanisław w 1942 r ( 26 lat), i Henryk (20 lat) w 1944 r.

On sam obóz przeżył wyzwolony w 1945 r., ale w wyniku wyczerpania fizycznego umiera w 1949 roku (67 lat). Z wielką pokorą tragedię rodzinną musiały przeżyć kobiety tej rodziny, matka Kazimierza, Anna zmarła, mając 72 lata w 1960 r. i dwie siostry Maria przeżywszy 54 lata (zm. w 1976 r.) i Cecylia mając 80 lat (zm. 1994 r.) – była szanowaną nauczycielką wielu pokoleń limanowian, uczyła w Szkole Podstawowej w Limanowej.

O rodzinnej tragedii Biedroniów relacjonowała Maria Biedroń, przed sędzią Wandą Dobrowolską, przedstawicielką Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie 4 czerwca 1968 roku.

Pisał o tym dr hab. Tomasz Jan Biedroń w artykule zatytułowanym: *Relacje świadków, eksterminacji mieszkańców Limanowej w okresie okupacji hitlerowskiej* („EL”, nr 298-299, lipiec-sierpień, 2019 r.).

Poniżej prezentujemy fragmenty oryginalnych listów wysłanych do rodziny w Limanowej z obozu Auschwitz przez Kazimierza 15 czerwca 1941 r. i Jana, 6 lutego 1944 r. adresowany do żony Anny.

Mój adres: **więzień przewencyjny Polak Nazwisko: Biedroń Kazimierz, Urodzony: 4 III 21, KL Auschwitz 0/3 Numer więźnia: 255 Blok 3. Urząd pocztowy. (15 VI 41). Kochani Rodzice! Jestem (zupełnie) zdrowy i w dobrym nastroju, tylko ze**

*względu na brak informacji od Rodziców jestem zaniepokojony. Pieniądze przyslij mi jak zawsze. Kazik Biedroń.*

Mój adres: **więzień przewencyjny Nazwisko: Biedroń Jan, Urodzony: 4 VII 1882, KL Auschwitz 0/3 Numer więźnia: 87108 Urząd pocztowy 2 Blok 19 Auschwitz, (dnia 6 II 44). Do Pani Anna Biedroń Limanowa, Sądecka 24 Generalna Gubernia. Kochana Żono i Dzieci! Jestem zdrowy, czego i Wam życzę. Paczki otrzymałem w dobrym stanie, za które Wam dziękuję. Proszę nie przysyłać mi w tym momencie paczek mam (pewien) zapas i nie mam miejsca, by je (móc) trzymać (przechowywać). Chciałbym się bardzo dowiedzieć, jak się czujecie i co u Was nowego. Już od dłuższego czasu nie otrzymałem od Was (żadnego) nowego listu. Nie wiem czy jesteście zdrowi. Co słychać u Władzi z górki? Czy Stawarz pisze? Proszę mi (napisać) odpowiedzieć i proszę go pozdrowić. Całując rączki serdecznie pozdrawiam i (przesyłam) całusy dla znajomych i krewnych **Jan Biedroń.****

*Listy polecane i paczki są (wysyłane) koleją są zabronione. Więźniowie mogą otrzymać jedynie listy zwykłe (??).*

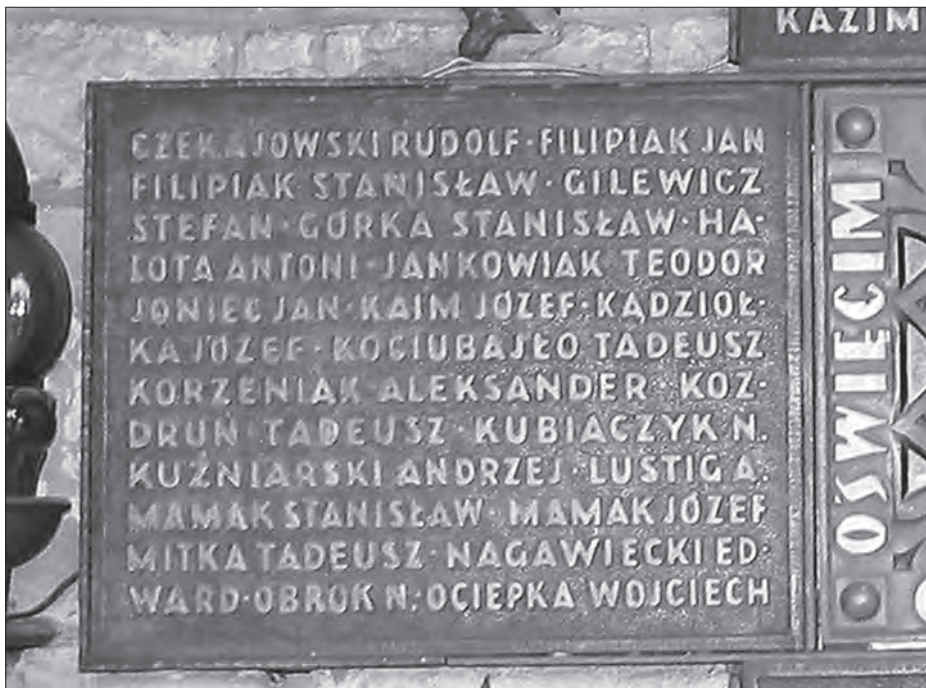
**Tadeusz Paulone (Lisowski) nr ob. 329**, urodził się 23. 07. 1909 w Piekieleku gmina Tymbark. Pochodził z rodziny, która miała korzenie włoskie. Jego pradziadek przybył do Polski najprawdopodobniej jako ochotnik wojskowy w czasie Powstania Styczniowego. Był synem Julianny i Franciszka Paulone. Do szkoły

uczęszczał w Tymbarku. W roku 1926 ojciec Paulone wyjeżdża do Argentyny, aby ostatecznie sprowadzić do Argentyny całą rodzinę w 1929 roku. Tadeusz pozostał w Polsce w Tymbarku u cioci.

W roku 1927 rozpoczął naukę w II Gimnazjum w Nowym Sączu, a w roku 1931 zdał egzamin maturalny. Po maturze podjął zawodową służbę wojskową w 5. Pułku Strzelców Konnych w Dębicy, gdzie w roku 1934, mianowany został podporucznikiem. Jego kariera wojskowa rozwijała się dynamicznie i w 1939 r. dostał nominację na stopień kapitana. Brał udział w kampanii wrześniowej. Po jej zakończeniu wrócił w rodzinne strony. W Tymbarku zjawił się pod koniec października i został zatrudniony (fikcyjnie) przez dziedziczkę tutejszych dóbr ziemskich, Zofię Turską, na stanowisku gajowego lasów dworskich pod Mogielicą. To dawało mu możliwość, stosunkowo łatwego i bezpiecznego, kontaktowania się i innymi oficerami WP, z którymi zaczął organizować komórki ruchu oporu. Dzięki pracownikom Urzędu Gminy w Tymbarku w styczniu 1940 r. otrzymał nowe dokumenty na nazwisko „Tadeusz Lisowski, urodzony w miejscowości Krzywe koło Lwowa, dnia 23 lipca 1909 r.”.

Od stycznia 1940 r. rozpoczyna się oficjalna działalność Ruchu Podziemia w Tymbarku. Organizatorem pierwszej komórki konspiracyjnej m. in. jest Tadeusz Paulone.

Kapitan Paulone działał bardzo aktywnie, jednakże był żołnierzem i dlatego praca konspiracyjna w ukryciu nie dawała mu zadowolenia. On pragnął walczyć, jak przystało na żołnierza – otwarcie, z bronią w ręku. Postanowił więc przedostać się za granicę i dotrzeć do tworzącej się armii polskiej na Zachodzie. Przerzut ustalony został przez granicę w Szczawnicy w marcu, gdzie zgłosił się kapitan Paulone. Po przekroczeniu granicy na terenie Słowacji został zatrzymany przez policję słowacką i przekazany Niemcom. Następnie przewieziony do więzienia w Nowym Sączu a potem do Tarnowa. W jednym z listów do matki Tadeusza zostało opisane wydarzenie jego aresztowania: „(...) wszystkich złapano na Słowacji. Trzech kurierów, którzy mieli ze sobą rzeczy rozstrzelano na miejscu, majora i Tadzia wsadzono do więzienia, z którego wyłamali drzwi i uciekli. Następnie złapano ich i znowu wsadzono, potem przewieziono do Muszyny, Nowego Sącza, Nowego Targu i do Tarnowa”.



Fragment pamiątkowej tablicy umieszczonej w podcieniach limanowskiej bazyliki, na której widnieją nazwiska więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych



Tablica epitafijna na rodzinnym grobie Biedroniów na cmentarzu parafialnym w Limanowej

14 czerwca 1940 w pierwszym transporcie Tadeusz Paulone pod nazwiskiem Lisowski został deportowany do obozu Auschwitz, otrzymał nr obozowy 329. W obozie Tadeusz nie uległ załamaniu. Szukał więźniów, by wspólnie działać i walczyć konspiracyjnie, mimo iż byli za drutami. Taka grupa konspiracyjna powstała w lutym 1941 r., a jej założycielem, a zarazem komendantem był płk Kazimierz Rawicz. W „sztabie”, jaki został utworzony, znalazł się również kapitan Tadeusz Lisowski – Paulone. Działalność tej grupy konspiracyjnej trwała dość długo, bo aresztowania nastąpiły we wrześniu 1943 r. Zginął rozstrzelany 11 października 1943 roku. W sporządzonym akcie zgonu Tadeusza Lisowskiego, który wysłano do rodziny napisano: „Tadeusz Lisowski, syn Franciszka Lisowskiego i Julii Lisowskiej, z domu Homa, ur. 23 lipca 1909 r. w Krzywczycach koło Lwowa, zmarł 12 października 1943 r. na zapalenie płuc, co stwierdził doktor medyczny w Oświęcimiu”.

**Roman Struzik nr obozowy 521** urodzony 1904 r. w (brak danych). Z zawodu był ślusarzem. W latach międzywojennych prowadził w Limanowej sklep z rowerami i wypożyczalnię rowerów. W czasie pobytu w obozie KL Auschwitz pracował w ślusarni, w której wykonywano różnego rodzaju przedmioty metalowe praktycznego użytku. W grupie tej pracował również Jan Łaboda nr ob. 797 pochodzący spod tarnowskiej wsi Więckowice,

a zamieszkały w Limanowej. Informacja ta pochodzi z przesłuchania Michała Kuli nr ob. 2718 z 11 czerwca 1945 r. przed Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Roman Struzik zginął 10 listopada 1940 roku w KL Auschwitz.

**Tadeusz Kociubajło nr ob. 527** (pod tym numerem brak jest danych). Z zawodu był kominiarzem, praktykował u Jana Semika, który został rozstrzelany 12 września 1939 r. w kamieniołomie w Mordarce – pisał o tym Wincenty Gawron. Aktywnie działał w limanowskich oddziałach ruchu oporu. Prawdopodobnie 19 lutego 1940 r. wraz z grupą limanowian m.in.: Józefem Mamakiem, Kazimierzem Biedroniem zostaje aresztowany i wywieziony do Nowego Sącza, a następnie do Tarnowa, skąd trafia do obozu koncentracyjnego, pierwszym transportem do Auschwitz.

**Jerzy Dyrowicz nr ob. 506** urodzony 3 kwietnia 1920 r. w Brodach k. Wadowic. Jego ojciec Ludwigo z całą rodziną w latach międzywojennych zamieszkał w Limanowej, gdzie podjął pracę na kolei. W tym czasie pobytu w naszym mieście zmarła matka Jerzego i została pochowana na cmentarzu parafialnym w Limanowej. Ludwigo Dyrowicz, ojciec Jerzego, ożenił się po raz drugi z limanowianką, Marią Kurtycz siostrą Michaliny i Heleny znanych szanowanych postaci w Limanowej.

Zaś Jerzy mieszkając w Limanowej, uczył się w gimnazjum w Sączu, gdzie ukończył trzy klasy, zaś naukę w czwartej klasie i maturę zdał już w Bielsku.

Syn Jerzy był członkiem PPS i aktywnie działał w grupach konspiracyjnych, w wyniku tej działalności zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu tarnowskim, a 14 czerwca 1940 r. podzielił los 728 więźniów i został deportowany do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. W obozie był zaprzyjaźniony z Marianem Zgórniakiem nr ob. 90788, późniejszym profesorem historii Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz miał kontakty z Józefem Cyrankiewiczem nr ob. 62933, późniejszym premierem w PRL-u. W roku 1944 Jerzy, zostaje przeniesiony do obozu w KL Flossenbürg, i tam zostaje wyzwolony. Po wojnie wyjeżdża do Szczecina, gdzie podejmuje naukę w Państwowej Szkole Morskiej. Jest absolwentem pierwszego powojennego rocznika tej szkoły. Od tego momentu kpt. Jerzy Dyrowicz robi karierę w Polskiej Żegludce Morskiej, m. in. zostaje pierwszym oficerem na „Darze Pomorza”, w latach 1963-1964 pełni funkcję dyrektora naczelnego PŻM, pracował również w dyplomacji (był wicekonsulem w Maroku, a jednocześnie przedstawicielem polskich firm żeglugowych). Zmarł w roku 1996.

**Józef Stós nr ob. 752**, urodził się 15 marca 1921 roku w Okocimiu. Pochodził z rodziny o tradycjach ruchu ludowego. Jego ojciec Józef-senior był wybitnym działaczem przedwojennego ruchu ludowego i miał szerokie kontakty z Józefem Mamakiem liderem tego



Tablica epitafijna na grobie rodzinnym Bursztyńów i Smolawów, z prawej symboliczna tablica więźniów, którzy zginęli w obozie KL Auschwitz

► ruchu na Limanowszczyźnie. On zaś sam po wojnie często bywał w Limanowej u Stanisława Mamaka syna Józefa, z którym wiązały go zarówno sprawy ruchu ludowego, jak i konspiracyjna działalność w czasie okupacji hitlerowskiej.

Józef Stós był ochotnikiem Pomocniczej Służby Wojskowej. W poszukiwaniu polskiej armii znalazł się na Wołyniu, gdzie został aresztowany i osadzony w sowieckiej niewoli, z której podstępnie udało mu się załatwić zwolnienie. Po powrocie do Okocimia był przesłuchiwany przez Niemców i uznany jako sowiecki agent. W rezultacie został aresztowany 3 maja 1940 r. i wywieziony do tarnowskiego więzienia.

Tak wspominał to aresztowanie: *W więzieniu byłem po raz pierwszy w życiu. Nigdy nie zastanawiałem się, jak może i powinno wyglądać miejsce odosobnienia? A co dopiero jak się tu należy zachować, jak zachowywać przy przesłuchaniach? A było okropnie. Gdy mnie przywieźli, oddział naprzeciwko mnie był pusty. Szybko jednak zappełnił się transportem więźniów z Krakowa, Sanoka i Nowego Sącza (...).*

14 czerwca 1940 r. znalazł się w pierwszym transporcie więźniów politycznych wywiezionych do KL Auschwitz. W roku 1944 r. przeniesiony do KL Sachsenhausen, a następnie KL Buchenwaldu – podobóz Hadmersleben. Ewakuowany szedł w konwoju do Dessau-Roßlau, a następnie płynął Łabą na barkach. Po kilku

nieudanych próbach zatopienia barek przez eskortujących ich Niemców, 8 maja 1945 r. pokierował ucieczką ok. 50 osób i w ten sposób został uratowany.

Po wojnie Józef Stós skończył politechnikę i został architektem. Pracował w różnych biurach projektowych, a następnie założył własną firmę. Mając koligacje rodzinne z Limanową (mieszkał tu szwagier), często przyjeżdżał do naszego miasta, prowadząc własną działalność przez Spółdzielnię Rzemieślniczą. Bywał także u wspomnianego Stanisława Mamaka.

Śmierć Jego stała się symbolem, bowiem zmarł 14 czerwca 2016 roku w dniu kiedy 76 lat wcześniej wyruszył z Tarnowa pierwszy transport polskich więźniów do niemieckiego obozu zagłady KL Auschwitz.

Jak trudnym dla historyków regionalistów jest poszukiwanie danych o więźniach obozów koncentracyjnych z okresu okupacji niemieckiej, świadczy chociażby prezentowane poniżej pismo z 8 sierpnia 1945 r., z treści którego wynika, jak skąpą wiedzę na ten temat miała ówczesna administracja.

Dziś o deportowanych obywatelach Polski do niemieckich obozów koncentracyjnych wiemy o wiele więcej, ale jest jeszcze dużo białych plam.

Niestety pomimo intensywnych poszukiwań w wielu źródłach nie udaje się wciąż uzyskać szerszej wiedzy o więźniach. Upływający czas nie sprzyja

poszukiwaniu prawdy. Zaprzepaszczone uzyskanie bezpośrednio wiedzy od tych więźniów, którzy obóz przeżyli będąc zwolnionymi bądź wyzwolonymi tak jak: Longin Gryś z Łososiny Górnej (zwolniony w 1941 r.), Zbigniew Biel z Limanowej (zw.1942), Michał Kruczek z Jodłownika (zw.1944 r.) czy wyzwoleni tak jak: Jan Pałka ze Starej Wsi, Stefan Chochół z Dobrej, Józef Biedroń z Limanowej. Odnosi się to tylko do więźniów z pierwszego transportu (14 czerwca 1940 r.) do KL Auschwitz.

*Wyrażam serdeczne podziękowanie p. Liliannie Mamak i p. Piotrowi Baczyńskiemu za przekazanie cennych dokumentów odnoszących się do więźniów obozu KL Auschwitz, a także p. dr. Józefowi Szymonowi Wrońskiemu za przetłumaczenie ich z j. niemieckiego.*

\*\*\*

### Dopełnienie

Poniżej prezentujemy listę osób, które urodziły się na Ziemi Limanowskiej, bądź były z nią związane i w czasie okupacji hitlerowskiej zostały deportowane do obozu koncentracyjnego KL Auschwitz. Osoby te nie zostały ujęte w poprzednim wydaniu „Echa Limanowskiego” w artykule pt. „Zapomniani czy pamiętani?”

**Władysław Bieda, nr ob. 45095**, ur. 12. 05. 1914 r. Sowlinach, prawnik, przeniesiony w 1944 r. do KL Flossenbürg, wyzwolony.

**Stanisław Witek nr ob. 123551**, ur. 1. 11. 1916 r. w Limanowej, rzeźnik, deportowany do KL Auschwitz 3. 06. 1943, przeniesiony w 1944 do KL Natzweiler, zginął 26. 11. 1944 r.

**Edward Wojtusiak, nr ob. 11481**, ur. 26. 07. 1905 w Krakowie, ksiądz, deportowany do KL Auschwitz, 5. 04. 1941, a następnie przeniesiony 4. 05. 1941 do KL Dachau, wyzwolony 29. 04. 1945 r. (Proboszcz parafii w Dobrej w latach 1939-1946-1980. W okresie okupacji hitlerowskiej w ruchu oporu, kapelan 1. Pułku Strzelców Podhalańskich).

**Isabella Jarnicka nr ob. 32214**, ur. 13. 09. 1907 w Męcinie deportowana do KL Auschwitz 29. 01. 1943 przeniesiona do obozu w KL Bergen-Belsen, wyzwolona (była łączniczką w ruchu oporu)

**Alfred Wilczek nr ob. 96389**, ur. 18. 05. 1884 w Piekarach, ogrodnik, deportowany do KL Auschwitz 28. 01. 1943, zginął 20. 05. 1943 r. (do Limanowej przybył z początkiem XX wieku i podjął



pracę w rafinerii nafty w Sowlinach. Tu wybudował dom. W czasie okupacji był w grupie sabotażowej na terenie rafinerii).

**Elżbieta Brosz nr ob. 28036**, ur. 8. 12. 1899 w Śliwnicy, nauczycielka, deportowana 6. 01. 1943 do KL Auschwitz, gdzie zginęła 21. 03. 1943. (była nauczycielką w Tymbarku. W czasie okupacji jako łączniczka ZWZ współpracowała z Marią Świderką).

**Jarosław Lewicki nr ob. 93743**, ur. brak danych, zginął 1. 04. 1943 w KL Auschwitz. (Związany z ruchem oporu w Męcinie).

**Edward Zajic nr ob. 11794**, ur. 12. 09. 1901 w Karwinie na Zaolziu, księgowy, deportowany 5. 04. 1941 do KL Auschwitz, gdzie zginął 1941 r.

**Engelbert Zajic nr ob. 17357**, ur. 9. 05. 1907 w Karwinie na Zaolziu, introligator, deportowany 26. 06. 1941 do Auschwitz, zginął rozstrzelany 3. 07. 1941 w obozie Auschwitz.

Bracia Edward i Engelbert mieli ścisły związek z Limanową. Starszy brat Edward ożenił się z Elżbietą Bursztynówną, córką Marcelego Bursztyna, burmistrza Limanowej w latach międzywojennych. W tych latach Edward pełnił funkcję głównego księgowego w limanowskiej w Kasie Zaliczkowo – Pożyczkowej. Jego młodszy brat Engelbert ps. „Berti” w czasie okupacji pracował u swojej bratowej Elżbiety w sklepie, gdzie przyjmowane były przesyłki poczty podziemnej. Należeli oni do Organizacji Orła Białego – Związek Odwetu, której placówka w Limanowej działała w latach 1939-1940. Twórcą komórki OOB-ZO w Limanowej m.in. był Engelbert. Głównym punktem, gdzie koncentrowała się działalność limanowskiej placówki OOB-ZO był dom rodzinny Rudolfa Seidlera nr ob. 11796.

Na cmentarzu parafialnym w Limanowej na grobie rodziny Bursztynów, znajduje się symboliczna płyta epitafijna Edwarda i Engelberta Zajiców. W obozie koncentracyjnym Auschwitz zginęła również siostra Edwarda i Engelberda, Julia.

**Julia Zajic nr ob. 27675** ur. 11. 12. 1909 w Karwinie na Zaolziu deportowana do KL Auschwitz 18. 12. 1942, zginęła 19. 01. 1943 r.

**Stanisław Górka nr ob. 11792**, ur. 13. 09. 1903 w Dębicy, inżynier, deportowany 5. 04. 1941, zginął w 1941 w KL Auschwitz. Był mężem Janiny, najmłodszej córki Marcelego Bursztyna, która była w obozie koncentracyjnym KL Ravensbrück, przeżyła.

**Teodor Smolawa, nr ob. 11791**, ur. 9. 08. 1909 w Rudzie Śląskiej, kupiec deportowany do KL Auschwitz 5. 04. 1941, zwolniony 10. 02. 1942 r.

Był mężem Ireny Bursztynówny i spadkobiercą majątku po Marcelim Bursztynie, burmistrzu Limanowej.

**Ernest Manura, nr ob. 11797**, ur. 15. 10. 1921 w Godulach, kupiec, deportowany 5. 04. 1941 do obozu w Auschwitz, zwolniony 10. 02. 1942 r.

W okresie okupacji hitlerowskiej był kelnerem w restauracji Teodora Smolawy w Limanowej, gdzie prowadził skrynkę poczty podziemnej i punkt kontaktowy.

**Władysław Olszewski nr ob. 95300**, ur. 18. 11. 1912 w Mszanie Górnej, kowal, deportowany do Auschwitz 28. 01. 1943, zginął rozstrzelany 19. 02. 1943 r.

**Weronika Kaim nr ob. 32269**, ur. 17. 10. 1904 w Młynem, deportowana do Auschwitz 29. 01. 1943, zginęła 6. 02. 1943 r.

**Aleksander Korzeniak nr ob. 102917**, ur. 8. 11. 1894 w brak danych, garbarz deportowany 16. 02. 1943 do Auschwitz, zginął 31. 03. 1943 r. (związany z ruchem oporu w rafinerii w Sowlinach).

**Andrzej Drab nr ob. 24748**, ur. 18. 11. 1888 w Skrzydlnej, szewc, deportowany 18. 12. 1941 do Auschwitz, gdzie zginął 25. 04. 1942 r.

**Stanisław Smaga nr ob. 29705**, ur. 5. 05. 1918 w Przenoszy, kowal, wywieziony do KL Auschwitz 16. 04. 1942, gdzie zginął 1. 06. 1942 r.

**Stefania Osler, nr ob. 7484**, ur. 2. 11. 1905 w Sarajewie, nauczycielka, wywieziona do KL Auschwitz 28. 05. 1942, gdzie zginęła 9. 01. 1943 r.

**Anna Pazdur nr ob. 7485**, ur. 30. 03. 1896 w Szepsi Szent – Gyorg , nauczycielka deportowana do KL Auschwitz 28. 05. 1942, gdzie zginęła 3. 11. 1942 r.

Siostry Oslerówne Stefania i Anna (po mężu Pazdur), nauczycielki w Skrzydlnej były związane z ruchem oporu na tym terenie. Miały pochodzenie włoskie. Ojciec ich Luigi Osler, przybył na Ziemię Limanowską w latach 80. XIX w., zajmując się budową Galicyjskiej Kolei Transwersalnej.

Osoby, które związane były z ruchem oporu na terenie Skrzydlnej i zginęły w KL Auschwitz, to:

**Franciszek Pala nr ob. 79029**, ur. 25. 10. 1908 w Skrzydlnej, ogrodnik deportowany 1. 02. 1942, zginął w Auschwitz 15. 03. 1943 r.

**Aleksander Günther nr ob. 25048**, ur.

18. 08. 1899 w Skrzydlnej, monter, wywieziony do KL Auschwitz 27. 12. 1942, gdzie zginął 30. 03. 1942 r.

**Stanisław Pogoda nr ob. 27308**, ur. 19. 04. 1886 w Borowiecu k. Chrzanowa, nauczyciel deportowany do Auschwitz 27. 03. 1942, zginął 7. 06. 1942 r. (Związany z ruchem oporu w rejonie Skrzydlnej)

**Józef Steczowicz nr ob. 17210**, ur. 3. 03. 1871 w Tymbarku, kolejarz, deportowany do KL Auschwitz 9. 06. 1941, gdzie zginął 27. 11. 1941 r.

**Maria Steczowicz nr ob. 6812**, ur. 23. 08. 1914 w brak danych, nauczycielka deportowana do KL Auschwitz 27. 04. 1942, ewakuowana do KL Ravensbrück, wyzwolona.

**Stanisław Berhard nr ob. 25881**, ur. 26. 06. 1915 w Tymbarku, technik budowlany, wywieziony do KL Auschwitz 20. 01. 1942, gdzie zginął 15. 03. 1942 r.

**Aniela Duda nr ob. 32437**, ur. 1883 w Tymbarku wywieziona do KL Auschwitz 29. 01. 1943 gdzie zginęła 6. 02. 1943 r.

**Antoni Kołowski nr ob. 11380**, ur. 15. 05. 1910 w Tymbarku, księgowy deportowany do KL Auschwitz 5. 04. 1941, nie przeżył.

**Zbigniew Kołowski nr ob. 11264**, ur. 3. 07. 1911 w Tymbarku, oficer wywieziony do KL Auschwitz 5. 04. 1941, gdzie zginął 6. 06. 1942 r.

**Stefan Miśkowiec nr ob. 24667**, ur. 19. 07. 1913 w Tymbarku, organista wywieziony do KL Auschwitz 18. 12. 1941 gdzie zginął 3. 05. 1945 w Zatoce Lubeckiej.

**Zofia Poręba nr ob. 29895**, ur. 27. 01. 1919 w Tymbarku, deportowana do KL Auschwitz 19. 01. 1943, przeniesiona w 1944 do KL Natzweiler, wyzwolona.

**Katarzyna Rybka nr ob. 32425**, ur. 29. 06. 1908 w Tymbarku, deportowana do KL Auschwitz 29. 01. 1943, gdzie zginęła 6. 02. 1943 r.

**Franciszek Grodkowski nr ob. 27120**, ur. 1. 01. 1897 w Mszanie Dolnej, nauczyciel gimnazjum, deportowany do Auschwitz 24. 03. 1942 przeniesiony w 1944 do KL Buchenwald, przeżył.

**Władysław Smoter nr ob. 90766**, ur. 22. 03. 1914 w Tymbarku, ślusarz, wywieziony do KL Auschwitz 19. 01. 1943 przeniesiony do KL Sachsenhausen, wyzwolony.

**Tomasz Knapczyk nr ob. 163020**, ur. 22. 12. 1893 w Mszanie Dolnej, rolnik, deportowany do KL Auschwitz 16. 11. 1943, gdzie zginął 29. 12. 1943 r.

**Aleksander Kalczyński nr ob. 25055**, ur. 10. 11. 1912 w Mszanie Dolnej wywieziony

- do KL Auschwitz 27. 12. 1941 przeniesiony w 1944 do KL Sachsenhausen, przeżył.
- Stanisław Kubowicz nr ob. 29552**, ur. 19. 01. 1907 w Mszanie Dolnej deportowany do KL Auschwitz 13. 04. 1942, gdzie zginął 25. 07. 1942 r.
- Stanisław Lagus nr ob. 11774**, ur. 17. 05. 1906 w Mszanie Dolnej, rzeźnik, deportowany do KL Auschwitz 5. 04. 1941, dalsze losy nieznane.
- Wincenty Łabuz nr ob. 19061**, ur. 18. 07. 1906 w Mszanie Dolnej, nauczyciel, deportowany do KL Auschwitz 30.07.1941, gdzie zginął 7. 11. 1941 r.
- Bronisław Skrzypczak nr ob. 61382**, ur. 16. 02. 1902 w Mszanie Dolnej wywieziony do KL Auschwitz, gdzie zginął 30. 12. 1943 r.
- Jan Surówka nr ob. 17032**, ur. 23. 12. 1910 w Mszanie Dolnej ślusarz, wywieziony do KL Auschwitz 5.06.1941, gdzie zginął 7. 07. 1942 r.
- Józef Bogacz nr ob. 66687**, ur. 14. 02. 1904 w Jodłowniku, ślusarz deportowany do KL Auschwitz 30. 09. 1942, gdzie zginął 5. 12. 1942 r.
- Michalina Pałka nr ob. 46457**, ur. 30. 03. 1923 w Mordarce, krawcowa, wywieziona do KL Auschwitz brak danych, przeniesiona w 1944 do KL Ravensbrück, wyzwolona.
- Antonina Zając nr ob. 32375**, ur. 20. 10. 1903 w Siekierczynie, krawcowa, deportowana do KL Auschwitz 29. 01. 1943, gdzie zginęła 6. 02. 1943 r.
- Jan Bednarczyk nr ob. 123091**, ur. 29. 08. 1917 w Skrzydziej deportowany do KL Auschwitz 28. 05. 1943, przeniesiony do KL Mauthausen, wyzwolony 5. 05. 1945 r.
- Jan Hebda nr ob. 12074**, ur. 16. 06. 1912 w Kamionce Małej, rolnik deportowany do KL Auschwitz 5. 04. 1941, gdzie zginął 14. 07. 1941 r.
- Tadeusz Kurczaba nr ob. 52893**, ur. 16. 08. 1902 w Dobrej, stolarz, deportowany 20. 01. 1942 do KL Auschwitz, gdzie zginął 17. 07. 1942 r.
- Antoni Wiewióra nr ob. 25135**, ur. 3. 11. 1911 w Męcynie, brukarz, wywieziony 29. 12. 1941 do KL Auschwitz, gdzie zginął 23. 03. 1942 r.
- Jan Mordarski nr ob. 59564**, ur. 9. 06. 1909 w Przyszowej, rolnik, deportowany do KL Auschwitz 17. 08. 1942, gdzie zginął 19. 09. 1942 r.
- Wojciech Mruk nr ob. 59565**, ur. 3. 10. 1916 w Siekierczynie, deportowany do KL Auschwitz 17. 08. 1942 przeniesiony w 1943 do KL Gross – Rosen, przeżył.
- Władysław Sowa nr ob. 92402**, ur. 27. 01. 1918 w Siekierczynie deportowany 22. 01. 1943 do KL Auschwitz, losy nieznane.
- Stanisław Młynarczyk nr ob. 90758**, ur. 19. 03. 1916 w Mordarce, tapicer, deportowany 19. 01. 1943 do KL Auschwitz, losy nieznane.
- Ludwina Cielomecka nr ob. 32532**, ur. 1908 w Jodłowniku deportowana do KL Auschwitz 24. 04. 1942, gdzie zginęła 6. 02. 1943 r.
- Eugeniusz Dobrzański nr ob. 87126**, ur. 12. 03. 1919 w Dobrej, uczeń deportowany do KL Auschwitz 14. 01. 1943, przeniesiony w 1944 do KL Buchenwald, przeżył.
- Aniela Dudzic nr ob. 40526**, ur. 24. 11. 1915 w Limanowej wywieziona do KL Auschwitz 10. 04. 1943, wyzwolona.
- Władysław Dudzik nr ob. 39508**, ur. 20. 01. 1897 w Męcynie, kupiec deportowany 15. 06. 1942 do KL Auschwitz, gdzie zginął 9. 09. 1942 r.
- Wojciech Gacal nr ob. 95569**, ur. 5. 11. 1908 w Wilkowisku, nauczyciel, wywieziony do KL Auschwitz 28. 01. 1943, przeniesiony do KL Sachsenhausen, a następnie do Oranienburga, wyzwolony w 1945 r.
- Karol Głód nr ob. 24766**, ur. 25. 10. 1914 w Stróżach, oficer wywieziony do KL Auschwitz 23. 03. 1942, gdzie zginął rozstrzelany 17. 06. 1942 r.
- Józef Jackowiec nr ob. 18705**, ur. 25. 02. 1913 w Kasinie Małej, cieśla, deportowany do KL Auschwitz 25. 07. 1941, gdzie zginął 19. 08. 1941 r.
- Stanisław Katan nr ob. 95698**, ur. 10. 07. 1900 w Zalesiu, rolnik, wywieziony do KL Auschwitz 28. 01. 1943, gdzie zginął 20. 04. 1943 r.
- Franciszek Knapczyk nr ob. 153337**, ur. 25. 07. 1913 w Mszanie Dolnej (Słomka), robotnik deportowany do KL Auschwitz, 2. 10. 1943, przeniesiony w 1943 do KL Mauthausen, przeżył.
- Ludwik Kowalczyk nr ob. 121336**, ur. 2. 08. 1915 w Pisarzowej, student, deportowany do KL Auschwitz 12. 05. 1943, przeniesiony w 1944 do KL Sachsenhausen, wyzwolony.
- Stanisław Kuc nr ob. 102916**, ur. 9. 08. 1903 w Podłopieniu, ślusarz, wywieziony do KL Auschwitz 16. 02. 1943 przeniesiony w 1944 do KL Buchenwaldu, nie przeżył.
- Władysław Leżański nr ob. 39503**, ur. 12. 03. 1907 w Kasinie Małej, zawodowy żołnierz deportowany do KL Auschwitz 15. 06. 1942, rozstrzelany 16. 07. 1942 r.
- Kazimierz Łachut nr ob. 11517**, ur. 8. 04. 1920 w Mszanie Dolnej, robotnik wywieziony do KL Auschwitz 5. 04. 1941, rozstrzelany 14. 06. 1942 r.
- Walerian Łachut nr ob. 11296**, ur. 14. 04. 1916 w Mszanie Dolnej, kierowca, wywieziony do KL Auschwitz 5. 04. 1941 rozstrzelany 14. 06. 1942 r.
- Helena Natkaniec nr ob. 29845**, ur. 21. 05. 1903 w Niedźwiedziu, deportowana do KL Auschwitz 19. 01. 1943, gdzie zginęła 9. 04. 1943 r.
- Anna Nęcza nr ob. 32357**, ur. 14. 02. 1894 w Mszanie Dolnej, deportowana do KL Auschwitz, 29. 01. 1943, gdzie zginęła 27. 04. 1943 r.
- Józef Polubniak nr ob. 24682**, ur. 3. 03. 1915 w Mszanie Dolnej, szewc wywieziony do KL Auschwitz 18. 12. 1941, gdzie zginął 5. 04. 1942 r.
- Władysław Płoskonka nr ob. 18721**, ur. 8. 05. 1897 Kasina Mała, kowal, deportowany do KL Auschwitz 25. 07. 1941, gdzie zginął 10. 08. 1942 r.
- Barbara Podgórna nr ob. 29900**, ur. 15. 11. 1886 w Mordarce deportowana do KL Auschwitz 19. 01. 1943, gdzie zginęła 22. 11. 1943 r.
- Marian Polek nr ob. 121342**, ur. 8. 09.1913 w Niedźwiedziu, nauczyciel, deportowany do KL Auschwitz 12.05.1943, przeniesiony do KL Sachsenhausen, przeżył.
- Julia Rosiek nr ob. 32333**, ur. 52. 07. 1910 w Wilkowisku wywieziona do KL Auschwitz 28. 01. 1943, gdzie zginęła 21. 03. 1943 r.
- Bolesław Stachurski nr ob. 103288**, ur. 2. 08. 1905 w Sieciechowicach, nauczyciel, wywieziony do KL Auschwitz 16. 02. 1943, gdzie zginął 19. 03. 1943 r. (był nauczycielem Szkoły Powszechnej w Mszanie Dolnej).
- Franciszek Stankowski nr ob. 77591**, ur. 2. 06. 1912 w Zalesiu, rolnik deportowany 24. 11. 1942, gdzie zginął 12. 01. 1943 r.
- Andrzej Ślęzyk nr ob. 96217**, ur. 21. 11. 1886 w Słopnicach, rolnik, wywieziony do KL Auschwitz 28.01.1943, gdzie zginął 18. 03. 1943 r.
- Rudolf Wawrzuta nr ob. 11511**, ur. 17. 01. 1905 w Kamienicy, stolarz, wywieziony do KL Auschwitz 5. 04. 1941, gdzie zginął 8. 08. 1941 r.
- Antoni Zalesiński nr ob. 27387**, ur. 6. 05. 1884 w Zalesiu, rolnik, wywieziony do KL Auschwitz 28. 03. 1942, gdzie zginął 16. 04. 1942 r.
- Ludwik Myszkowski nr ob.18815**, ur. 19. 07. 1893 w Stubnie, rolnik, deportowany do KL Auschwitz 29.07.1941, gdzie zginął 18. 03. 1942 r. Organizował komórki ZWZ na terenie powiatu limanowskiego.

Brat Zofii Turskiej, właścicielki majątku i dworu w Tymbarku.

W obozie KL Auschwitz byli także tzw. więźniowie wychowawcy, oznaczeni literami „EH”, które poprzedzały numer. Stanowili oni wyodrębnioną, specjalną grupę w obozie. Polacy osadzeni z tą kategorią dopuszczali się przed pobycem w obozie naruszeń przepisów zatrudnienia i dyscypliny w pracy, do jakiej byli zmuszani przez władze okupacyjne. Więźniów „EH” rejestrowano w obozie od 16 lipca 1941 roku. Łącznie wydano w obozie z kategorią „EH” około 9 tys. numerów.

**Karol Bogacz nr ob. EH-132**, ur. 4. 11. 1886 w Dobrej, deportowany do KL Auschwitz, losy nieznane.

**Józef Brombosz nr ob. EH-208**, ur. 28. 03. 1920 w Porębie Wielkiej, deportowany do KL Auschwitz, losy nieznane.

Tak więc w ostatnich dwóch wydaniach „Echa Limanowskiego” przedstawiliśmy sporą liczbę więźniów deportowanych do obozu koncentracyjnego KL Auschwitz. Były to artykuły okazjonalne z racji obchodów 75. rocznicy wyzwolenia KL Auschwitz oraz 80. rocznicy pierwszego transportu do tego obozu.

Myślę, iż jest to już ostaniam chwila, aby młodzi limanowscy historycy i regionaliści opracowali i wydali publikację, która by całościowo ukazywała tragedie osób pochodzących z Ziemi Limanowskiej, bądź tu działających w okresie okupacji niemieckiej i wywiezionych nie tylko do obozu KL Auschwitz. Byłoby to zachowanie pamięci o ofiarach tej zbrodniczej eksterminacji i szacunku dla ich cierpień.

Do tej pory jedynie w „Księdze Limanowian” dr Elżbiety Wojtas-Ciborskiej można odszukać krótkie biografie więźniów obozów koncentracyjnych w latach hitlerowskiej okupacji.

**Archiwalne dokumenty:  
Lilianna Mamak, Internet**

# Więzień trzech obozów koncentracyjnych

Stanisław Ociepka

## -wspomnienia o Stanisławie Hajnoldzie

*Zapomniani czy pamiętani*, to tytuł artykułu Karola Wojtasa, który ukazał się w poprzednim wydaniu „Echa Limanowskiego”. Publikacja ta odnosiła się do obchodów 75. rocznicy wyzwolenia niemieckiego obozu KL Auschwitz, poświęcona została limanowskim więźniom, którzy przeszli obozową gehennę. Głęboka wymowa tytułu i zawarte tam treści, skłaniają nas do szacunku wobec tych osób i zobowiązują do przemyśleń, które prowadzić powinny do pytania.

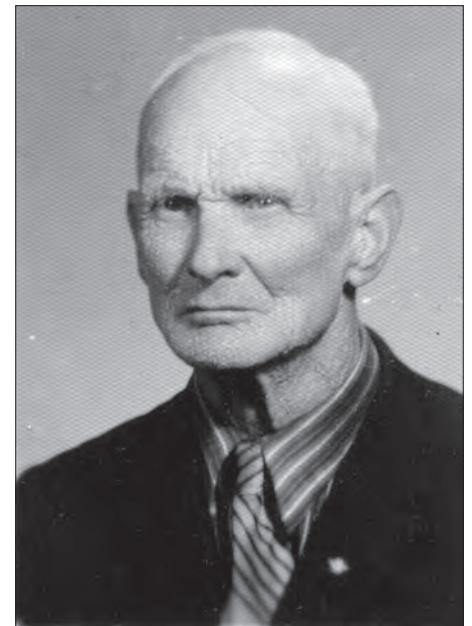
### Czy o nich pamiętamy?

W większości ginęli w obozach, a jeśli los im sprzyjał i przeżyli te okropne lata, to po wyzwoleniu najczęściej bardzo schorowani, musieli nadal walczyć o zadośćuczynienie oraz własną godność.

Takich limanowian było bardzo wielu. Dziś są najczęściej zapomniani! O wielu z nich nie ma informacji w żadnych źródłowych wydaniach, nie mówiąc już o uwiecznieniu ich na tablicach pamiątkowych.



Stanisław Hajnold nr ob. 93180, więzień obozu Auschwitz



Stanisław Hajnold (1897-1982)

Kiedy jeszcze żyli, byli nieufni i niechętnie o swoich losach opowiadali. Jeśli w rodzinnych zbiorach pozostawili dokumenty, czy własne wspomnienia, a dzisiaj przypadkowo uda się do nich dotrzeć, to pojawia się możliwość przypomnienia tych prawych postaci. Taką osobą był limanowianin Stanisław Hajnold. Człowiek skromny, który w swoim życiu przeszedł

► kampanię I wojny światowej i walczył o niepodległość Polski. Aktywnie działał w latach międzywojennych, a także w ruchu oporu ciemnej nocy hitlerowskiej okupacji. Kiedy na terenie rodzinnego majątku w okolicy ul. Zielonej, na tzw. „Kamieńcu” utworzono w roku 1942 limanowskie getto, pomagał Żydom, za to m.in. został aresztowany i poniósł karę od hitlerowskich oprawców. Po wojnie zmagął się z chorobą, ale pomimo tego włączał się w działalność społeczną prawie do końca życia.

### **Kim był Stanisław Hajnold i jakie były jego życiowe losy?**

Urodził się 25 (w niektórych dokumentach podany jest 28) sierpnia 1897 roku w Limanowej, w rodzinie wielodzietnej Józefa i Wiktorii z domu Ociepka. Miał trzech braci: Józefa, Franciszka i Michała oraz trzy siostry Marię (po mężu Golec), Anielę (Mamak) i Walerię (Krzywda).

Do Publicznej Szkoły Powszechnej, męskiej uczęszczał w Limanowej. Naukę ukończył w roku 1909 i do roku 1910 był przy rodzicach na niewielkim gospodarstwie. Gospodarstwo rodziców znajdowało się w Limanowej i obejmowało teren za tzw. podcieniami (spaliły się w 1945 r.) po stronie północnej rynku, aż do potoku Mordarka. Był tam obszerny ogród, a obecnie jest ul. Zielona od strony zachodniej do bloków od strony wschodniej. Po wojnie teren ten został przedzielony (dziś ul. Kowalskiego).



Stanisław Hajnold, żołnierz 2. Pułku Strzelców Podhalańskich

Rodzinny dom stoi do dzisiaj (obecnie znajduje się tam zakład fotograficzny).

Od roku 1914 pracował u Michała Olszewskiego, znanego limanowskiego kupca, jako „subagent” maszyn do szycia i maszyn rolniczych w Limanowej. Jak sam wspominał: *był świadkiem bitwy na „białą broń” rozegranej pod Jabłońcem toczącej się w nocy przy starciu dwóch frontów rosyjskiego i austriackiego.*

Był już wówczas członkiem Związku Strzeleckiego. W roku 1916 został powołany do służby wojskowej i po dwumiesięcznym polowym przeszkoleniu w Polsce, wysłano go na front do Rumunii jako żołnierza wojsk austriackich, przechodząc kolejno przez Rosję (1917 r.) i Włochy (kwiecień 1918 r.), gdzie został ranny i w związku z tym powrócił do Polski. Niedługo pozostaje w domu i jako ochotnik zgłasza się do tworzonej w Limanowej I kompanii 2. Pułku Strzelców Podhalańskich. Jako starszy strzelec od 10 listopada 1918 r. do 19 lipca 1921 r. walczył kolejno na froncie czeskim w Spiżu i na Orawie, a po zawieszeniu broni został skierowany na front ukraiński, gdzie uczestniczył w bitwach pod Przemyślem, Lwowem, Kamianką Strumiłową i Rawą Ruską.

Po powrocie z wojska podjął pracę w Starostwie w Limanowej, Dział Urzędu Skarbowego, jako poborca podatkowy. Na początku lat trzydziestych zostaje członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej

(PPS) przy rafinerii ropy w Sowlinach – Limanowej.

W roku 1933 założył rodzinę. Ożenił się z Eleonorą Repelewicz, córką sołtysa na Smykani – przysiółka Pogorzank/Szczyrzyca u podnóża góry Ciecień w Beskidzie Wyspowym. Jego teść Repelewicz był właścicielem dużego majątku ziemskiego i młyna.

Eleonora i Stanisław Hajnoldowie mieli dwie córki: Bogumiłę i Marię, dwóch synów: Jana i Andrzeja (bliźniaki) urodzeni w 1942 r. Pierwszy syn zmarł w okresie okupacji, mając sześć miesięcy, drugi zmarł nagle w wieku 34 lat. Maria (po mężu Wiśnicka) urodzona w roku 1936, po ukończeniu szkoły średniej w Nowym Sączu w roku 1953 z nakazu pracy wyjechała z Limanowej na Ziemię Zachodnie. Pracowała jako ekonomistka. Dziś mieszka w Legnicy i jest jedyną żyjącą spadkobierczynią pamiątek po ojcu Stanisławie Hajnoldzie, które w ostatnich dniach przekazała wnukowi Stanisława Hajnolda, Bogdanowi Pałce synowi starszej siostry Bogumiły. Bogumiła urodzona w 1935 roku (po mężu Pałka) to najstarsza córka Stanisława Hajnolda. Była znaną postacią w Limanowej z racji piastowania funkcji wiceprezesa Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu. To jej imieniem nazwano pawilon usługowo-handlowy wybudowany w latach 70. XX w. na osiedlu Zygmunta Augusta. W latach młodości była aktorką w Teatrze



Wraz z kolegami. Stanisław Hajnold stoi pierwszy od lewej w drugim rzędzie



Legitymacja inwalidzka

Ziemi Limanowskiej, którego sztuki były wystawiane w limanowskim „Sokole”.

Powróćmy do naszego bohatera Stanisława Hajnolda. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej w czerwcu 1939 r. zdaje egzamin na stanowisko III kategorii w państwowej służbie administracyjnej, przed Komisją Izby Skarbowej w Krakowie. Egzamin ten dał mu możliwość wyższych zarobków.

Niestety za trzy miesiące wybuchu wojna, Stanisław Hajnold jako urzędnik skarbowy starostwa powiatowego, otrzymuje pismo informujące o przymusowej ewakuacji administracji rządowej z terenu powiatu limanowskiego. W piśmie podano, iż może nastąpić także ewakuacja rodziny, jeśli wyrazi chęć wycofania się. Wycofanie miało nastąpić transportem kołowym z Limanowej do Tarnowa jako miejsca rozmieszczenia. Stanisław Hajnold uznał, iż nie będzie się ewakuował i pozostał z rodziną w Limanowej.

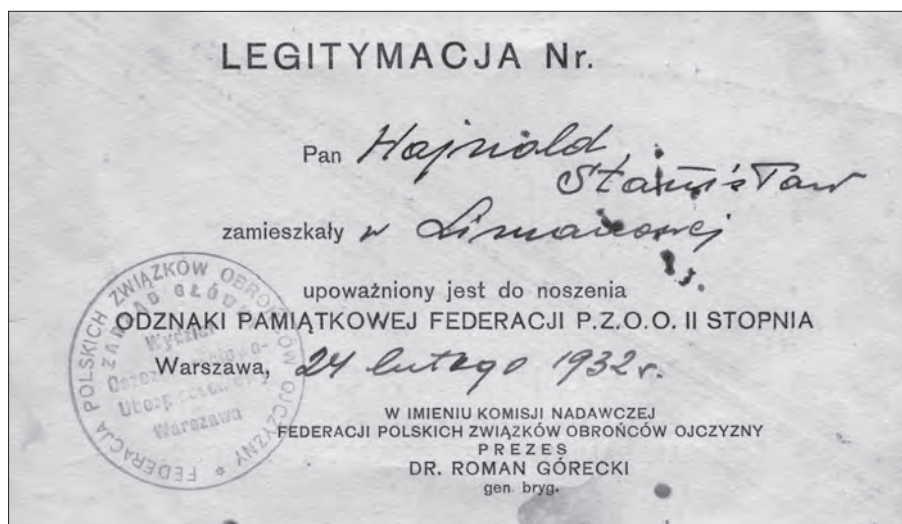
Od września 1939 roku pod pseudonimem „Trutowski” brał czynny udział w organizacji podziemia, mając alibi jako poborca podatkowy. Nawiązywał kontakty z organizacjami podziemnymi działającymi na terenie całego Podhala. Na żądanie organizacji politycznych dostarczał informacji o pracy Gestapo, wykonywał i przewoził zdjęcia obiektów wojskowych niemieckich, przekazywał ulotki, broń i amunicję, a także lekarstwa i inne artykuły do wskazanych miejsc przez łączników.



Wewnętrzna strona legitymacji Związku Strzeleckiego, do którego należał Stanisław Hajnold

Za pracę w organizacjach podziemnych 8 października 1942 roku został aresztowany w getcie żydowskim w Limanowej, które jak już wspomniałem mieściło się m. in. w rejonie jego posesji. Na tym terenie nie mógł swobodnie się przemieszczać. Każdorazowo musiał otrzymywać przepustkę wydaną przez burmistrza miasta Limanowa. W momencie aresztowania synowie (bliźniacy) mieli niespełna miesiąc. Tak więc cały ciężar utrzymania czwórki dzieci spadł na jego żonę Eleonorę.

W pamiętkach pozostawionych w rodzinnych zbiorach zachował się dokument przepustki, wydanej 9 września 1942 r., zezwalający w godzinach od 13 do 18 na wejście na teren byłej dzielnicy żydowskiej celem zbiórki nasion w swoim ogrodzie. Występowanie o taki dokument było tylko pretekstem, aby mógł



Pracownicy Urzędu Skarbowego w Limanowej. Stanisław Hajnold stoi pierwszy z prawej – lata międzywojenne



Pośrodku na pierwszym planie dom rodzinny Stanisława Hajnolda (istnieje do dzisiaj). Za nim wysoki budynek rodziny Biedroniów (syn i ojciec zginęli w obozie Auschwitz). Z lewej biały budynek Zielińskich, obok którego prowadziła ścieżka w kierunku ul. Zielonej. Fotografia z 1945 roku. Obok: Ścieżka w kierunku ul. Zielonej, po prawej ogród Stanisław Hajnolda - fotografia z lat 60-tych XX wieku. W tle na obydwu zdjęciach widoczna Łysa Góra

więźniowie pracowali w tunelu, który zbudowali dla spółki należącej do Zakładów Messerschmitt AG w Augsburgu.

Wyzwolony został przez wojska sprzymierzone 1 maja 1945 roku w Unterneukirchen pow. Altötting Oberbayern. Uwolniony z obozu przebywał w szpitalu wojskowym pod opieką „UNRRA”, skąd na podstawie zaświadczenia nr 286386 wydanego przez Rzeczpospolitą Polską Ministerstwo Administracji Państwowej Urząd Repatriacyjny punkt przyjęcia w Dziedzicach wyjechał do Polski. 17 grudnia 1946 roku zameldował się w MKOS w Limanowej jako obywatel Polski powracający z obozów koncentracyjnych. Był człowiekiem schorowanym, który częściowo utracił wzrok oraz nabawił się ciężkiej choroby reumatycznej przez pracę w tunelu w obozie KL Leonberg.

Od tego momentu zaczęła się kolejna walka o powrót do zdrowia, a także o zadośćuczynienie za cierpienia w trzech kolejnych obozach koncentracyjnych, w których przebywał od 23 stycznia 1943 r. do 1 maja 1945 r.

Pomimo tych wszystkich cierpień starał się być człowiekiem pogodnym i ponownie włączał się w życie społeczne Limanowej. Już w roku 1947 podjął pracę w Urzędzie Gminy Limanowa



► swobodnie poruszać się w obrębie getta. Tak w swoich wspomnieniach opisał jedno ze zdarzeń: *wraz z bratem Józefem, dostarczaliśmy do Gminy Żydowskiej żywność dla biednej ludności żydowskiej oraz lekarstwa, które osobiście przekazywałem Jankłowi Kellerowi, a także podawałem mu inne artykuły żywności, które były niemożliwe do zdobycia. Pomoc moją wysłędzili konfidenci hitlerowscy, którzy donieśli do Gestapo i na tej podstawie zostałem aresztowany przez Gestapo, właśnie w Getcie na ul. Zielonej i odstawiony na posterunek policji w Limanowej. Po wstępnym przesłuchaniu podczas którego złamano mi dwa zębra i wybito*

*boczne zęby z lewej strony, przewieziony zostałem do więzienia w Nowym Sączu, następnie do Tarnowa, skąd transportem zostałem deportowany 23 stycznia 1943 roku do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie otrzymałem numer więźnia P. 93180.*

Jako więzień obozu koncentracyjnego Auschwitz w okresie od 31 stycznia 1943 r. do 9 września 1943 r. pracował w Bomkomando (zakłady chemiczne). Pod koniec 1943 r. został przeniesiony do KL Dachau nr obozowy 49338, po czym wywieziony zostaje do obozu KL Leonberg nr obozowy 12360. Był to obóz satelicki alzackiego KL Natzweiler-Struthof, gdzie



Stanisław Hajnold z wnukiem Bogdanem i córką Bogumiłą na ulicy Starowiejskiej (obecnie Józefa Marka) podczas spaceru



Stanisław Hajnold, zamiłowany pszczelarz w czasie emerytury

jako referent podatkowy, mając na utrzymaniu troje nieletnich dzieci. W urzędzie przepracował trzy lata i ze względu na pogarszający się stan zdrowia w 1950 r. przeszedł na rentę inwalidzką (inwalida wojenny).

Starał się jednak być nadal aktywnym. Był stałym społecznym korespondentem rolnym Głównego Urzędu Statystycznego. Pełnił społeczną funkcję kontrolera higieny pasiek pszczelich, działał w Ochotniczej Straży Pożarnej oraz w Spółdzielni Rolniczej, zakładał po wsiach powiatu limanowskiego koła zielarskie i pszczelarские. Sam jako wielki pasjonat pszczelarstwa, prowadził własną pasiekę w ogrodzie przy ul. Zielonej, gdzie także hodował nutrie.

Został uhonorowany wieloma medalami i odznaczeniami zarówno resortowymi, jak i regionalnymi m.in.: Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 r., Odznaką Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny nadaną przez Komisję generała brygady Romana Góreckiego, Odznaką

za współpracę z Głównym Urzędem Statystycznym w Warszawie.

Od momentu wstąpienia do Związku Inwalidów Wojennych brał czynny udział w jego pracach. Współpracował z Zarządem tego związku, podejmował działalność społeczną taką jak: odwiedziny chorych kolegów, więźniów potrzebujących pomocy. Brał aktywny udział w spotkaniach z młodzieżą, przedstawiając jej przeżycia w obozach koncentracyjnych, uważając, iż należy pamiętać o dokonanych zbrodniach hitlerowskich w okresie II wojny światowej, wpływając w ten sposób na ich patriotyczne wychowanie. Chciałoby się na koniec postawić jeszcze raz pytanie: **Czy o nich pamiętamy?**

Zmarł 1 czerwca 1982 roku, mając 85 lat. Jest pochowany na cmentarzu komunalnym w Limanowej.

**Fotografie i dokumenty z archiwum rodzinnego Stanisława Hajnolda**



*Wyrażam serdeczne podziękowania p. Marii Wiśnickiej z domu Hajnold, córce Stanisława Hajnolda, za udostępnienie bogatych materiałów źródłowych, dzięki którym powstał artykuł.*

# Wojenne losy limanowskich Cyganów

Antoni Mamak

Od wieków wrosli w tę ziemię, nie tracąc tożsamości, zachowując swoją kulturę, mowę, zwyczaje i pieśni. Nasi Cyganie podzielili swój los razem z narodem żydowskim. Wywożeni masowo, całymi rodzinami, ginęli w niemieckim obozie zagłady w Auschwitz i innych obozach śmierci. Nieliczne jednostki, jakie ocalały, stanowią dzisiaj małą grupę etniczną, zamieszkującą nie tylko kraje Europy, ale i inne kontynenty. W Polsce mieszka ich około 17 tysięcy, a największe skupiska w dawnym województwie nowosądeckim są w okolicach: Nowego Sącza, Limanowej, Tarnowa i Maszkowic koło Łącka. Dla przykładu podam, że według statystyki na rok 2013 było ich w Limanowej blisko 0,5 procenta, to jest około 70 Cyganów.

Słowa Cygan używam celowo, bo tak od dawna ich nazywano. Moim zdaniem to bardzo właściwa nazwa, oddająca emocjonalnie charakter tej tajemniczej grupy etnicznej. Któż z nas nie śpiewał w pogodne wieczory, przy ognisku, romantycznych piosenek opiewających cygańskie życie: „Hej tam pod lasem coś błyszczący z dala, banda Cyganów ogień rozpala”, albo: „Graj piękny Cyganie” czy piosenkę sprzed lat, „dzisiaj prawdziwych Cyganów już nie ma”; śpiewaną przez Marylę Rodowicz.

Skąd pochodzą (Cyganie), kiedy przybyli do Limanowej i zamieszkali w Mordarce na Sarczynie trudno jest dzisiaj ustalić. Zamieszkali oni w małej drewnianej chałupie pod „Ostrym”, tak zwanej „Kopciówce”. Przy okazji przypomnę zapomnianą już nazwę „Ostre”; wiąże się to z najkrótszą drogą prowadzącą z Limanowej przez Łysą Górę, pasmo gór łososińskich, do położonych na północny wschód wsi: Laskowa, Jaworzna, Żmiąca, a nawet Ujanowice. Ten właśnie krótki odcinek drogi po zachodniej stronie Sałasu nazywany był „Ostre”. Dlaczego? Bowiem chcąc przejechać tam wozem, należało podwójnie zahamować koła (ostro go stopować). Dziś tej drogi nie ma, stanowi ona głęboki wąwóz zarośnięty krzewami. Biegnie przy nim niebieski szlak turystyczny na Jaworz. Jak już wspomniałem, pod tym stromym wzniesieniem znajdowała się mała drewniana jednoizbowa chałupa kryta pionowo deskami, o jednym małym okienku skierowanym na południowy wschód i małym wejściem od pobliskiego wzgórza. Wewnątrz niej było palenisko do gotowania i ogrzewania pomieszczenia. Dym unosił się przez komin wsparty

na okapie, czasowo zasuwany klapą. Zamiast drewnianej podłogi było gliniane klepisko. W tej chałupie w latach przedwojennych i okresie okupacji 1939-1943 mieszkały dwie rodziny Cyganów: Mirgi i Horwaci. Z rodziny Horwatów, jeszcze po wojnie żyła stara Cyganka babka, która przeżyła ponad sto lat. Tę Cygankę osobiście pamiętam. Była to barwna postać, prawdziwa Cyganka, wróżyła, śpiewała, paliła fajkę, lubiła też wypić. Spotykałem ją czasem w drodze w góry. Trzecią rodziną bywającą często na „Kopciówce” byli Cyganie z Krakowa, Kwiatkowscy. Łącznie w tym opisywanym okresie mieszkało tam 18 osób. Powracając do rodziny Mirgów, z relacji Marii Litwa (mój informator), wynikało, że było ich siedmioro, dziadek który zmarł przed II wojną światową, babka Julia i matka Zofia – obie wywiezione do

oboju niemieckiego w Auschwitz i tam zostały zamordowane. Ojciec Marii, Wojciech został wywieziony do prac w Niemczech, a po wojnie wyjechał do Ameryki. Trójka dzieci Zofii i Wojciecha Mirgów: Maria, Stefania i Józef przeżyli wojnę. Józef i Stefania, wychowywani byli w domu dziecka. Potem Józef pracował na Śląsku, Stefania wyszła za mąż w Tarnowie. Maria wychowywała się u ludzi, a w latach dziewczęcych służyła przygarnięta przez rodzinę Józefa Marka, znanego sadownika, działacza Ziemi Limanowskiej, posła na Sejm w latach 50. XX wieku. Następnie wyszła za mąż za Polaka Józefa Litwę i mieszkała na Kisielówce gmina Tymbark.

To tyle wspomnień.

Kopciówka nie była jedynym domem na przysiółku Sarczyna. Wcześniej jeszcze wyżej przy drodze na „Ostre” był budynek nazywany Murowaniec, z opowiadań starszych mieszkańców Sarczyna wynika, że była to trzyizbowa karczma, postawiona na polu Włodarczyka, dzierżawiona przez Żyda. Jest to możliwe dlatego, że była ona położona w połowie głównej drogi i odpoczynek był tam nieraz konieczny. W okresie I wojny światowej właściciel karczmy i pola popadł w długi i karczma została zamknięta i rozebrana. Z jej pozostałości wystawił sobie



Zagroda wiejska na tzw. „Kopciówce” - za Łysą Górą



w pobliżu mały domek Władysław Mól zwany Głuchym, a poniżej postawiono jednoizbową chałupę zwaną „Kopciówka” zamieszkaną przez Cyganów. W pobliżu znajdowały się też domy i zabudowania gospodarcze: Włodarczyków, Molów i Tomasików. Z tamtego okresu pozostała jedynie dosyć okazała murowana kapliczka u Molów.

Czym trudnili się Cyganie mieszkający na Sarczynie? Mężczyźni przede wszystkim handlowali końmi, były im potrzebne do przewozu taboru. Wyrabiali też przedmioty kowalskie, narzędzia z drewna, wózki, narzędzia domowe. Byli również utalentowanymi muzykami, grali na weselach wiejskich, a nawet na ulicach. Muzyczne zespoły cygańskie, w których brały udział młode Cyganki, a nawet dzieci, były mile widziane, a drobne datki, jakie im dawano stanowiły dodatkowe źródło utrzymania. Mężczyźni w zasadzie nie trudnili się żebractwem, wyżywienie licznej rodziny należało do kobiet, a nawet dzieci. Kobiety przez cały rok chodziły po wioskach, prosząc o chleb, jajka, ziemniaki czy zboże. Trudniły się też wróżeniem z ręki albo z kart, a nawet ze szklanej kuli. Chodząc po domach, miały dobre rozeznanie, gdzie i co się wydarzyło. Było to pomocne przy wróżeniu i często trafnie opisywały przeszłość i przepowiadały przyszłość, co uwiarygodniało ich przepowiednie.

W opisywanym przeze mnie okresie z Cyganami nie było problemów, wiedzieli oni, że wieś ich żywi, nie liczyli na żadną pomoc ze strony państwa. Gdzie te czasy? Po zakończeniu II wojny światowej, z obozu powróciła jedna z ocalałych Cyganki Weronika Horwat. Ożenił się z nią Cygan prawdopodobnie o nazwisku Cybulski. Cybulski trudnił się kopaniem głębokich studni na wodę, zaś Weronika pracowała przy sprzątnięciu ulic w Limanowej. Cybulski dobudował do istniejącej jednoizbowej chałupy „Kopciówki” małą sionkę, której stali się właścicielami po przejściu na emeryturę. Cybulski przekazał tę chałupę z parcelą za dożywotnią emeryturę dla gminy Limanowa. Po pewnym czasie gmina wystawiła na licytację tę nieruchomość. W drugim przetargu domek ten kupiła rodzina pochodząca ze Śląska. Dziś ta dawna cygańska „Kopciówka” została przebudowana i służy jako domek letniskowy. Z dawnych czasów po murawańcu pozostał plac, który kiedyś



Cyganie w obozie w Auschwitz - 1944 r. Fot. Internet

służył Cyganom jako teren biwakowy do rozpalania ognisk, gdzie w pobliżu było źródelko tryskające krystalicznie czystą wodą.

#### Od redakcji

W poprzednim wydaniu „Echa Limanowskiego” w artykule zatytułowanym „Zapomniani czy pamiętani” w podtytule „Zagłada Żydów i Romów” ukazano przykłady mieszkańców Ziemi Limanowskiej pochodzenia romskiego, których deportowano do obozu zagłady Auschwitz.

Poniżej uzupełniamy ten wykaz o kolejne nazwiska, które można było odnaleźć w dokumentach.

Mieszkające na Sarczynie tzw. „Kopciowce” urodzone w Mordarce są: **Zofia Mirga nr obozowy 32535** ur. w 1913 r. i **Genowefa Horwat nr ob. brak danych** ur. 1918 r.

Z powiatu limanowskiego : **Anna Ciureja nr ob. 32523** ur. 1930 w Mszanie Górnej, **Stefania Ciureja nr ob. 32530** ur. w 1915 w Przyszowej, **Wiktoria Ciureja nr ob. 32550** ur. w 1919 w Mszanie Dolnej, **Adam Ciureja nr ob. brak danych** ur. 1902 r. w Jurkowie, **Józef Horwat nr ob. brak danych** ur. 1903 r. w Męcinie, **Maria Horwat nr ob. brak danych** ur. w 1908 r. w Mszanie Dolnej, **Bronisław Mirga nr ob. brak danych** ur. 1918 w Przyszowej, **Katarzyna Mirga nr ob. 32568** ur. 1924 r. w Mszanie Dolnej, **Katarzyna Mirga nr ob. brak danych** ur. w 1873 r. w Kamienicy, **Kunegunda Mirga nr ob. 32516** ur. brak danych, **Antonina Olszowska nr ob. 32504**, ur. 1880 w Mszanie Górnej, **Katarzyna Olszowska nr ob. 32548**, ur. 1911 w Dobrej, **Maria Olszowska nr ob. 35512** ur. 1918 w Mszanie Dolnej.

Łącznie 15 osób. Wszystkie wymienione osoby zginęły między lutym a kwietniem 1943 roku.

Warto również uświadomić sobie, iż Cyganie pod względem liczebności stanowili trzecią grupę deportowanych do Auschwitz po Żydach i Polakach. Szacuje się, że w wyniku prześladowań i terroru III Rzeszy śmierć poniosła połowa populacji cygańskiej zamieszkującej Niemcy i obszary okupowane.

Niemcy rozpoczęli eksterminację Cyganów już w 1941 roku. Z początkiem listopada tego roku deportowali z terenów dzisiejszej Austrii około 5 tysięcy Cyganów do getta w Łodzi. W styczniu 1942 roku wszyscy zostali wywiezieni do ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem i zamordowani.

Do Auschwitz pierwsi Romowie trafili 9 lipca 1941 roku. Tego dnia jednostka niemieckiej policji kryminalnej w Katowicach skierowała do obozu dziesięciu więźniów, wśród których znajdowało się dwóch polskich Romów.

Niemcy utworzyli na terenie Auschwitz II-Birkenau tzw. cygański obóz rodzinny „Zigeunerlager”. Między 26 lutego 1943 roku a 21 lipca 1944 w obozie cygańskim osadzono łącznie 20 tysięcy 967 dzieci, kobiet i mężczyzn. Po przywiezieniu ich do obozu otrzymywali oznaczenia w formie czarnego trójkąta, a na lewym przedramieniu tatuowano numer obozowy z literą „Z” (Zigeuner – Cygan). Większość uwięzionych w tym obozie nie przeżyła.

Ogólne statystyki podają iż w obozie Auschwitz uwięzionych było 23 tys. Cyganów (Romów i Sinti), spośród których straciło życie ok. 21 tys.

# Ofiary zbrodni katyńskiej z Ziemi Limanowskiej

Karol Wojtas

## - w 80. rocznicę zbrodni katyńskiej

80 lat temu na terenie ZSRR w Katyniu, Charkowie, Miednoje, Bykowni, Kuropatach oraz innych miejscach kaźni zamordowano ponad 20 tysięcy polskich obywateli głównie oficerów Wojska Polskiego, policjantów oraz innych funkcjonariuszy służb państwowych. Byli wśród nich także mieszkańcy naszego regionu – zarówno osoby tu urodzone, jak również związane z Limanowszczyzną zawodowo a urodzone w innych rejonach Polski. Wielokrotnie na łamach „Echa Limanowskiego” różni autorzy przedstawiali pojedyncze biografie oficerów Wojska Polskiego, policjantów, prawników lub urzędników państwowych związanych z naszym miastem oraz regionem. Szczególnie warto tu przypomnieć liczne ciekawe artykuły Stanisława Marii Jankowskiego – badacza zbrodni katyńskiej oraz artykuły Elżbiety Wojtas-Ciborskiej – autorki „Księgi Limanowian”. Nigdy jednak na łamach „Echa Limanowskiego”, ale także innych mediów lokalnych nie przedstawiano ofiar zbrodni katyńskiej w formie listy, na której znalazłaby się większość nazwisk poległych mieszkańców Ziemi Limanowskiej. Przedstawione poniżej zestawienie jest niepełne i ma tylko za zadanie przybliżyć czytelnikom „Echa Limanowskiego” wybrane sylwetki osób z Ziemi Limanowskiej zabitych w 1940 roku z rozkazu Stalina i Biura Politycznego Komunistycznej Partii Rosji.



Las katyński

Wśród zamordowanych 80 lat temu na terenie ZSRR były także osoby pochodzące z Ziemi Limanowskiej lub związane z nią zawodowo a urodzone poza naszym regionem. Lista ofiar zbrodni katyńskiej z terenu powiatu limanowskiego liczy na pewno ponad 30 nazwisk. Niestety dotychczas nie została ona w całości opracowana naukowo i wydana w formie drukowanej lub w wersji

cyfrowej. Jedyne w ostatnich latach autor tego tekstu publikował ją w formie tekstu popularnonaukowego w lokalnym dodatku do Gazety Krakowskiej oraz prezentował ją podczas wykładu o ofiarach zbrodni katyńskiej pochodzących z terenu powiatu limanowskiego w jednej z filii Gminnej Biblioteki Publicznej w Starej Wsi. Taka lista jak i podobna prezentowana w poprzednim numerze

„Echa Limanowskiego” lista ofiar obozu koncentracyjnego KL Auschwitz pochodzących z Ziemi Limanowskiej wymaga dokładnego opracowania i wydania w formie drukowanej przez władze lokalne Limanowszczyzny. Listy ofiar zbrodni katyńskiej pochodzących z danego regionu zostały opracowane i wydane w formie książkowej na przykład w Nowym Sączu czy Nowym Targu. Na sądeckiej i nowotarskiej liście znajdują się także niektórzy mieszkańcy naszego powiatu, ale niestety nie wszyscy. Chyba przyszedł już czas, aby powiat limanowski doczekał się takiej listy w formie drukowanej i ewentualnie w wersji cyfrowej.

### Miasto Limanowa i Gmina Limanowa

Wśród osób, które zginęły 80 lat temu w ZSRR są tacy, którzy urodzili się na Ziemi Limanowskiej i tu dorastali, są tacy, których rodziny przybyły do Limanowej, gdy oni byli dziećmi, ale są też osoby związane z Limanowszczyzną na pewnym etapie swego życia przez na przykład pracę zawodową, jako urzędnicy państwowi czy funkcjonariusze Policji Państwowej. Z Limanową związany jest, choć tutaj się nie urodził ostatni starosta limanowski II RP **dr Stanisław Alojzy Nowak**, który zginął i spoczywa w Bykowni. Urodził się on w 1894 roku w Brodach koło Tarnopola. Po ukończeniu szkół i zdaniu matury w Tarnopolu rozpoczął studia na Wydziale Chemii Technicznej Politechniki Lwowskiej, ale po roku je rzucił. Zaczął następnie studiować prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, jednak studia te na dłuższą chwilę przerwała mu I wojna światowa. Przez okres trwania wielkiej wojny służył w wojsku austro-węgierskim. Później po 1918 roku służył już w Wojsku Polskim. Czynną służbę wojskową Stanisław Alojzy Nowak zakończył w stopniu porucznika. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości skończył studia i rozpoczął pracę zawodową w urzędach państwowych II



Symboliczny dzwon na cmentarzu w Bykowni

Rzeczpospolitej. Jednak pracując zawodowo, kontynuował studia, uzyskując po pewnym czasie stopień doktora praw. W latach 30. XX wieku pełnił funkcję wicestarosty a później starosty między innymi w Tarnopolu i Zbarażu. W listopadzie 1937 roku został mianowany starostą limanowskim i funkcję tę pełnił do września 1939 roku. Starosta Nowak wraz z rodziną zamieszkał w Limanowej, jego żona Maria Nowak angażowała się w życie społeczne i kulturalne naszego miasta. Napisała między innymi tekst popularnej piosenki „Limanowo, śpij” wykonywanej w latach 30. i 40. XX wieku. We wrześniu 1939 roku Stanisław Nowak ewakuował się wraz z urzędnikami starostwa na kresy wschodnie gdzie po 17 września dostał się do niewoli sowieckiej. Więziony był w Kijowie, zaś zginął w kwietniu 1940 roku w Bykowni. 27 listopada 2013 roku społeczność powiatu limanowskiego postanowiło upamiętnić ostatniego starostę limanowskiego II RP tablicą pamiątkową na budynku Starostwa Powiatowego w Limanowej. Również „Echo Limanowskie” prezentowało kilkakrotnie jego sylwetkę oraz między innymi relację z otwarcia polskiego cmentarza w Bykowni, gdzie spoczywa Stanisław Nowak.

Z Limanową związany jest też **podporucznik Jan Romuald Ptak**, który zginął w Katyniu. Urodził się on w 1910 roku w Obertynie, ale po kilku latach wraz z rodzicami i rodzeństwem

przeniósł się do Limanowej, gdzie jego ojciec został dyrektorem kasy chorych. Młody Jan ukończył tu szkołę powszechną a następnie podjął naukę w gimnazjum w Nowym Sączu. Po zdaniu matury rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Po ukończeniu studiów odbył służbę wojskową, którą zakończył w stopniu podporucznika. Potem rozpoczął pracę w administracji państwowej II RP na kresach wschodnich, gdzie pracował w starostwach w Zdołbunowie, Równem Wołyńskim i Krzemieńcu. Wybuch II wojny światowej zastał go w Krzemieńcu, gdzie miał za kilka dni zostać starostą (nominacji na to stanowisko nigdy już nie dostał, a była podobno przygotowana). Po 17 września dostał się do niewoli sowieckiej, z której na początku mógł uciec, ale nie uciekł, gdyż nie pozwalał mu na to honor oficera WP. Później był więziony w obozie jenieckim w Kozielsku. Z obozu pisał do Limanowej listy do matki Kazimiery Ptak. Jeden z takich listów obecnie znajduje się w Muzeum Parafialnym w Limanowej (został przekazany tam przez rodzinę). Młodszym bratem Jana Romualda był Tadeusz Szymon Ptak ps. „dr Olszyna” – lekarz medycyny i żołnierz 1 PSP AK, który zmarł w 1947 roku. Siostrą Jana była Aleksandra Maria Kozłeczka z domu Ptak, wieloletnia nauczycielka w Limanowej. Jan Romuald Ptak zginął w kwietniu 1940 roku w Katyniu.

Podczas ekshumacji dołów katyńskich dokonanej w 1943 roku zidentyfikowano jego zwłoki. Przy ciele w mundurze znaleziono jego legitymację, medalik z łańcuszkiem oraz plaketkę z Matką Boską. W Limanowej został on upamiętniony w dwóch miejscach. Nazwisko i imię Jan Romuald Ptak widnieje na tablicy w podcieniach limanowskiej bazyliki, gdzie wymienione są osoby, które zginęły w czasie II wojny światowej z rąk niemieckich i sowieckich. Zaś na cmentarzu parafialnym na grobowcu rodziny Kozłeckich i Ptaków znajduje się tabliczka upamiętniająca jego śmierć w Katyniu.

W 1913 roku w **Limanowej** urodził się **podporucznik Kazimierz Mamak**, który zginął w Charkowie. Był on urzędnikiem państwowym i żołnierzem 1. Pułku Strzelców Podhalańskich. We wrześniu 1939 roku dostał się do niewoli sowieckiej i był więziony w obozie jenieckim w Starobielsku. Został zabity w kwietniu 1940 roku w Charkowie. Jego nazwisko znajduje się na tablicy upamiętniającej ofiary II wojny na ścianie w podcieniach limanowskiej bazyliki.

W 1913 roku w **Limanowej** urodził się także **podporucznik Włodzimierz Emil Kabarowski**, który zginął w Katyniu. Uczęszczał on do szkoły powszechnej w Limanowej i gimnazjum w Nowym Sączu. Następnie po zdaniu matury rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po zakończeniu studiów odbył służbę wojskową w 1. Pułku Strzelców Podhalańskich. Następnie pracował jako urzędnik państwowy między innymi w Nowym Sączu, a od 1938 roku w Jabłonkowie koło Cieszyna. We wrześniu 1939 roku dostał się do niewoli sowieckiej i więziony był w obozie jenieckim w Kozielsku. Zginął w kwietniu 1940 roku w Katyniu i tam spoczywa.

Ze **Starej Wsi** pochodził **major Franciszek Młynarczyk** urodzony w 1894 roku, który zginął w Katyniu. Był on żołnierzem 4. Pułku Strzelców Podhalańskich. Ze **Starej Wsi** pochodził także **starszy posterunkowy Policji Państwowej Stanisław Gawron** urodzony w 1900 roku, który zginął w Twerze i spoczywa w Miednoje. Również ze **Starej Wsi** pochodził **starszy posterunkowy Policji Państwowej Wincenty Wiktorek** urodzony w 1897 roku. Walczył on w I wojnie światowej w armii austrowęgierskiej i dostał się do niewoli rosyjskiej. Służbę w Policji Państwowej rozpoczął w 1924 roku. ▶



Pamiętnikowa tablica w arkadach północnej części bazyliki w Limanowej



Tablica pamiątkowa na budynku Starostwa Powiatowego w Limanowej



Symboliczna tablica epitafigna podporucznika Jana Romualda Ptaka na grobie rodzinnym Kozłeckich na cmentarzu parafialnym w Limanowej

zidentyfikowane i znaleziono przy nich legitymację wojskową, kartę członka PCK, kartę na broń, wieczne pióro oraz fotografię.

Z **Pisarzowej** pochodził także starszy posterunkowy Policji Państwowej **Józef Frączek** urodzony w 1895 roku, który zginął w Twerze i spoczywa w Miednoje. Pracował jako policjant na posterunku w Dobrej koło Limanowej. Z **Pisarzowej** pochodził także posterunkowy Policji Województwa Śląskiego **Franciszek Wróbel** urodzony 1899 roku. Służył on w Policji od 1923 roku. W 1939 roku pracował w komendzie w Katowicach. Zginął w Twerze i spoczywa w Miednoje.

Z **Męciny** pochodził porucznik **Władysław Pocięcha** urodzony w 1911 roku. Był żołnierzem 1. Pułku Strzelców Podhalańskich, a z zawodu nauczycielem. Zginął w Katyniu w kwietniu 1940 roku. Z **Męciny** pochodził także podporucznik

► Pracował między innymi w Tarnopolu i na terenie powiatu zaleszczyckiego. Od 1937 roku był komendantem posterunku w Hołhoczach powiat Podhajce. We wrześniu 1939 roku dostał się do niewoli sowieckiej i więziony był w obozie jenieckim w Ostaszku. Rozstrzelany w Twerze, spoczywa w Miednoje.

Z **Siekierczyny** pochodził **podporucznik Edward Marcin Stoch** urodzony w 1914 roku. Był żołnierzem 1. Pułku Strzelców Podhalańskich, a z wykształcenia był prawnikiem. Ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Został wzięty do niewoli sowieckiej po 17 września 1939 roku i więziony był w obozie jenieckim w Kozielsku. Zginął w kwietniu 1940 roku w Katyniu.

Z **Pisarzowej** pochodził **podpułkownik Stefan Stolarz** urodzony w 1889 roku, który zginął w Katyniu. Przed wybuchem I wojny światowej studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, następnie po jej wybuchu służył najpierw w armii austrowęgierskiej, później zaś dostał się do niewoli rosyjskiej. Następnie po odzyskaniu przez Polskę niepodległości służył w Wojsku Polskim. Walczył w wojnie polsko – ukraińskiej oraz polsko – bolszewickiej. Następnie po 1921 roku kontynuował karierę wojskową. We wrześniu 1939 roku dostał się do niewoli sowieckiej i był więziony w obozie jenieckim w Kozielsku. Zginął w Katyniu w kwietniu 1940 roku. Podczas ekshumacji w 1943 roku pochowanych oficerów w Katyniu jego zwłoki zostały

**Ferdynand Stanisław Piwowar** urodzony w 1905 roku, który zginął w Charkowie. Ukończył Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Starym Sączu, a następnie podjął służbę wojskową w 73. Pułku Piechoty, a później w 1. Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu. W latach 1934 – 1939 pracował zawodowo jako nauczyciel i kierownik Szkoły Powszechnej w Mrzygłodzie. Uczył między innymi gry na skrzypcach oraz innych instrumentach muzycznych. W sierpniu 1939 roku został zmobilizowany do 2. Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku. Po wybuchu II wojny światowej we wrześniu 1939 roku w jego szeregach udał się na szlak bojowy. Uczestniczył w walkach pod Mękarzowicami, Konieczmostami, Skrobaczowem, Rytwianami, aż do

kapitulacji pułku pod Tomaszowem Lubelskim. Został wzięty przez Niemców do niewoli, z której zbiegł, a następnie, po agresji ZSRR na Polskę został aresztowany przez Sowietów pod Tarnopolem. Był więziony w obozie w Starobielsku. Zginął w kwietniu 1940 roku w Charkowie. W Męcinie na cmentarzu parafialnym znajduje się symboliczny jego grób. Na budynku szkoły w Mrzygłodzie znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona Ferdynandowi Stanisławowi Piwowarowi.

## Gmina Laskowa

Z Ujanowic pochodził **major dr Jan Antoni Stach**, który został zamordowany w Twerze, a spoczywa w Miednoje. Urodził się w 1891 roku w Ujanowicach. Jego starszym bratem był ks. prof. Piotr Stach. Jan Antoni Stach ukończył szkołę powszechną w Ujanowicach i gimnazjum w Nowym Sączu. Po zdaniu matury wstąpił do seminarium duchownego w Tarnowie, ale po pewnym czasie został z niego wydalony. Następnie studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. W czasie I wojny światowej służył w wojsku austro-węgierskim między innymi na froncie włoskim. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości rozpoczął służbę w Wojsku Polskim. Pracował w sądownictwie wojskowym, a po zakończeniu służby w Wojsku Polskim podjął pracę w sądownictwie cywilnym. Przed wybuchem II wojny światowej pracował w Drohobyczu. W 1939 roku dostał się do niewoli sowieckiej i został osadzony w obozie jenieckim w Ostaszkowie. Został rozstrzelany w Twerze, a spoczywa w Miednoje. W rodzinnych Ujanowicach został upamiętniony tablicą.



Tablica pamiątkowa majora dr. Jana Antoniego Stacha

## Gmina Tymbark

W Tymbarku wspomniany co roku na wiosnę przez mieszkańców oraz upamiętniony tablicą jest **kapitan Jerzy Myszkowski**, brat Zofii Turskiej ostatniej właścicielki tymbarskiego dworu, który zginął w Katyniu. Choć sam Jerzy Myszkowski urodził się 1895 roku w Stubnie na kresach wschodnich i nigdy dłużej nie mieszkał w Tymbarku (bywał tu czasowo w odwiedzinach), to przez mieszkańców miejscowości jest pamiętany ze względu na jego rodziców Myszkowskich i swą siostrę Zofię Turską. Jerzy Myszkowski podczas I wojny światowej był legionistą. Brał udział także w wojnie polsko – bolszewickiej. Następnie administrował

rodzinnym majątkiem w Łuczycach koło Sokala. We wrześniu 1939 roku brał udział w kampanii wrześniowej, a jego żona z dziećmi udała się do Tymbarku, aby tu u rodziny spędzić bezpiecznie czas wojny. Kapitan Myszkowski po 17 września dostał się do niewoli sowieckiej i więziony był w obozie jenieckim w Kozielsku. Zginął w kwietniu 1940 roku w Katyniu. W Tymbarku został upamiętniony tablicą epitafijną we wnętrzu kaplicy Myszkowskich oraz dębem zasadzonym w pobliżu tej kaplicy. Warto dodać, że straszny brat Jerzego oraz Zofii – Ludwik Myszkowski, który zginął w 1943 roku w obozie KL Auschwitz był twórcą struktur ZWZ na Ziemi Limanowskiej.

Z Tymbarkiem związany był także **posterunkowy Policji Państwowej Łukasz Biesiadecki** urodzony w 1894 roku w Załużu, który zginął w Miednoje. W latach 30. XX wieku pracował na posterunku Policji Państwowej w Tymbarku. We wrześniu 1939 roku ewakuowany został na kresy wschodnie, gdzie po 17 września dostał się do niewoli sowieckiej i więziony



Dąb pamięci w pobliżu kaplicy Myszkowskich w Tymbarku upamiętniający kapitana Jerzego Myszkowskiego

był w obozie jenieckim w Ostaszkowie. Zginął w kwietniu 1940 roku w Twerze, spoczywa w Miednoje.

Lista ofiar zbrodni katyńskiej pochodzących z pozostałych gmin Ziemi Limanowskiej zostanie opublikowana w kolejnym wydaniu „Echa Limanowskiego”.

**Jeżeliby ktoś z Czytelników znał jeszcze inne osoby pochodzące z miasta lub gmin: Limanowa, Laskowa i Tymbark, a nie wymienione w artykule, redakcja Echa Limanowskiego oraz autor proszą o kontakt e-mailowy lub telefoniczny.**

E-mail autora: [karoljerzywojtas@gmail.com](mailto:karoljerzywojtas@gmail.com) telefon 696 896 764  
E-mail redakcji: [echo@echo.alte.pl](mailto:echo@echo.alte.pl)

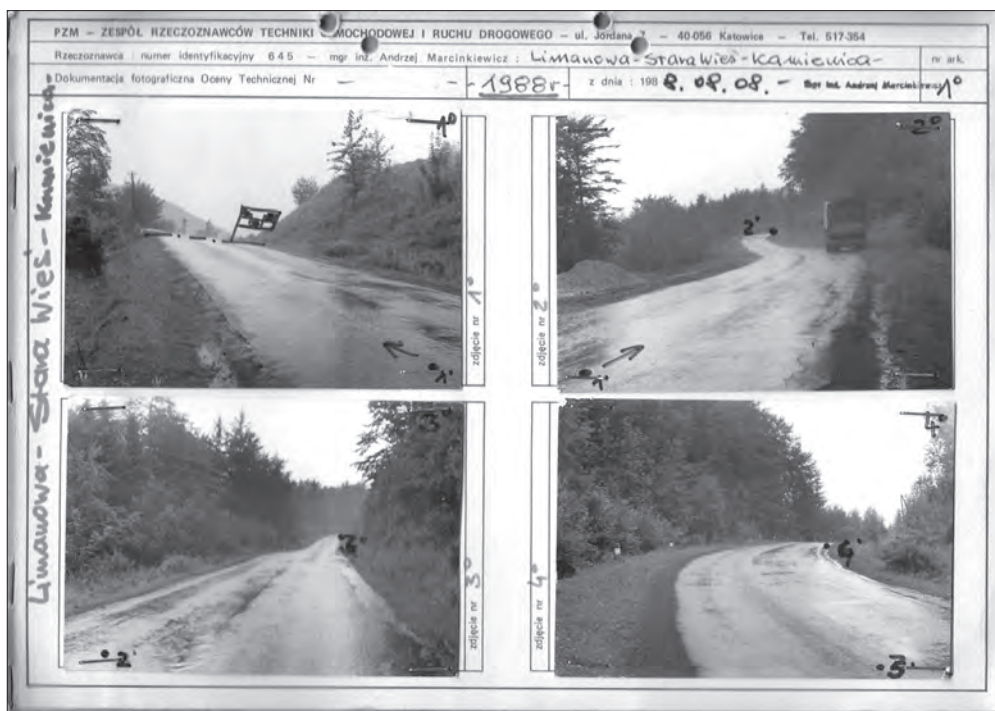
# Najdłuższy samochodowy wyścig górski w Polsce

Stanisław Ociepka

W internetowej wolnej encyklopedii „Wikipedia” pod hasłem: Wyścig Górski Limanowa – Przełęcz Pod Ostrą możemy przeczytać: *wyścig górski, organizowany przez Auto Moto Klub Limanowa na trasie okazjonalnej w miejscowości Stara Wieś nieopodal Limanowej. Od 2009 roku wyścig jest rundą Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski, a od 2014 jest zaliczany do klasyfikacji Mistrzostw Europy w Wyścigach Górskich.*

*Trasa wyścigu przebiega wzdłuż drogi powiatowej K1609 Limanowa – Kamienica, od miejscowości Stara Wieś do szczytu Przełęczy Pod Ostrą.*

*W latach 2009-2013 długość trasy wynosiła 6031 metrów i liczyła 25 łuków, w tym 18 prawych i 17 lewych. W związku z zaliczeniem wyścigu do Mistrzostw Europy w Wyścigach Górskich, w 2014 roku trasa została skrócona do 5493 metrów. Jednocześnie nastąpił wzrost średniego wzniesienia od 5,37% do 5,50%. Łącznie liczba łuków wynosi obecnie 33, a minimalna szerokość trasy sięga 6m. Start wyścigu leży na wysokości 498 m n.p.m., a meta lotna na wysokości 805 m n.p.m. Rekord trasy pochodzi z dnia 29 lipca 2018 roku i wynosi 1:51,398, co daje średnią prędkość ponad 176 km/h. Autorem rekordu jest Włoch Christian Merli, zasiadający za kierownicą samochodu Osella FA30.*



Pierwsza strona dokumentacji opracowanej przez inż. Andrzeja Marcinkiewicza, na trasie wyścigu górskiego na „Ostrej” - 1988 rok

Zbliża się kolejna, 12 edycja wyścigu, który odbędzie się w dniach 24-26 lipca 2020 r.

Redakcja „Echa Limanowskiego” postanowiła przybliżyć Czytelnikom kulisy przygotowań do tej jednej z największych imprez w polskim sporcie motorowym.

Tak więc 3 marca br. w siedzibie Auto Moto Klubu przy ul. Witosa w Limanowej spotkałem się z organizatorami wyścigu,

wielkimi pasjonatami sportów samochodowych, aby „od kuchni” w sympatycznej merytorycznej rozmowie uzyskać informacje o wspomnianych przygotowaniach.

Bogdan Pałka, prezes Auto Moto Klubu Limanowa, a zarazem w jednej osobie dyrektor wyścigu na wstępie powiedział: *To zespołowy wysiłek wielu osób, zaangażowanych bez reszty*



Andrzej Nytko, Warburg 312 - pierwsza patelnia na Ostrej



Samochodowy wyścig górski na trasie z Piekiełka na Pasierbiec - 1979 rok. Z lewej, pośrodku Maciej Klimaszewski - prezes Oddziału Limanowskiego Automobilklubu, jeden z twórców wyścigów górskich na Ziemi Limanowskiej

w przygotowanie limanowskiego wyścigu górskiego, daje znakomity końcowy rezultat oraz wysokie oceny jego przebiegu w świecie profesjonalnych znawców motoryzacji. I dodaje: *Na sukces i wzrastającą rangę limanowskiego samochodowego wyścigu górskiego składa się przede wszystkim: doświadczenie i profesjonalizm działaczy oraz atrakcyjność trasy – najdłuższa w Polsce, najszybsza, najbezpieczniejsza i najlepiej zorganizowana.*

Ale przecież współczesne osiągnięcia same się nie pojawiły. To praca ludzi, prowadzona przez lata, zdobywanie przez nich doświadczeń, szkolenia członków Klubu, uczestniczenie w górskich wyścigach na terenie całej Polski, dzisiaj procentuje i daje rezultat w przebiegu wspaniałej sportowej imprezy, jakim są wyścigi górskie na Przełęczy pod Ostrą.

Przez trzy dni Limanowa staje się centrum polskiego sportu motorowego. Nie ma imprezy w Limanowej, która by w tak znakomity sposób promowała nasze miasto i cały limanowski region w Polsce i Europie.

Wróćmy więc do historii, początków organizacji pierwszych wyścigów górskich na terenie Ziemi Limanowskiej. O tym wspomina jeden z dyskutantów spotkania, Bogusław Wiktorek wielki hobbysta sportów samochodowych, który przygotowuje publikację na temat działalności Auto Moto Klubu Limanowa. Pan Bogusław przypomniał, iż tradycje wyścigów górskich na Ziemi Limanowskiej sięgają lat 60. XX w. i były jednymi z pierwszych w Polsce.

Pierwszym takim wyścigiem był tarzański wyścig górski w 1927 r. na trasie Łysa Polana – Morskie Oko. Odbyły się tylko cztery jego edycje (1927-1931).

W Limanowej zaś 4 listopada 1967 roku krakowski Automobilklub przy współpracy Podkarpackiego Automobilklubu w Nowym Sączu rozpoczął organizować wyścigi górskie na trasie ze Starej Wsi na Ostrą o puchar tygodnika motoryzacyjnego „Motor”. Przeprowadzono kilka edycji tego wyścigu 1967-1971. Później nastąpiła kilku letnia przerwa w organizacji wyścigów. Dopiero w roku 1979 wyścigi górskie zostały wznowione na naszym terenie. Były to zawody ogólnopolskie o puchar głównego prezesa Polskiego Związku Motoryzacyjnego, które organizowano do 1984 r. i wówczas do organizacji po raz pierwszy włączył się Oddział AMK Limanowa. W ówczesnej prasie mogliśmy przeczytać: *II Eliminacje Ogólnopolskie SW Górskiego zorganizował Oddział Limanowski – Automobilklubu Podkarpackiego. W Limanowej pod koniec lat siedemdziesiątych zebrało się ambitne grono działaczy, którym przewodniczył prezes Oddziału Maciej Klimaszewski mający ambicje stworzenia w tym miasteczku czegoś, co można by podziwiać (...). Wtedy właśnie w 1979 r. był kierownikiem Ogólnopolskiego Wyścigu Górskiego o puchar prezesa PZM z Piekiełka na Pasierbiec.*

Kolejna edycja Wyścigu Górskiego w roku 1980 odbyła się już na trasie Stara Wieś – Ostra. Zorganizowany został przez Oddział Limanowskiego Automobilklubu Podkarpackiego w Nowym Sączu.

Niestety od roku 1984 nastąpiła prawie 25 letnia przerwa w organizacji wyścigów górskich na terenie Ziemi Limanowskiej. Dopiero nowa generacja limanowskich hobbystów sportów motorowych podjęła ponowne wyzwanie.

Będąc już doświadczonymi działaczami i mając odpowiednie przygotowanie w tym zakresie, profesjonalni komisarze sportów samochodowych w roku 2007 zostali zaproszeni przez Auto Moto Klub w Krośnie do współpracy przeprowadzenia wyścigu górskiego w Cisnej, który był rundą Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski.

Po przyjeździe do Limanowej, mając już własne tradycje oraz piękną trasę wyścigową Stara Wieś, Limanowa – Ostra, stwierdzili, że czas reaktywować wyścigi górskie w Limanowej.

Jeszcze w tym samym roku został powołany Komitet Organizacyjny, który zwrócił się z prośbą do Jan Puchały, ówczesnego starosty powiatu limanowskiego o spotkanie w siedzibie AMK w Limanowej. W czasie tego spotkania zapadła decyzja reaktywowania wyścigu górskiego na Ostrej. Następstwem tego spotkania było podpisanie porozumienia między ówczesnym prezesem Polskiego Związku Motorowego Andrzejem Witkowskim a starostą limanowskim Janem Puchałą.

Kolejnym działaniem było zwrócenie się do przewodniczącego Komisji Torów i Tras PZM, Andrzeja Marcinkiewicza z Katowic z prośbą o współpracę. Okazało się wówczas, iż Andrzej Marcinkiewicz już w roku 1988 opracował dokumentację trasy wyścigu górskiego na Ostrej. Dokumentacja ta jest przechowywana w archiwum Klubu do dnia dzisiejszego, co z dumą pokazuje Mirosław Kaja, kierownik biura sportu.

Ostatecznie szczegółowa koncepcja trasy, przedłożona władzom powiatu limanowskiego i Auto Moto Klubowi Limanowa, opracowana przez Komisję

► Torów i Tras PZM, została w lipcu 2008 r. zaakceptowana i stała się podstawą do opracowania projektu technicznego trasy wyścigu.

Od 2009 roku ruszyły prace remontowe owej trasy wyścigu. Sukcesywnie trasa była modernizowana i przygotowywana do wyścigów rangi mistrzostw Europy. Środki na prace modernizacyjne pochodziły z budżetu powiatu, ale również pozyskiwane finanse były z dotacji zewnętrznych, np. Ministerstwa Sportu. W ostateczności doprowadzono do tego, iż trasa ta dla wyścigów górskich jest najbezpieczniejszą w Polsce.

W tym też roku (2009) limanowski wyścig górski uzyskał akceptację organizacji finałowych rund mistrzostw Polski, które do dziś są organizowane przez Polski Związek Motorowy.

I oto już w październiku 2009 r. rozegrano po raz pierwszy zawody o randze Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski (GSMP).

O organizacji pierwszego wyścigu górskiego na Ostrej w ówczesnych przekazach medialnych mogliśmy przeczytać: *Zarówno bardzo dobry aktualny stan techniczny i bezpieczeństwa trasy oraz infrastruktury wyścigu, walory sportowe, zapewnienie doskonałej organizacji zawodów przez AMK Limanowa (pomimo prawie zimowej aury w czasie rozgrywania pierwszych zawodów w 2009 r.), zapewniły bardzo wysoką ocenę ze strony zarówno startujących zawodników, jak i publiczności (według ostrożnych szacunków, liczba widzów każdego dnia imprezy przekraczała dziesięć tysięcy widzów). Ten sukces powinien skłonić władze lokalne i AMK Limanowa do podjęcia dalszego wysiłku i do realizacji stałej infrastruktury (w tym widowni wzdłuż trasy). To umożliwi skuteczne starania na rzecz organizacji zawodów w randze Mistrzostw Europy FIA, nawiązując do wspaniałych tradycji rozgrywanych w okresie międzywojennym Tatrzańskich Wyścigów Automobilowych.*

I tak się też stało, gdyż po dzień dzisiejszy z wielkim zaangażowaniem limanowscy działacze zrzeszeni w Auto Moto Klubie przygotowują kolejny wyścig górski na Przełęczy pod Ostrą.

Dlaczego właśnie dwanaście lat temu zaufano im i powierzono przez PZM, organizację rund mistrzostw Polski wyścigu górskiego? (działają samodzielnie od roku 1988).

Opowiedz jest prosta! Posiadają umiejętności profesjonalnej organizacji zawodów,



Paweł Owczyński, prowadzący zawody w Centrum Kierowania Wyścigiem - 2015 rok



Bogdan Pałka - dyrektor Wyścigu Górskiego, konferencja prasowa przed zawodami - 2016 rok

mają ponad 30 lat doświadczeń w organizacji zawodów w motosportach oraz ponad 35 lat doświadczeń w ratownictwie sportowym. Trasa Stara Wieś – Ostra jest najlepsza i najbezpieczniejsza w Polsce do wyścigów górskich.

Ponadto współcześnie limanowskie wyścigi są jedną z trzech najlepiej ocenianych imprez sportowych w Europie (EHC). Co roku rośnie frekwencja zawodników i kibiców z krajów Europy. Istnieje zintegrowana strategia promocyjno-reklamowa wydarzenia oraz medialna: radio RMF FM, TVP Sport, TVP3, TVP3 Kraków, a także portale internetowe.

Jak mówi prezes limanowskiego Klubu Bogdan Pałka, przygotowania do każdego wyścigu rozpoczynają się jesienią poprzedzającego roku imprezę. Należy przeprowadzić wiele konsultacji z władzami samorządowymi zarówno powiatu, jak miasta oraz gminy Limanowa, na terenie której znajduje się trasa wyścigu, potwierdzić i zadbać o nowych partnerów

zarówno finansowych jak i medialnych oraz przygotować suweniry reklamowe itp.

Trzydniowe samochodowe wyścigi górskie w Limanowej są znakomitą promocją zarówno naszego miasta, jak i regionu Ziemi Limanowskiej. Przed i w czasie trwania zawodów w naszym rejonie gości kilka tysięcy osób kochających sporty samochodowe nie tylko z Polski, ale i z Europy. Co może być lepszą wizytówką turystyczną naszego regionu?

**Fotografie: arch. AMK Limanowa**

**Reportaż fotograficzny na str. 34-35**

*Wyrażam podziękowanie członkom limanowskiego Klubu pp.: Bogdanowi Pałce, Bogusławowi Wiktorkowi, Mirosławowi Kaji, Markowi Twarogowi za sympatyczną rozmowę przekazanie informacji związanych z opisywanym tematem.*

*Redakcja „Echa Limanowskiego” życzy dalszej wytrwałości w organizacji tych wspaniałych zawodów i dalszych sukcesów.*



# ORGANIZACJA PRZYJĘĆ OKOLICZNOŚCIOWYCH

**Siwy Brzeg**

Restauracja Siwy Brzeg  
Limanowa, ul. Br. Czecha 4

tel. 18 3373 878

[www.siwybrzeg.pl](http://www.siwybrzeg.pl)



## Restauracja Siwy Brzeg

w okresie pandemii COVID-19

**Oferuje  
pełny zestaw dań na wynos.**

Jadłospis umieszczony jest na stronie:

**[www.siwybrzeg.pl](http://www.siwybrzeg.pl)**

Zamówienia można składać

w godz. od 10<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>

przez cały tydzień, łącznie z niedzielą.

Tel.: (18) 3373 878

Kom.: 510 207 544



Restauracja Stary Browar  
Limanowa, ul. J. Marka 9

tel. 18 337 9999

[www.starybrowar.siwybrzeg.pl](http://www.starybrowar.siwybrzeg.pl)



*Zapraszamy!*



Wyścig Górski Limanowa - Przełęcz pod Ostrą - 2019 r. Paweł Sanecki, Honda Civic podjazd wyścigowy. Fot. Agnieszka Wołkowicz



Wyścig Górski pod Ostrą 2009 rok. Robert Pawlak, Honda CRX - „druga patelnia”. Fot. Mirosław Gierczyk



Wyścig Górski Limanowa Przełęcz pod Ostrą - 2018. Podjazd zawodnika na linię startu. Zawodnik AMK Limanowa Adam Stopka - bolid Intech gsxr 1000

## SAMOCHOLOWE WYŚCIGI GÓRSKIE NA PRZEŁĘCZY POD OSTRĄ



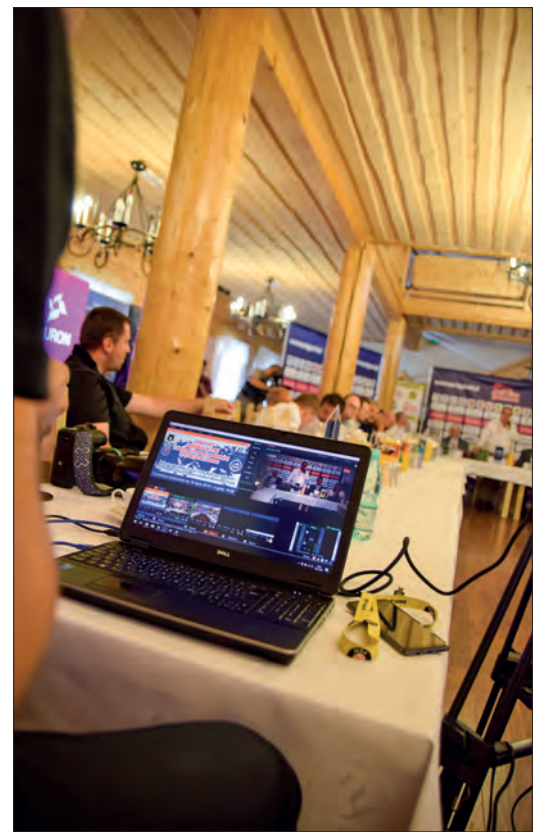
Zjazd zawodników z górnego parku maszyn po zakończonych zawodach do parku serwisowego - 2009 rok



Fot. 1.



Fot. 2.



Fot. 4.

**Opis fotografii:**

**Fot. 1.** - Spotkanie przedstawicieli organizatorów Wyścigu Górskiego - kwiecień 2015 r.

**Fot. 2.** - Sanjan Paro (Chorwacja) - z lewej, Miroslav Nezval (Czechy), członkowie zespołu sędziów

**Fot. 3.** - Schodzący kibice z widowni z punktu PO6 - 2019 r. fot. Agnieszka Wołkowicz

**Fot. 4.** - Centrum prasowe wyścigu - 2019 rok.

**Fotografie:** arch. AMK Limanowa



Fot. 3.



f / GoldDropPolska  
golddrop.eu



nowość

## uniwersalny Odtłuszczacz

ŚRODEK DO ODTŁUSZCZANIA  
SILNIE ZABRUDZONYCH,  
TŁUSTYCH POWIERZCHNI:

okapów kuchennych, płyt kuchennych,  
grilli, mebli ogrodowych,  
kosiarek, silników pojazdów, rowerów,  
tapicerki, usuwania plam z odzieży.

**zero!**  
tłuszczu



# Niemiecka administracja cywilna w Limanowej (1939-1945) cz. III

Pomimo utrzymania dostępu do lokalnej administracji „samorządowej” dla ludności polskiej – stanowiska burmistrzów w miastach należących do powiatu, wójtów w gminach i sołtysów na wsiach – faktyczna władza administracyjna znajdowała się w rękach niemieckich. Niemiecka część administracji uprawniona została do stosowania szerokiego wachlarza środków przymusu i represji oraz do sprawowania władzy poprzez wydawanie nakazów i zakazów, bez zasięgania opinii ludności miejscowej i „jej reprezentantów”. Polaków pozbawiono możliwości zaskarżania decyzji i rozporządzeń władz niemieckich. W przypadku stwierdzenia uchybień lub nieprawidłowości w działalności sołtysów, zwłaszcza w zakresie spraw bezpieczeństwa i porządku (zaniechanie pościgu, niezatrzymanie, wypuszczenie lub niedostarczenie do posterunku policji osób ukrywających się, zwłaszcza Żydów, niedopilnowanie odstawienia kontyngentów), sołtysom groziły represje ze strony władz niemieckich z karą śmierci łącznie. Dodatkowo egzekucja wykonywania zarządzeń władz niemieckich zabezpieczona była obowiązkiem współpracy z wojskiem i policją.

Za podstawę prawną przyjęcia struktury polskiego samorządu na szczeblu administracji lokalnej Generalnej Guberni (GG) posłużyło rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka z 28 listopada 1939 roku. W praktyce organizacja i funkcjonowanie administracji lokalnej w GG znalazło odzwierciedlenie nie tylko w tym, że bezpośredni nadzór nad gminami sprawował starosta powiatowy – landrat, ale i w tym, że landraci zostali zobowiązani do utrzymywania porządku na powierzonym im terenie<sup>1</sup>. Posiadali zatem bardzo szeroki zakres władzy, którą sprawowali także poprzez podległych im Landkommissarzy.

Po przeniesieniu dr. Neumanna na funkcję wicestarosty w Przemyślu w lipcu 1941 roku, powstał wakat na stanowisku Landkommissarza w Limanowej,

na którego miejsce zaplanowano Viktora Muegge dotychczasowego kierownika biura landrata (Kreishauptmann Neu Sandez) dr. Reihardta Buscha. Zanim doszło do mianowania nowego Landkommissarza landrat nowosądecki Busch miał do wyboru dwie alternatywy: pierwsza polegała na bezpośrednim zarządzaniu Landkommissariatem w Limanowej, co wydaje się mało prawdopodobne ze względu na dodatkowe obciążenie obowiązkami, druga na wyznaczeniu spośród pracowników Landkommissariatu osoby kierującej do czasu mianowania nowego Landkommissarza. Mógł też wybrać inne, bardzo prawdopodobne rozwiązanie: powierzyć obowiązki Landkommissarza w Limanowej osobie zaufanej i doświadczonej, jakim był niewątpliwie Viktor Muegge, czekający na nominację. Taki stan trwał przez 9 miesięcy. Dopiero 22 kwietnia 1942 roku Viktor Muegge został oficjalnie mianowany na Landkommissarza w Limanowej przez szefa Dystryktu Krakowskiego GG. Uroczyste wręczenie przez landrata dr. Buscha aktu nominacji na Landkommissarza w Limanowej inspektorowi rządowemu Viktorowi Muegge nastąpiło 4 lipca 1942 roku w obecności niemieckich i polskich urzędników z rejonu Limanowej, pracowników Landkommissariatu, burmistrza (Włodzimierza Paygerta), wójtów, sołtysów. Wręczając Mueggemu akt nominacji dr. Busch zobowiązał go do rzetelnego i sumiennego wykonywania obowiązków urzędu Landkommissarza<sup>2</sup>.

Viktor Muegge urodził się 3 lipca 1900 roku w Nordhausenn (Harz), ukończył gimnazjum humanistyczne złożonym egzaminem maturalnym. Brał udział w I wojnie światowej, jako szeregowy (strzelec) (22 VI 1918-10 XII 1918), służył też jako radiotelegrafista (1 VI-1 IX 1919) w jednostce ochotniczej. Za udział w wojnie otrzymał Wojenny Krzyż Zasługi II klasy i Krzyż uczestnika w wojnie. W dniu 1 grudnia 1922 roku został zatrudniony w Urzędzie Miejskim w Lüneburgu,

tam też 3 lutego 1924 roku złożył egzamin z kalkulacji, z kolei 1 grudnia 1925 roku zdał egzamin na urzędnika stażystę, a 23 II 1926 egzamin na starszego sekretarza (inspektora). Od kwietnia 1926 do 1933 roku z krótkimi przerwami pracował w urzędzie starosty w Harburg-Wartburg, początkowo jako praktykant, od 1 X 1930 na pełnym etacie urzędnika państwowego (inspektora), z kolei od IV do IX 1933 roku, ponownie jako urzędnik w Lüneburgu, zaś od 1 X 1933 roku na stanowisku starszego inspektora w starostwie w Soltau – miasto w kraju związkowym Dolna Saksonia, gdzie mieszkał na stałe wraz z rodziną<sup>3</sup>.

W okresie od 1 XI 1933 do września 1939 roku był członkiem SA (Sturmabteilung) organizacji NSDAP w Soltau, dochodząc do stopnia scharführera (odpowiednik sierżanta), pełniąc funkcję szefa wydziału opieki. W dniu 1 maja 1937 został członkiem NSDAP (nr 4894766).

Na mocy rozporządzenia z 9 września 1939 roku został oddelegowany do GG, gdzie od 17 września 1939 do 22 kwietnia 1942 roku był kierownikiem biura landrata dr. Reihardta Buscha, kładąc duże zasługi we współtworzeniu starostwa powiatowego w Nowym Sączu (Kreishauptmann Neu Sandez). Do lipca 1940 roku był zastępcą landrata Buscha, aż do czasu mianowania nowego zastępcy landrata. W trakcie nieobecności Buscha w okresie od 24 lipca do 3 sierpnia 1941 roku pełnił obowiązki landrata w Nowym Sączu.

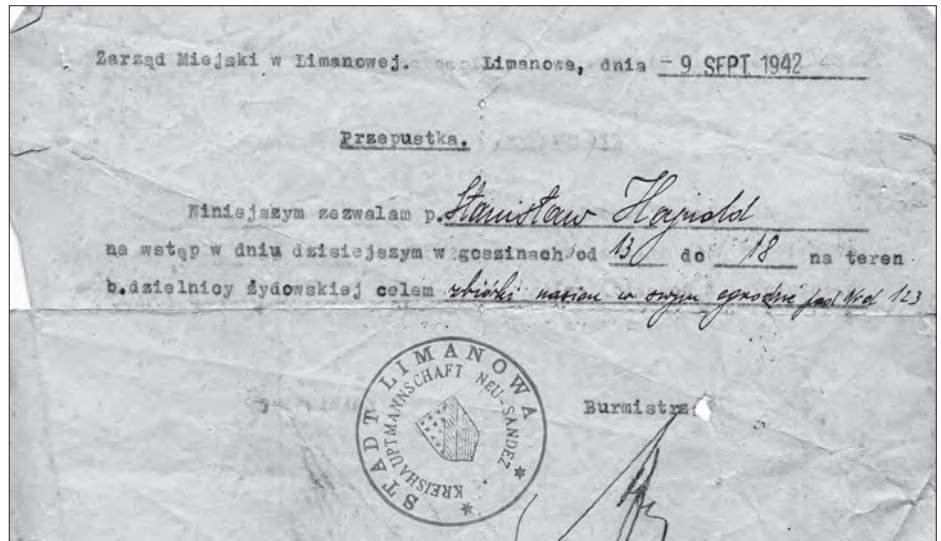
W piśmie do szefa kadr Dystryktu Krakowskiego GG w Krakowie z 17 marca 1942 roku Kreishauptmann Neu Sandez dr. Reihardta Buscha pisał, że „nie do udźwignięcia jest”, ażeby Landkommissariaty będące filiami samorządu powiatowego, były nadal prowadzone pod nadzorem Nowego Sącza<sup>4</sup>. Innymi słowy postulował usamodzielnienie się Landkommissariatów, spod władzy landratów. Nie wydaje się, aby stanowisko landrata Buscha było odosobnione, tak zapewne myślało wielu landratów w GG, chcących się uwolnić ►

▶ od dodatkowych obowiązków. I chyba to był główny powód podróży do GG w sierpniu 1942 roku urzędnika Rzeszy, już wcześniej przeze mnie wspomnianego dr. Blaschka, który tendencje do przekształcenia się filii w samodzielną władzę ujawniał i tłumił, o czym pisał w swoim sprawozdaniu z podróży służbowej do Generalnej Guberni<sup>5</sup>.

Wkrótce po przybyciu do Limanowej i objęciu stanowiska Landkommissarza, z dniem 1 maja 1942 roku Viktor Muegge został szefem placówki miejskiej NSDAP w Limanowej, którą kierował do 31 grudnia 1943 roku, a 1 kwietnia 1944 roku został kierownikiem komórki NSDAP w Limanowej podlegającej pod Nowy Sącz. 25 lutego 1943 roku Muegge został awansowany na stanowisko wyższego urzędnika (Regierungsamtmann) w GG, ciesząc się względami szefa Generalnego Gubernatorstwa Hansa Franka. Był zapraszany na różnego rodzaju uroczystości i akademie urządzone przez administrację GG w Krakowie. Należał do najstarszych wiekiem Landkommissarzy urzędujących w Limanowej. W wystawionej w dniu 17 czerwca 1944 roku opinii Viktorowi Muegge landrat dr Busch pisał m.in., że „Muegge myśli i postępuje jak narodowy socjalista”<sup>6</sup>. Można by więc stwierdzić, że Muegge był przykładowym nazistą.

Objęcie stanowiska Landkommissarza w Limanowej przez Mueggego przypa- dło na apogeum prześladowań mieszkańców miasta pochodzenia żydowskiego. W 1942 roku doszło do masowych rozstrzeliwań Żydów na terenie miasta i w jego pobliżu. Na wiosnę pod murem przy ulicy Kilińskiego żandarmeria niemiecka wraz z gestapo rozstrzelali cały skład limanowskiego Judenratu (12 osób) z jej przewodniczącym Abrahamem Schnitzerem. W tym samym roku powstało w Limanowej getto na Kamieńcu i w tym samym roku w sierpniu nastąpiła jego likwidacja<sup>7</sup>.

Miały miejsce liczne aresztowania i rozstrzeliwania Polaków. W Sowlinach 18 stycznia 1943 roku aresztowano 8 osób za przynależność do tajnej organizacji. Wszyscy zostali wywiezieni do więzienia w Nowym Sączu. W marcu 1943 roku zostało zastrzelonych 5 mężczyzn w Kasince Małej przez policję granatową. 14 listopada 1943 roku w odwecie za zamordowanie volksdeutscha Romera rozstrzelano 19 Polaków w Kasinie Wielkiej. Zostali oni skazani wyrokiem Doraźnego Sądu



niemieckiego na karę śmierci. W egzekucji miał brać udział jako „obserwator” Landkommissarz Viktor Muegge. W nocy z 22/23 czerwca 1944 roku gestapo przy udziale komendanta policji granatowej w Limanowej aresztowało 23 osoby z Limanowej, Siekierczyny, Lipowego, Pisarzowej i Laskowej, które znalazły się na liście członków organizacji podziemnej, znalezionej w trakcie rewizji osobistej u Franciszka Tomaszka. Zebrano ich na posterunku żandarmerii niemieckiej w Limanowej, skąd zostali przewiezieni do Nowego Sącza. Za nie stawienie się do budowy okopów w Marcinkowicach aresztowano we wrześniu 1944 roku zakładników spośród inteligencji i mieszczanstwa. Byli oni więzieni przez kilka tygodni w Nowym Sączu. Poza tym w okresie od sierpnia do grudnia 1944 roku były stosowane systematyczne łapanki na ulicach i w domach za uchylanie się od robót przy budowie okopów, jak również za udzielanie pomocy partyzantom<sup>8</sup>.

Stosowano represje w stosunku do wsi, z których wyznaczone osoby na przymusowe roboty do Niemiec nie zgłosiły się na wyjazd. W związku z tym wykroczeniem na Starą Wieś nałożono 7 tys. zł kary i przymusowe dostawy mleka, owiec żywcą, koni, w Roztoce-Łukowicy nałożono kontrybucje, a w Mszanie Dolnej nałożono dodatkowe kontyngenty.

O powyższych rozstrzeliwaniach, prześladowaniach ludności polskiej i eksterminacji żydowskiej na terenie podległym Landkommissarzowi Viktor Muegge, nie mógł nie wiedzieć. Świadkowie podawali, że przy niektórych egzekucjach był „obserwatorem”. Zatem, o ile nie bezpośrednio, to pośrednio był odpowiedzialny za represje, eksterminację i akty bestialstwa dokonywane na ludności

na terenie podległym jego jurysdykcji.

Jan Szewczyk, pracownik Sądu Grodzkiego w Limanowej w okresie okupacji zeznając przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie podawał, że Muegge odznaczał się wybitną gorliwością przy wydawaniu poleceń na dokonywanie łapanek ludności polskiej na wywóz do Niemiec, ściąganiu kontyngentów zbożowych i mięsnych, jak najgorszego przydziału żywności dla ludności polskiej. W 1943 roku pod przewodnictwem Mueggego w Landkommissariacie opracowano listę, na której widniało 30 zakładników. Zwabieni podstępem zgłosili się na tzw. „odprawę” w świetlicy „Sokoła” w Limanowej, gdzie zostali aresztowani i wywiezieni do Nowego Sącza, kilku zginęło w obozach koncentracyjnych<sup>9</sup>.

Inny świadek Władysław Czyrnek, nad którego miejscem pracy w Urzędzie Skarbowym mieścił się gabinet Landkommissarza Mueggego podawał, że Muegge miał nieograniczoną władzę na tutejszym terenie i znaczny wpływ na aresztowania ludności, wysyłanie ludzi do obozów zagłady, likwidację Żydów, rabunki mienia. Na kilka dni przed swoim aresztowaniem widział Mueggego stojącego z gestapowcami przed budynkiem Urzędu Skarbowego. Gestapowcy trzymali teczkę i pytali o nazwiska osób, a on wskazywał, gdzie oni mieszkają. Czyrnek domyślał się, że wskazał im również jego miejsce pracy, na szczęście udało mu się na czas uciec i kiedy gestapowcy przyszli po niego, aby go aresztować, to już go nie zastali. Ukrywał się do końca wojny<sup>10</sup>.

Tadeusz Bielkiewicz, który pracował jako referent w limanowskim Landkommissariacie świadczył, że do

Viktora Mueggego stale przyjeżdżali Niemcy, gestapowcy, obecna była też i żandarmeria niemiecka. Przebywali u niego w biurze a później w jego prywatnym mieszkaniu. Do Landkommissariatu dostarczane były listy zakładników, które wywieszano na murach, ale kto ustalał nazwiska oraz ich aresztował, nie wiedział, jak również jaki na to miał wpływ Muegge. Twierdził, że wszystkie sprawy dotyczące aresztowań i morderstw Żydów oraz Polaków, zapadały potajemnie w kancelarii Landkommissarza Mueggego przy udziale gestapowców i żandarmerii niemieckiej. W utrzymaniu w tajemnicy tych posiedzeń pomocna mu była jego sekretarka Niemka o nazwisku Kroczyńska przybyła do Limanowej z Wiednia<sup>11</sup>.

Z dniem 1 maja 1944 roku Viktor Muegge został przydzielony do komórki pracującej na rzecz wojska w administracji Dystryktu Krakowskiego GG, co bynajmniej, nie wiązało się z opuszczeniem dotychczasowego stanowiska Landkommissarza w Limanowej.

Wkrótce po ucieczce z Limanowej w nocy z 17/18 stycznia 1945 roku Viktor Muegge, po wielu dniach dotarł do miejsca stałego zamieszkania w Soltau – dopiero 29 stycznia. Opuszczenie Limanowej przez Landkommissarza Mueggego i jego współpracowników oznaczało koniec administracji niemieckiej na tym terenie.

W myśl przepisów ówczesnego niemieckiego prawa Muegge nadal był Landkommissarzem i nadal pełnił swój urząd. 20 lutego 1945 roku skontaktował się pisemnie z szefostwem Dystryktu Krakowskiego GG mieszczącego się wówczas w Annabergu w Saksonii, okręgu administracyjnym Chemnitz, prosząc o kontakt z Kreshauptmannem Neu Sandez dr. Buschem, aby zgłosić gotowość do pracy i podjęcia obowiązków Landkommissarza. Otrzymał odpowiedź, że miejsce pobytu dr. Buscha, nie jest im znane. Poprosił zatem o zwrot kosztów za przejazd z Soltau do Drezna i z powrotem, kończąc pismo słowami „Heil Hitler”, chociaż Niemcy już dogorywały<sup>12</sup>.

Zdziwienie budzą postanowienia konferencji odbytych w Sądzie Grodzkim w Limanowej w dniach 7 i 14 marca 1946 roku, poświęconej wytypowaniu przestępców wojennych z terenu powiatu limanowskiego, w efekcie których sporządzono listę, na której nie znalazło się nazwisko Viktora Mueggego. Konferencję zwołano na polecenie Ministerstwa Sprawiedliwości, któremu wówczas

podlegała Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

Dopiero pod koniec lat 60-tych ubiegłego wieku w związku z toczącym się śledztwem w Dortmundzie przeciwko m.in. Viktorowi Muegge Landkommissarzowi w Limanowej, w dniu 16 maja 1968 roku, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce podjęła śledztwo w „sprawie zbrodniczej działalności w 1942 roku Viktora Muegge w Limanowej i Mszanie Dolnej”. Ciśnię się więc pytanie, dlaczego nie objęto śledztwem jego całej działalności przypadającej na lata 1942 – styczeń 1945, gdy pełnił urząd Landkommissarza w Limanowej. W wyniku przeprowadzonych rozmów z mieszkańcami Limanowej i powiatu limanowskiego na okoliczność okupacyjnej działalności Viktora Muegge, okazało się, że zdania na jego temat są podzielone. Komisji udało się jedynie postawić zarzuty Mueggemu o „obecność” w trakcie egzekucji: 100 Żydów 19 sierpnia 1942 roku w Limanowej i 800 w Mszanie Dolnej w dniu 20 sierpnia 1942. Ponadto sformułowano wobec niego zarzut, że wyznaczał zakładników<sup>13</sup>. I to wszystko, co udało się Komisji zebrać.

Z przeprowadzonych rozmów ze świadkami wywodzącymi się z różnych środowisk wynikało, że określali Mueggego „raczej negatywnie”, a ich zarzuty pod adresem Mueggego pokrywały się z zeznaniami Jana Szewczyka, Władysława Czyrnka, Tadeusza Bielkiewicza. Ostatecznie sędzia mgr Wanda Dobrowolska oddelegowana do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie, w dniu 30 października 1973 roku postanowiła zawiesić śledztwo w stosunku do Viktora Mueggego wobec jego nieobecności w Polsce. W toku śledztwa pomimo wyczerpania materiału dowodowego, nie ustalono udziału Viktora Mueggego w zabójstwach dokonanych na podległym mu terenie. Nie ustalono również jego pośredniej zbrodniczej działalności. Stwierdzono też, że Muegge nie był samodzielną władzą, poza tym brak dostępu do zagranicznych źródeł dowodowych wpłynął również na zawieszenie postępowania<sup>14</sup>. I tak Viktor Muegge-kolejny Landkommissarz w Limanowej – uniknął pełnej odpowiedzialności za swoje czyny.

*Autor tą drogą pragnie podziękować mgr. Jerzemu Ormezowskiemu za pośredniczenie w kontaktach z Bundesarchiv i tłumaczenie dokumentów.*

<sup>1</sup> M. Mączyński, Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego dla zajętych obszarów polskich w latach 1939-1945. Ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa jako stolicy Generalnego Gubernatorstwa, Kraków 2012, s. 173-175.

<sup>2</sup> Viktor Muegge, Bundesarchiv Kobelenz.

<sup>3</sup> Viktor Muegge, Bundesarchiv Kobelenz.

<sup>4</sup> Viktor Muegge, Bundesarchiv Kobelenz.

<sup>5</sup> Sprawozdanie dr. Blaschka z podróży służbowej do Generalnej Guberni w dniach 21-26 VIII 1942 r., Ds. 7/68, IPNKr, s.21.

<sup>6</sup> Viktor Muegge, Bundesarchiv Kobelenz.

<sup>7</sup> Ankieta GKBZH w Polsce, powiat Limanowa, BU 2448/452, IPN w Warszawie, s.4 Urząd Wojewódzki Krakowski, Wydział Ogólny, Inspektorat Odszkodowawczy, UW 173, ANKr, s.23-24. W cytowanej ankiecie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, oceniono liczbę wymordowanych w getcie limanowskim Żydów na 480, a wywiezionych do Bełżca na 1300. Z getta w Mszanie Dolnej wysiedlono 1100 Żydów, zabito 800, a do dalszej pracy skierowano około 200 podobnie jak w Limanowej.

<sup>8</sup>7 Urząd Wojewódzki Krakowski, Wydział Ogólny, Inspektorat Odszkodowawczy, UW 173, ANKr, s.104-105; Ankieta GKBZH w Polsce, BU 2448/454, s.107-259, Ankieta OKBZpNP, powiat Limanowa, 1/1281, tom 1'45, IPNKr; Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych i okupacji niemieckiej. Powiat Limanowa, UW II-393, ANKr. W cytowanych ankietach uwzględniono daty i miejsca dokonywanych egzekucji przez Niemców na terenie powiatu limanowskiego, podano nazwiska tych, które udało się ustalić, aresztowanych oraz uwięzionych w łapankach na wywóz na przymusowe roboty do Niemiec.

<sup>9</sup> Oświadczenie Jana Szewczyka w sprawie przeciwko Wilhelmu Mügge (Viktorowi Muegge), Limanowa 8 VI 1967, OKBZH w Krakowie, Ds. 7/68, IPNKr, s.6.

<sup>10</sup> Relacja Władysława Czyrnka złożona przed przedstawicielem OKBZH w Krakowie, Limanowa 3 XI 1970r, Akta w sprawie Wilhelma Mügge Landkommissarza w Limanowej, Ds. 7/68, IPNKr, s. 76.

<sup>11</sup> Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Bielkiewicza z 8 IX 1967, Akta w sprawie Wilhelma Mügge Landkommissarza w Limanowej, Ds. 7/68, IPNKr, s.16.

<sup>12</sup> Viktor Muegge, Bundesarchiv Kobelenz.

<sup>13</sup> Akta w sprawie Wilhelma Mügge Landkommissarza w Limanowej, Ds. 7/68, IPNKr, s. 3, 90.

<sup>14</sup> Akta w sprawie Wilhelma Mügge Landkommissarza w Limanowej, Ds. 7/68, IPNKr, s. 88.

# Samorządność limanowska w okresie galicyjskim (1867-1918)

Samorządność jest jednym z najważniejszych elementów demokracji. Zwłaszcza w kontekście małej społeczności, która może we własne ręce wziąć odpowiedzialność za swoją „małą ojczyznę” – gminę czy powiat. Wzmaga to poczucie lokalnego patriotyzmu, gdyż poniekąd wszyscy biorą udział w budowaniu dobrobytu wokół siebie. W tym roku mija dokładnie 30 lat odkąd w III Rzeczypospolitej, przywrócono samorząd terytorialny (gminy). Tak więc samorząd terytorialny w obecnej formie rozwija się od roku 1990. Wtedy to zrezygnowano z systemu rad, a w to miejsce wprowadzono samorząd gminny oraz wojewódzki. Od 1 stycznia 1999 roku obowiązuje natomiast trójszczeblowa struktura samorządu terytorialnego. Obecnie zatem mamy samorząd gminy, powiatowy oraz wojewódzki. Wydarzenia te były niezwykle istotne, mające wpływ zarówno na postawy obywatelskie, jak i kształt państwa. Jednak samorządność z roku 1990 nie stanowi novum, a jest wyłącznie powrotem do dobrych samorządowych praktyk, które istniały w przeszłości. Warto więc pamiętając o 30-leciu samorządności w naszym kraju, wspomnieć o jej korzeniach cofając się do XIX wieku.

To właśnie w „długim stuleciu” w Europie ukształtował się nowoczesny samorząd, który stanowił odpowiedź na absolutystyczne rządy minionej epoki. Był to sukces środowisk liberalnych, które odniosły go w pierwszej w Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech, a nieco później także w Austrii i tym samym Królestwie Galicji i Lodomerii. Przy czym jeśli idzie o Austrię, to trzeba przyznać, że monarchia Habsburgów dość długo broniła się przed samorządnością, głównie ze względu na problemy natury politycznej. Państwo było mocno

zróżnicowane religijnie i narodowo tak więc każdy, nawet najmniejszy, ukłon w stronę decentralizacji mógł uruchomić niszczyielską dla całego państwa lawinę. Sztucznie podtrzymywany bachowski neoabsolutyzm (od ministra spraw wewnętrznych Aleksandra von Bacha) z lat 50-tych XIX stulecia, w końcu jednak upadł na skutek klęsk austriackich wojsk, które przegrały z Francją i Włochami. Mądrze wykorzystana klęska, jest czasem lepsza niż głupio spożytkowane zwycięstwo, dlatego wkrótce pojawiać zaczęły się oznaki odprężenia, co miało

Tomasz Jacek Lis  
Stanisław Ociepka

swoje przełożenie na samorządy w pierwotnie gminne – ustawa z 1862 r. (określiła zasady i struktury samorządu terytorialnego oraz stała się podstawą szczegółowych regulacji krajowych), a później po kolejnej klęsce, tym razem z Prusami, także powiatowej – 1866 r.

To właśnie osłabienie centralnych władz w Wiedniu spowodowało, że monarchia zdecydowała się podzielić władzę. Z Węgrami w 1867 r., tworząc Austro-Węgry, jak i z Polakami, którym to zaproponowano daleko idącą autonomię. Jak pisze Krzysztof Broński, profesor Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie: *Autonomia Galicji uzyskana w 1867 r., która umożliwiła restytucję samorządu terytorialnego i swobodne regulowanie życia gminy według jej istotnych potrzeb, znamionowała nową epokę w dziejach miast galicyjskich, dawała im szansę rozwoju.*

Podstawowe przepisy zawarto w galicyjskiej ustawie o samorządzie gminnym z 12 sierpnia 1866 r. (ustawa wydana w 1867 r.), zgodnie z którymi na szczeblu podstawowym w gminach wiejskich,



Limanowski rynek z końca XIX w. Budynek w podcieniu po prawej to magistrat



Walerian Zubrzycki wielokrotny burmistrz Limanowej przed I wojną światową na ul. Krakowskiej (dzisiaj Jana Pawła II)



władzę sprawowała rada gminna jako organ uchwałodawczy, wybierana przez mieszkańców gminy oraz wójt jako organ władzy wykonawczej. W miastach samorząd stanowiła odpowiednia obieralna rada miejska, zaś na czele magistratu jako organu władzy wykonawczej stał burmistrz (prezydent w większych ośrodkach miejskich).

W tym okresie historii miasta długoletnimi burmistrzami Limanowej byli: Antoni Janik, Walerian Zubrzycki (aptekarz) i w ostatnich latach przed I wojną światową Michał Janik (syn Antoniego), jeden z nielicznych urzędników urodzonych w Limanowej. Warto również wymienić osoby piastujące stanowisko zastępcy burmistrza. W początkowym okresie doby autonomicznej wybierano głównie przedstawicieli miejscowej inteligencji. Byli to m.in.: Antoni Müller (aptekarz, teść burmistrza Zubrzyckiego), Kazimierz Kruk (lekarz), a następnie kolejno: Jan Biedroń, Jan Zieliński i Fabian Wątroba.

Reforma z 1866 r. oznaczała likwidację dotychczas istniejących cyrkulów, na których to miejsce wprowadzono 74 jednolite jednostki administracyjne – powiaty polityczne. Dodatkowo utworzono również 100 powiatów sądowych, podległych sądom obwodowym. Limanowa stała się stolicą zarówno jednego, jak i drugiego, pewnie dlatego, że od 1855 r. pełniła już funkcję centrum lokalnej administracji. Poza tym była największym ośrodkiem miejskim w okolicy. Dopiero później w 1884 r. wyodrębniono w Mszanie Dolnej dodatkowy powiat sądowy.

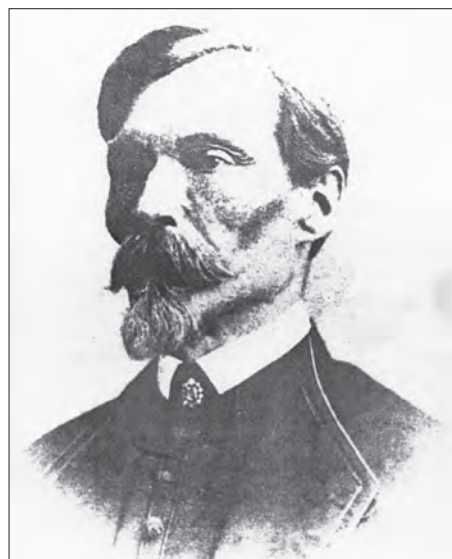
Na czele powiatu politycznego stał starosta powiatowy, piastujący tę funkcję z nadania Ministra Spraw Wewnętrznych. W okresie autonomicznym kolejnymi starostami w Limanowej byli: Walenty Jaworski – funkcję piastował w latach 1867-1887, Ferdynand Popiel Sulima (1887-1889), Józef Wołoszański (1889-1894), Eugeniusz Lachowski-Pilawa (jeden rok 1895), Ksawery Franciszek Sielecki (1895-1900). Następnie przez trzy lata urząd starosty pozostawał nieobsadzony, starostwem zarządzał sekretarz Jan Turek Niewiadomski, którego mianowano starostą w 1904 r. i sprawował tę funkcję do 1909 roku. W latach 1910-1911 ponownie urząd starosty nie był obsadzony, zarządzał nim Józef Ruebenbauer, który został starostą w 1912 r. i pełnił tę funkcję do 1914 roku. Kolejnym starostą był dr Roman Trzeciak, który ze względów



Antoni Müller (1813-1884), wiceburmistrz Limanowej



Walerian Wieniawa Zubrzycki (1857-1926), burmistrz Limanowej



Maksymilian Marszałkowicz (1806-1878), pierwszy marszałek powiatu limanowskiego

zdrowotnych został odwołany, a na jego miejsce powołano Sobolewskiego, który był także pierwszym starostą po odzyskaniu niepodległości przez Polskę.

W ustawie z 1866 r., *Novum* stanowiło powołanie niezależnych od władz centralnych we Lwowie – samorządów powiatowych, które co prawda miały ograniczone kompetencje, jednak stanowiły kamień milowy, jeśli idzie o demokratyzację życia w Królestwie Galicji i Lodomerii, gdyż były wybieralne przez lokalną społeczność. Samorząd powiatowy liczył 26 osób, które wybierano na okres wpraw 3, a następnie (od 1884 r.) 6 lat. Wybory, jak przystało na austro-węgierską tradycję jurystyczną, miały charakter kurialny. Tzn. istniały 4 grupy – kurie, spośród których rekrutowali się wyborcy; pierwsza – wielcy właściciele ziemscy np. Marsowie lub Żuk-Skarszewscy, druga – najwyżej opodatkowani (płacący powyżej 100 zł podatku) wyborcy; przedsiębiorcy, handlarze, trzecia – mieszkańcy miast i miasteczek, czwarta – naczelnicy i delegaci rad gminnych. Chodziło o to by najwięcej do powiedzenia mieli ci, którzy posiadali największe finanse i tym samym płacili najwyższe podatki. Organami zarządzającymi i wykonawczymi były wydziały powiatowe z marszałkiem na czele, które liczyły 6 członków.

Powiaty nadzorowały pracę samorządu gminnego, który również był wybierany, co prawda już nie w ramach kurii, ale także by móc głosować należało się wykazywać pewnymi dochodami (a więc i podatkami płaconymi), a także „z tytułu inteligencji” co oznaczało, że radę gminną mogli wybierać tylko ci, którzy posiadali jakieś wykształcenie, a więc np. duchowni, urzędnicy czy osoby legitymujące się wykształceniem akademickim.

Pierwsza Limanowska Rada Powiatowa została wybrana w 1868 r. Większość jej składu stanowiły osoby wybrane spośród lokalnego ziemiaństwa, nie zabrakło więc reprezentantów najznakomitszych rodzin z Brunickimi, Marszałkowiczami, Żuk-Skarszewskimi czy Marsami na czele. Od 1870 r. funkcję marszałka powiatu pełnił, idealnie pasujący na to stanowisko nie tylko z racji nazwiska, Maksymilian Marszałkowicz, którego zastępcą został proboszcz z Męciny ks. Wincenty Wąsikiewicz. Oprócz tego w pierwszej Radzie Powiatowej znalazło się miejsce dla takich osób jak; Bartłomiej Cichorz, Józef Jonik, Jan Piętoń (kuria wiejska/gminna), Feniks Kohn, Józef Mars (kuria

► miejska), Władysław Walter, Felician Marszałkowicz, Seweryn Głębocki, Jan Babicz, ks. Jan Borowski (pierwsza kuria), z kurii przedsiębiorców nie znalazł się nikt, gdyż z tej grupy wybierano przedstawicieli dopiero z końcem lat 90-tych, co świadczy o poziomie przedsiębiorców na Limanowszczyźnie.

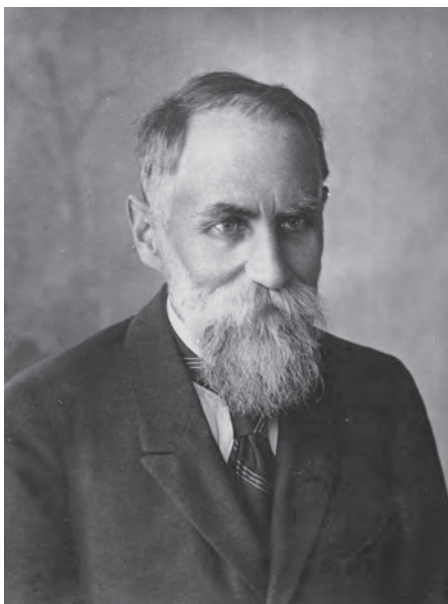
Marszałkowicz swoją funkcję prezesa piastował aż do śmierci tj. 1878 r., była to postać jak na limanowskie warunki wybitna. W jego dobrach w Kamienicy panował kult nauki. On sam już w okresie studiów na Uniwersytecie Wiedeńskim tłumaczył na j. niemiecki dzieła Adama Mickiewicza, by zapoznać z twórczością polskiego wieszczą swoich znajomych z uniwersyteckich ław. Uwielbiał otaczać się naukową literaturą (należała do niego największa w powiecie biblioteka), starodrukami, itp. Cenił sobie również znajomość z ludźmi nauki. Z jego zbiorów korzystali m.in. Szczęsny Morawski, sędzicki historyk, czy archeolog Józef Łepkowski, który pisał: *We wsi Kamienica, dziedzic Maxymilian Marszałkowicz, posiada liczny księgozbiór i małą galerię obrazów, zagranicznych artystów. Oto w krótkim obrazie przebiegłem działy archeologiczne, które do szczegółowego opisu Sądeczyczyny za podstawę służyć mi będą.* Nie będzie przesadą, jeśli napiszę, że okoliczni uważali go za największy autorytet w powiecie. Jan Sitowski wspomina o nim: *Okoliczna szlachta udawała się do niego jako człowieka mądrego, prawego i wielkiej zacności po zdrową a zawsze życzliwą radę tak w sprawach publicznych, jako też i prywatnych, osobistych.*

Po Marszałkowiczu na czele Rady Powiatowej stanął Zygmunt Pruszyński, właściciel dóbr w Skrzydlniej, a także nieruchomości w Krakowie. Ten to jednak swoją funkcję sprawował tylko przez rok, zresztą nie był uważany za dobrego organizatora. Według Sitowskiego miał on przepuścić swój majątek i „umrzeć w niedostatku”.

„Wpadkę” jaką był wybór Pruszyńskiego starano się rekompensować, wybierając w 1880 r. dra Franciszka Gross, limanowskiego notariusza, a przez jakiś czas także adwokata, który oprócz sporego majątku dorobił się również szacunku wśród miejscowej ludności. Jego następcą w 1881 lub 1882 r. został również notariusz, tyle że krakowski, Faustyn Żuk-Skarszewski poseł do Sejmu Krajowego, *zasłużony i powszechnym szacunkiem*



Zygmunt Mars (1859-1945), ostatni marszałek powiatu limanowskiego w okresie galicyjskim



Józef Bek (1867-1931), sekretarz Rady Powiatu w Limanowie w latach 1900 – 1918

*otoczony obywatel* – jak pisał Krakowski „Czas”. Właściciel Przyszowej; funkcję Marszałka pełnił do 1884 r.

Po krótkotrwałych nominacjach, które często nie były w stanie wypełnić całej 3, nie mówiąc już o 6-letniej kadencji przyszedł wreszcie czas na człowieka, który czułby się w roli marszałka jak w dobrze skrojonym garniturze. Musiał być to więc człowiek zaufany, wpływowy, ale jednocześnie nie dość stary. Wybór w 1885 r. padł na Tadeusza Romera, właściciela Jodłownika, pioniera hodowli „czerwonych krów”, które przynosiły ogromne zyski limanowskim hodowcom. Przez pewien czas Tadeusz wraz



Limanowianki z końca XIX wieku

z bratem Gustawem będącym marszałkiem sądeckiego powiatu „trzęśli” całym regionem. Paradoksalnie skupienie władzy w rękach Romerów okazało się być z korzyścią tak dla Limanowej, jak i całego powiatu, gdyż to właśnie w okresie sprawowania przez nich władzy region zaczął rozkwitać, zaś inwestycje rosły jedna po drugiej.

Godnym kontynuatorem polityki Romera, został od roku 1899 kolejny marszałek Zygmunt Mars, który to wślawił się kupnem gruntów pod budowę rafinerii w Sowlinach od brata Krzysztofa, a także sprowadzeniem Józefa Beka, który od 1901 r. pełnił obowiązki sekretarza w powiecie. Mars był ostatnim marszałkiem przed upadkiem Austro-Węgier. Kiedy przysła I wojna światowa, stanął na czele powiatowego oddziału Naczelnego Komitetu Narodowego, organizacji odpowiedzialnej za tworzenie Legionów Polskich, a także ich aprowizowanie.

Po rozpadzie monarchii austro-węgierskiej w listopadzie 1918 r. powiat limanowski był zarządzany przez Polską Komisję Likwidacyjną w Krakowie. Przejściową rolę pełnił również Polski Komitet Narodowy, na czele z Zygmuntem Marsem, który wspólnie ze starostą Sobolewskim 1 listopada 1918 r. ogłosił koniec istnienia władz austriackich o przejęcie władzy przez Polską Komisję Likwidacyjną.

W taki oto sposób rozwijała się samorządność limanowska przed ponad 100 laty. Oczywiście była ona ograniczona i niedoskonała, stanowiła jednak kamień milowy, jeśli idzie o poczucie odpowiedzialności za swoją małą ojczyznę.

**Fot.: arch. „Echa Limanowskiego”**

O samorządności w latach międzywojennych, a także zaraz po II wojnie światowej napiszemy w kolejnym wydaniu „Echa Limanowskiego”.

# Kamienice limanowskie

*Nie pan domem stoi, ale dom panem.  
Ten dom zdobi, kto w nim mieszka.*

Szymon Józef Wroński

W numerze 306–307 „Echa Limanowskiego”, dwumiesięcznika historyczno-kulturalnego i społecznego, pisałem, że nie tylko ludzie odchodzą, także budynki<sup>1</sup>. Dziś tę oczywistą prawdę pragnę nie tylko rozszerzyć, lecz także z naciskiem podkreślić, iż budynki podobnie jak ludzie zmieniają swój wygląd, architektoniczny kostium, czasami nie do poznania, np. przy remontach, nie mówiąc już o przebudowach, gdzie na miejscu „starych” domów powstają nowe gmachy, które z tamtymi, „starymi” niewiele, a najczęściej naprawdę nic nie mają wspólnego. A gdy niektóre domy znikają z powierzchni ziemi, zmienia się środowisko, otoczenie architektoniczne i urbanistyczne. Jest to cena rozwoju, którą płaci niemal każde miasto. I jest to nieuchronne. Problem polega jednak na tym, by postępować roztropnie i odpowiedzialnie, nie ruszać zabytkowej tkanki urbanistycznej, a procent zmian nie może być przytłaczający, bo to może zaburzyć czy naruszyć dotychczasowy obraz miasta.

Proces ten dotyczy jak najbardziej również Limanowej. Na ogół wiadomo, iż budynek, zanim odejdzie albo zmieni swój wygląd, najczęściej ma już za sobą bogatą historię, bowiem był zamieszkały czasami przez znanych ludzi, nierzadko przez liczne pokolenia. Taki dom zwie się wielopokoleniowym domem rodzinnym (np. dom pp. Mamaków przy ul. J. Piłsudskiego, w którym wielokrotnie przebywał m.in. Wincenty Witos i ks. Stanisław Stojałowski, gdzie w październiku 1896 r. przed aresztowaniem odprawił Mszę św.<sup>2</sup>). Czasami w takim domu zdarzyło się coś osobliwego, coś niezwykłego, bo mieszkał w nim ktoś niezwykle ważny (jak np. w domu Mieroszewskich – Józef Piłsudski, czy w willi Be(c)ków – Józef Bek senior i Józef Beck junior, minister spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej, nie mówiąc już o jego mamie Bronisławie czy babci Annie). Dobrze, że w Limanowej takich historycznych domów jest jeszcze kilka: np. dwór Marsów, w którym przebywało szereg znakomitości, a w okresie międzywojennym nocował Ignacy Mościcki, prezydent RP czy plebania limanowska, przez którą przewinęło się tylu znakomitych gości z abp. Karolem Wojtyłą na czele, późniejszym Janem Pawłem II, człowiekiem świętym czy, by wspomnieć jeszcze kilku, np. kard. Józefa Glempa, prymasa Polski, kard. Jean-Marie Lustigera, metropolitę Paryża, kard. Joachima Meisnera, metropolitę Kolonii, kard. Jana Króla metropolitę Filadelfii, był synem polskich emigrantów pochodzących z Siekierzyny oraz wielu innych. O niejednym takim domu

czy ważnym zdarzeniu z nim związanym mogliśmy przeczytać w artykułach zamieszczanych w „Mater Dolorosa”, „Echu Limanowskim”, „Almanachu Ziemi Limanowskiej”, „Gazecie Limanowskiej” czy w „Gazecie Krakowskiej”.

Jak miło i przyjemnie byłoby poznać dzieje poszczególnych limanowskich domostw, które złożyłyby się na dzieje miasta, gdyby ich mieszkańcy zawczasu opowiedzieli niejedno zdarzenie ze swojego życia społecznego czy prywatnego. Takich mieszkańców w Limanowej było sporo, wymienię chociażby tych najprzedniejszych: Rodzinę Marsów, Sitowskich, Gibasów, Müllerów, Zubrzyckich, Bączkowskich, Żuławskich, Bursztynów, Biedów, Czeczótków, Bednarczyków, Gawronów, Jońców, Mamaków, Mordarskich, Krasuniów, Seidlerów, Jaworzów-Dutków, Hłyniów, Studenckich, Winterów, Kurtyczów, Reymanów-Pilawskich (z panią Jadwigą Pilawską na czele, która piękną polszczyzną opisała dzieje willi „Zacisze”) czy Józefa Floriana, który wprawdzie nie pochodził z Limanowej, jednak od młodości z naszym miastem związał się na dobre i na złe (z sowlińsko-limanowską rafinerią, będąc jej wieloletnim dyrektorem) i wielu jeszcze innych. Ci inni – zwłaszcza współcześni – którzy tworzyli historię naszego miasta w 2. poł. XX w. i tworzą ją w początkach XXI wieku i dbają o to, by pozostawić po sobie „pisany ślad”, z pewnością zapiszą się na kartach naszego miasta. Ale jeszcze ci inni, którzy mogli, ale tego nie zrobili, niestety, już nic nie powiedzą ani nie napiszą, bowiem

odeszli na zawsze po wieczną zapłatę do Pana. Ale nie WSZYSCY przecież odeszli. Mam zatem wraz z Redakcją „Echa Limanowskiego” serdeczny apel do limanowian: Zapisujcie – Drodzy Państwo – dzieje swoich domostw i ich mieszkańców i zdarzenia z nimi związane, bo to przecież nasza historia, dzieje naszego ukochanego miasta, które warto rejestrować i zostawić potomności. Czy warto? Zawsze warto mieć zapisaną historię swojej rodziny, rodu czy domostwa, chociażby dla dzieci i wnuków.

Dziś chciałbym nie tyle opisać, bo to na pewno za duże słowo, ile zasygnalizować losy dwóch limanowskich kamienic, związanych ze znanymi czy wybitnymi mieszkańcami naszego grodu, ale także z ich burzliwymi losami. Do takich zaznaczających się domostw należy kamienica przy ul. (obecnie) Jana Pawła II 5 (dawniej Krakowskiej<sup>3</sup>, a od 1934 Bronisława Pierackiego)<sup>4</sup>. Następna kamienica wybudowana została przy ulicy, która początkowo otrzymała nazwę toponimiczną i nazywała się Stodólna, bowiem tu mieszczanie mieli swoje stodoły, następnie Ku Mordarce, by z kolei wraz ze zmianami społecznymi, a przede wszystkim politycznymi zostać przemianowaną na: Waleriana Zubrzyckiego, Józefa Piłsudskiego, Ignacego Daszyńskiego, Józefa (Iosifa Wasorionowicza Dżugaszwilię) Stalina, Władysława Orkana, a obecnie zwie się Matki Boskiej Bolesnej. To z tą ulicą związana jest kamieniczka: pp. Lupów pod numerem 22.

Zacznijmy ów rekonesans od kamienicy przy ul. Jana Pawła II 5. Jak różne spojrzenia były na działalność lekarza Gnoińskiego świadczą dwa poniższe podane cytaty. Walenty Gawron o tej kamienicy tak pisał: „W okresie dwudziestolecia międzywojennego w Limanowej mieszkał zdolny lekarz. Nazywał się Michał Gnoiński. Pochodził z Bochni (sic!). Obsługiwał pół powiatu. Spełniał rolę lekarza miejskiego, kolejowego i sądowego. Będąc kawalerem miał za gospodynię siostrę. Często wyjeżdżał do ciężko chorych kobiet na wsi. Honorarium pobierał od 300 do 500 zł. Przy jego pomocy chłopci, ▶



Kamienica doktora Michała Gnoińskiego (pierwsza z prawej). Lata 60-te XX wieku



Drewniane budynki przy ul. Krakowskiej (dzisiaj Jana Pawła II) - fot. około 1920 r. Jeden z nich to dom Stanisława Wigury, w którym mieściła się masarnia. Po I wojnie parcelę z zabudowaniami kupił lekarz Michał Gnoiński, który w tym miejscu wystawił kamienicę (dziś siedziba Cechu Rzemiosł Różnych). Z lewej widoczny fragment kościoła

► ratując swoje żony, bardzo się zadłużyli. On wiedział, że nie mają gotówki, toteż woził z sobą weksle. Pieniądże lokował w Towarzystwie Zaliczkowym w Limanowej. Wybudował śliczną kamienicę piętrową, którą zapisał szwagrowi Władysławowi Olesiowi, nauczycielowi szkoły zawodowej i powszechnej. Miastu

nie zostawił żadnej pamiątki, choć na to go było stać<sup>25</sup>. Z kolei w kwartalniku „Mater Dolorosa” mogliśmy przeczytać charakterystykę znacznie wzbogacającą osobę dr. Gnoińskiego: „Opowiada się także do dziś – czytamy tamże – o jego bezinteresowności. Od biednych nie brał honorarium albo zwracał, gdy ktoś

dał za dużo. Udzielał bezinteresownej pomocy młodzieży z publicznej szkoły zawodowej – nie tylko ją leczył, ale i fundował dożywienie. Ks. Władysław Pachowicz podaje, że był raz, jako kleryk, z Edwardem Kucem, na wakacjach w 1934 r. u dra Gnoińskiego – zapisał im lekarstwo i żadnego honorarium nie pobrał<sup>26</sup>. Kamienica ta powstała prawdopodobnie w latach 1920–1925, a projekt wykonał jeszcze przed rokiem 1920 – zgodnie z przekazem lokalnym – sam Zdzisław Mączeński, projektant kościoła limanowskiego. Posiada ona znamienne godło-obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, dlatego zwana jest „Pod Matką Boską Częstochowską”.

Jest to kamienica, stojąca na podmurowaniu, jednopiętrowa, czteroosiowa, z dużymi, wydłużonymi oknami (z linearnymi, delikatnymi obramieniami i parapetami), zbudowana z cegły, a której fronton był tynkowany. Piętro zamyka gzyms kordonowy, który oddziela pas belkowania, z podziałami na architrav i fryz (z dwoma okienkami) i zamyka wydatny, przerwany gzyms koronujący, otwierający się na mansardę, zamkniętą „klasycyzującym”, schodkowym szczytem, obrysowanym wewnątrz graficznie i obudowanym obramowaniem, w którego schodkowe kąty „wbudowane” zostały (ćwierćkolisty) segmenty. Oryginalny pomysł, mówiący o powolnym wycofywaniu się „geometrycznego”, postsecesyjnego modernizmu z Limanowej. Sam szczyt mansardki posiada trójdzielne, typowo modernistyczne okno i ozdobiony jest akroterionem – naszczytnikiem w formie półkolistej tarczy, a poniżej pośrodku w płycinie ulokowane było pierwotne godło kamienicy. Czy było to Oko Opatrzności? Niestety, godło jest nieczytelne, dlatego trudno obecnie tę sprawę doprecyzować czy rozstrzygnąć.

W kamienicy tej, po jej wzniesieniu mieszkał około 18 lat jej właściciel dr Michał Gnoiński (1873–1943). „Urodził się w Wiśniczu Nowym, 2 września 1873 r., jako syn Jana Gnoińskiego i Julii Ber. [...] Po [I] wojnie [światowej] osiadł w Limanowej, gdzie zamieszkał w budynku parafialnym, przy kościele. Z czasem wybudował sobie w pobliżu [ową] kamienic(zk)ę<sup>27</sup>. Często przebywał na limanowskiej plebani u ks. Kazimierza Łazarskiego, opowiadając czy relacjonując różne ciekawe zdarzenia z okolicznych wiosek, które – jako lekarz – odwiedzał i znał jak własną kieszeń, a ponieważ miał



Powyżej: Nieistniejąca kamienica przy ul. Matki Boskiej Bolesnej. Poniżej: defilada uczniów Szkoły Leśnej w 1948 roku przed tą kamienicą



dobrą pamięć i duży dar narracji, dobrze się go słuchało<sup>8</sup>. Dr Michał Gnoiński był kawalerem, toteż ową kamienicę podarował siostrze Stanisławie, która wyszła za mąż za Władysława Olesia (1893–1968)<sup>9</sup>, a więc – także szwagrowi. Był on zasłużonym nauczycielem. Po ukończeniu w 1913 r. Seminarium Nauczycielskiego w Tarnowie Władysław Oleś podjął pracę nauczyciela w Górze św. Jana. W 1914 r. został zmobilizowany i wysłany na front. Dostał się do niewoli rosyjskiej, wysłany na Sybir. Tam w Kurhanie pracował dwa lata w Polskiej Szkole i Gimnazjum Realnym. Po powrocie do kraju w 1921 r. pracował jako nauczyciel w Pasierbcu. W 1922 r. został mianowany nauczycielem Szkoły Męskiej w Limanowej. Po zawarciu związku małżeńskiego ze Stanisławą

Gnoińską (siostrą Michała), doczekał się syna Andrzeja, urodzonego 2 listopada 1923 r. w Limanowej, późniejszego lekarza dyplomowanego, dr. habilitowanego nauk medycznych<sup>10</sup>.

W 1924 r. Władysław Oleś rozpoczął pracę w Publicznej Szkole Zawodowej Doksztalczącej, której został kierownikiem od listopada 1925 r. aż do wybuchu wojny. „W latach okupacji niemieckiej – pisała Irena Oleś – prowadzi[ł] zamiast [pracy] zawodowej tak zwane „warsztaty”. Była to faktycznie zakonspirowana szkoła, w której wielu spośród inteligencji, jako pedagogzy, znaleźli schronienie przed represjami ze strony okupanta. Również młodzież była chroniona w ten sposób przed wywozem na roboty do Niemiec”<sup>11</sup>.

We wrześniu 1945 roku działalność szkoły zawodowej reaktywowano pod nazwą: „Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa Doksztalcząca”, jej pierwszym kierownikiem został Władysław Oleś. Staraniem jego w roku 1949 placówka ta otrzymała po raz pierwszy własny budynek po szkole leśnej. Funkcję kierownika Władysław Oleś pełnił do 1954 r. Znany był także jako wielki społecznik i doskonały wychowawca młodzieży. Prawie do końca życia pracował w zawodzie nauczycielskim. Zmarł pierwszego października 1968 roku<sup>12</sup>.

Kamienica poddawana była wielokrotnie remontom, a ostatnia konserwacja zniekształciła nieco jej elewację. Pomimo to jest to w dalszym ciągu „śliczna kamienica piętrowa” – jak pisał Walenty Gawron. Obecnie mieści się w niej Cech Rzemiosł Różnych, zasłużona dla całej Limanowszczyzny placówka. Drzwi wejściowe do tej kamienicy zdobiły niegdyś piękne witrażyki, wykonane w Zakładzie Oszkleń i Witraży Wojciecha Kaima w Limanowej, które zniknęły – nie wiedzieć dlaczego – w latach 50-tych (w czasach stalinowskich)<sup>13</sup>. Kamienica odznacza się czystością formy i prostotą, a także nawrotem do tradycji klasycystycznej.

Podobną stylistykę, jeśli chodzi o wieńczący szczyt, posiadał znaczący dom przy (obecnej) ulicy MB Bolesnej 22 i Stanisława Moniuszki, wzniesiony prawdopodobnie w latach 20. XX wieku. Zwrócony był fasadą i wydatnym ryzalitem-gankiem w stronę reprezentacyjnej ulicy (obecnie) MB Bolesnej. Ta parterowa kamienica wieloosiowa, posadowiona była na wysokim podmurowaniu. Jej „klasycyzujący” szczyt był na sposób poklasycy „rozwleczony”, rozciągnięty, wzorowany na szczycie kamienicy przy ulicy Jana Pawła II 5, zwieńczony postcesyjno-modernizującym *akroterionem* – naszczytnikiem w formie tarczy, a cały dach siodłowy od głównej ulicy osłonięty był uskokową, klasycyzującą attyką, co było – jak na Limanową – wyjątkowe, niezwykle rzadkie i jedyne w swoim rodzaju. W górnej partii ryzalitu-ganku, znajdowała się płycina, a pośrodku niej nisza, obudowana *aedikulą*, zwieńczona krzyżem, tworząca charakterystyczną kapliczkę, tak typową dla wielu limanowskich domów.

Dom ten znaczący miał od strony frontowej trzy duże, trójdzielne okna, z podziałami krzyżowymi, wzorowane na

architekturze krakowskiej. Oświetlały one spore pomieszczenia, ulokowane po obu stronach sporego ganku, pośrodku przedsionek i przestrzenną sień. Okna od strony (obecnej) ul. Stanisława Moniuszki były dwudzielne, podobnie jak okno w szczycie strychu. Drzwi, ulokowane z boku ganku, do których prowadziły kilkustopniowe schody, z prostą, metalową balustradą, zostały po II wojnie zamurowane, a elewacja od ul. Moniuszki obłożona płytami ochronnymi na zakładkę (od strony ul. MB Bolesnej). Ganek, wysunięty ku przodowi, nawiązywał do popularnych na ul. MB Bolesnej domów z gankami, zdobionymi misterną stolarką, z których niektóre z nich do dzisiaj przyciągają uwagę przechodniów.

Kamienica musiała robić niezłe wrażenie „na decydentach”, skoro w niej ulokowano w czasie II wojny światowej kasyno oficerskie dla Niemców (a więc był to lokal zamkniętych zebrań towarzyskich *Nur für Deutsche*), gdzie na kawę i gry wstępowali przyjeżdżający z „nagłą wizytą” z Nowego Sącza do Limanowej gestapowcy (Geheimpolizei), jak również przedstawiciele niemieckiej policji (mając do kasyna dosłownie tylko parę kroków). Często z kawiarni wydobywał się silny zapach parzonej, czarnej kawy oraz dym z papierosów i cygar. O czym kasynowi bywalcy często mówili, jakie snuli plany? Tego nie wiemy; możemy się jedynie domyslać, o czym śpiewali: z pewnością – *Lieder für Teutsche (Pieśni dla Niemców wojskowe)* i o tym, że *będziemy rządzić Europą, będziemy szerzyć kulturę*, bo to wynikało z ich ekspansywnej polityki i śpiewanych przez nich piosenek, choćby takich, jak ta: *Wir werden lange marschieren, bis alles in Scherben fällt, denn heute gehört uns Deutschland und morgen die ganze Welt (Będziemy tak długo maszerować aż się dokona zniszczenia akt, bowiem dzisiaj należą do nas Niemcy a jutro cały świat)*. Czy już wówczas, pijąc parzoną, aromatyczną kawę, paląc drogie, zagraniczne cygara i śpiewając polityczne, ekspansywne piosenki, zdawali sobie sprawę z tego, że ich pierwsze z politycznych marzeń, nakreślone w politycznej, nacjonalistycznej piosence spełnia się na ich oczach? Albowiem Niemcy hitlerowskie doprowadziły do straszliwych zniszczeń i zgliszcz; całe szczęście, że pozostałe z ich planów się nie ziściły.

W kamienicy tej mieszkał po II wojnie światowej Stanisław Trojanowski

(1887–1959)<sup>14</sup>, który do rodzinnego miasta Limanowej powrócił w 1945 roku. Po powrocie w rodzinne strony Stanisław Trojanowski pracował najpierw w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym (PUR, który działał w latach 1944–1951), a później był głównym księgowym w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Limanowej, zwanej krótko i powszechnie „Metalówką”. „Kiedy zamieszkał już na stałe w rodzinnej Limanowej – pisze Antoni Mamak, siostrzeniec Stanisława Trojanowskiego – był częstym gościem w naszym domu „Pod Górą”. Zawsze wydawał nam się jakiś smutny, zamyślony, jakby go coś gnębiło, ale nigdy nam się nie skarżył. Często ze sobą przynosił świecę, siedł w kierunku „Chłopskiej Góry”, siadał obok kapliczki Abrama, zapalał ją [świecę] i długo wpatrywał się w obraz Matki Bożej o niespotykanej dobroci”<sup>15</sup>. Antoni Mamak wspominał, iż Stanisław Trojanowski przeżywał ogromną traumę związaną z tym, że to on właśnie ściągał Polaków na Kresy Wschodnie, a oni przeżyli tam tragedię ludobójstwa – wielu z nich zostało na miejscu zakatowanych w wołyńskim pogromie. Dlatego rozpamiętywał często przy kapliczce dzieje ojczyście i modlił się w intencji zakatowanych polskich obywateli<sup>16</sup>.

Kamienica była często w obiektywie aparatu fotograficznego, nie tylko dlatego, że prezentowała wyważony, harmonijny styl architektury międzywojennej, ale dlatego również, że na jej tle odbywały się defilady, parady i uroczystości patriotyczne. Na jednej z fotografii, ukazującej ową kamienicę po II wojnie światowej, widzimy defiladę młodzieży z Leśnej Szkoły w Limanowej, która odbyła się w 1948 roku<sup>17</sup>. Dzięki tym zdjęciom mogliśmy ustalić taki chociażby szczegół, iż ściany kamienicy były malowane na biało, natomiast szczyt ganku i szczyt poddasza miały kolor ciemniejszy. Dodajmy dla pełnej rejestracji faktów, że w szczycie ganku mieściła się kapliczka z figurką Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej. Kapliczka ta została wyjęta i jako kapliczka przydomowa stoi obecnie w ogrodzie domu pp. Zapałów<sup>18</sup>. Po II wojnie światowej w kamienicy tej mieściła się placówka Polskiego Czerwonego Krzyża. Ostatnim właścicielem tego domu była pani Lupowa, która odprzedała go nowym właścicielom, państwu Halinie i Arturowi Zapałom, uzdolnionym muzycznie uczniom Zespołu Szkół nr 1 w Limanowej, niegdyś członkom znanego

zespołu wokalnie-muzycznego *Consonans*. Po przebudowie w latach 2008/9 budynek ów został zastąpiony nowym, modernistycznym, usługowym, wykonanym w technice *High Tech*. Jego układ jest diametralnie odmienny, gdyż ułożony jest wzdłuż ulicy Stanisława Moniuszki.

<sup>1</sup> J.Sz. Wroński, *Nie tylko ludzie odchodzą, także budynki*, „Echo Limanowskie” [dalej: EL], R. XXVIII, nr 306-307, 2020, s. 30–32.

<sup>2</sup> W. Gawron, *Zaranie...*, „Aktualności Ziemi Limanowskiej”, nr 16 z 9 sierpnia 1992.

<sup>3</sup> Również znajdująca się po drugiej stronie tej ulicy kamienica pod nr 16, tylko nieco skromniejsza, zasługuje na wspomnienie. Należałoby jeszcze wymienić przy końcu tej ulicy kamienicę pod nr 44, o niej przy najbliższej okazji.

<sup>4</sup> Bronisław Pieracki (1895–1934), polityk, pułkownik; uczestnik organizacji wojsk niepodległościowych, oficer Legionów Polskich; 1930–1931 wicepremier, od 1931 minister spraw wewnętrznych; zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich, za: *Mała Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1971, s. 801.

<sup>5</sup> Walenty Gawron, *Wspomnienia z Limanowszczyzny*, Warszawa 1986, s. 179n.

<sup>6</sup> Na podstawie materiałów nadesłanych przez X Pr. T. Gnoińskiego opracował **P.B.** *Z jednej Rodziny. 1. Dr Michał Gnoiński (zasłużony lekarz w Limanowej), „Mater Dolorosa”* [dalej: MD], R.XVII:1994, nr 2/37/, s. 5, 6.

<sup>7</sup> Tamże, 5–7.

<sup>8</sup> Tym opowiadaniom przysłuchiwał się Zdzisław Mączyński. Kilka zamieścił we wspomnieniach..

<sup>9</sup> Nad. Irena Oleś, *Władysław Oleś – nauczyciel*, MD, R.XVII:1994, nr 2/37/, s. 7–8.

<sup>10</sup> Irena Oleś, *Dr Hab. Andrzej Oleś*, MD, R.XVII:1994, nr 2/37/, s. 8–10.

<sup>11</sup> Tamże, s. 7.

<sup>12</sup> Tamże, s. 8.

<sup>13</sup> Czyżby chodziło o tematykę religijną, która nie była mile widziana, wręcz zakazana?

<sup>14</sup> Wuj Antoniego Mamaka, redakcyjnego kolegi, autora znakomitych artykułów w „Echu Limanowskim”.

<sup>15</sup> Antoni Mamak, *Był wierny Kresowej Ojczyźnie – Stanisław Trojanowski*, EL, nr 226-227, 2013, s. 51.

<sup>16</sup> Informacje te przekazał panu Stanisławowi Ociepcie red. „Echa Limanowskiego” Antoni Mamak, który na ten temat napisał artykuł. Zob. przy. 14, s. 51–53.

<sup>17</sup> Czy defilada ta była odtrutką na odbywane w czasie II wojny światowej pojedyncze przemarsze gestapowców i przedstawicieli niemieckiej policji?

<sup>18</sup> Wyrażam gorące podziękowanie panu Antoniemu Mamakowi, pani Halinie Zapałowej za przekazane informacje odnośnie kamienicy, które dotarły do mnie za pośrednictwem pana red. Stanisława Ociepki.

# Msze św. beatowe w limanowskim kościele 50-rocznica

*Gra w zespole więcej waży i znaczy,  
Niż klepanie pacierzy bez wspólnoty braci*



Zespół na placu przy plebanii przed kościołem. Od lewej: Bogdan Joniec, Maria Mordarska, Jadwiga Wrońska, Wojciech Wroński, Andrzej Mordarski, Barbara Szewczyk, Danuta Mordarska - październik 1972 rok. Fot. Leszek Mordarski

Pod auspicjami świątłego proboszcza limanowskiego ks. prałata dr. Ludwika Kowalskiego (1901–1983) oraz młodego wówczas wikariusza ks. Edwarda Presa (1945–1985), miłośnika muzyki sakralnej, przy kościele (obecnie bazylice kolegiackiej) w Limanowej najmłodszy członkowie rodziny Mordarskich<sup>1</sup> założyli wczesną jesienią roku 1970 Zespół Wokalno-Instrumentalny o charakterze religijnym. Ponieważ Zespół tworzyli przede wszystkim członkowie rodziny Mordarskich, siostry: Jadwiga, Maria i Danuta oraz bracia Mieczysław, Tadeusz oraz stryjeczny brat Leszek, a także Andrzej, a zespół powstał z potrzeby serca i ukochał muzykę oraz mocne, miłe i nienaganne brzmienie, dlatego w 50. rocznicę jego powstania otrzymuje znamienne nazwę, wyrastającą z rodzinnych dziejów: Zespół Wokalno-Instrumentalny: *Sisters and Brothers M. – Moc Miłości i Muzyki Mądrego Brzmienia*.

Po raz pierwszy w limanowskim kościele na Mszy św. odprawianej o godz. 9<sup>00</sup> przed południem w okresie Bożego Narodzenia roku 1970 zagrały „pełnym brzmieniem” elektryczne gitary oraz skrzypce a także „mocnym uderzeniem” perkusja. W składzie zespołu, oprócz członków rodziny Mordarskich: *Jadwigi, Marii, Danuty* (solistek), *Mieczysława* (skrzypce), *Tadeusza* (perkusja), *Andrzeja* (gitara basowa) i *Leszka* (gitara solowa lub akustyczna), znaleźli się też: *Dorota Joniec* (skrzypce) i *Bogdan Joniec* (skrzypce), *Piotr Mrózek* (organy), *Barbara Szewczyk* (solistka), *Wojciech Wroński* (perkusja) i *Józef Szymon Wrona-Wroński* (skrzypce).

W trakcie nabożeństw, w szczególności podczas Mszy św. tzw. młodzieżowej, zespół wykonywał „*Mszę beatową*”, autorstwa Katarzyny Gaertner, co w latach 1971–1975 było przedsięwzięciem odważnym, eksperymentem na pewno ciekawym a wydarzeniem muzycznym

rzadkim; był to ewenement w skali województwa krakowskiego (wówczas), a na pewno w skali diecezji tarnowskiej, a także miasta Limanowej. Grupa prowadzona przez Braci Mordarskich, na czele z Mieczysławem Mordarskim juniorem (który po jakimś czasie opuścił zespół, bowiem wyjechał do pracy w byłej Jugosławii)<sup>2</sup> i duchowym opiekunem ks. Edwardem Presem, objeżdżała różne miejsca: miasta i miejscowości diecezji tarnowskiej, dając w nich koncerty, w programie których znajdowała się „*Msza beatowa*” oraz liczne pieśni religijne, kościelne i muzyka sakralna.

*Msza beatowa*, *Pan przyjacielem moim*, skomponowana została w latach 60. XX w. przez Katarzynę Gaertner<sup>3</sup>, a wykonana przez grupę Czerwono-Czarni. Było to w Polsce wydarzenie bez precedensu, gdyż po raz pierwszy treści religijne i sakralne przedstawione zostały w formie muzyki nowoczesnej. O ile dobrze



W czasie Mszy św. w limanowskim kościele śpiewa Jadwiga Wrońska, na perkusji gra Wojciech Wroński - 1972 rok. Fot. Leszek Mordarski

▶ pamiętam, w roku 1968, przed świętami Bożego Narodzenia, ukazało się nagranie tego ważnego, nowoczesnego wydarzenia muzycznego. Msza *beatowa* składała się z następujących części: 1. *Introitus* – Pieśń na wejście, 2. *Kyrie* – Panie zmiłuj się nad nami, 3. *Gloria* – Chwała na wysokości, 4. *Graduale* – Pieśń rozważania, 5. *Credo* – Wierzę w Boga Ojca, 6. *Sanctus* – Święty, Święty, Święty, 7. *Agnus Dei* – Baranku Boży, 8. *Communio* – Pieśń na komunię św.; kolęda – *Płonie gwiazda nad Betlejem* (lub inna kolęda), 9. *Chwalcie imię Pana* (pastorałka), 10. *Przyjaciele moi*, 11. *Historia o Bożym Narodzeniu* (pastorałka). Zespół *Sisters and Brothers M.* wykonywał większość wymienionych części od 1. do 8. w nowych aranżacjach (rzadko jednak wykonywano wszystkie 11 części w komplecie). Od części ósmej na Komunię to był już istny popis solistów i wirtuozów, bowiem wykonywali oni pieśni i utwory skomponowane i zaaranżowane przez Mieczysława Mordarskiego juniora.

W wyposażeniu zespołu, by był on mobilny i mógł się sprawnie poruszać i przemieszczać z miejsca na miejsce, znalazła się stara, wyremontowana „Nyska” POSTiW<sup>4</sup>, z drewnianymi siedzeniami (umieszczonymi wzdłuż dłuższych boków i krótszego), do której wchodził cały skład zespołu, a ponadto instrumenty i sprzęt muzyczny. Gdy komunikacja kolejowa w danym przypadku była dogodniejsza, a więc do kościoła, plebanii, świetlicy czy domu kultury, gdzie miał się odbywać koncert, było blisko ze stacji kolejowej, jechaliśmy wówczas koleją *transwersalną* relacji Chabówka – Nowy Sącz, np. do Łososiny Górnej (obecnie dzielnica Limanowej), gdzie koncertowaliśmy w miejscowym Domu Kultury.

Gdy po pierwszych, wstępnych koncertach zespół ochłonął już i nabrał pewności oraz doświadczenia, na dziewiątce, czyli Mszy św. odprawianej o godz. 9<sup>00</sup>, pojawił się pewnego niedzielnego poranka ks. bp dr Piotr Longin Bednarczyk, rodak limanowski, biskup pomocniczy,

sufragan, wikariusz generalny diecezji tarnowskiej. W rozmowie z Zespołem Biskup wyraził aprobatę dla tego, co robi młodzież (pamiętajmy, był to czas po rewolucji społeczno-obyczajowej roku 1968). Ks. Biskup wyraził przekonanie (wprawdzie nie wprost *eksplicite*, lecz między wierszami), że dobrze byłoby, gdyby też „młodzież starsza” – także rodzice mogli posłuchać tej nowoczesnej muzyki. Przecież ona nie jest taka straszna, chociaż grana „z mocnym, akustycznym uderzeniem” i „elektrycznym natężeniem”, ale w przekazie jest bardzo chrześcijańska, bogata w treści religijne i biblijne. Była to wówczas odważna deklaracja i bardzo ważne stanowisko przedstawiciela Kościoła; poniekąd także błogosławieństwo dla Zespołu i zachęta do dalszej pracy.

Gdy pewnego niedzielnego poranka na Mszy św. młodzieżowej pojawił się także sam proboszcz ks. Ludwik Kowalski, niektórzy sądzą, że po pierwszych brawurowo wykonanych taktach



tej nowoczesnej muzyki młodzieżowej, wyjdzie na pewno z kościoła. Nic bardziej błędnego. Ks. Prałat pozostał „na 9-tce” przez jakiś czas i – co ciekawe – słuchał tej muzyki z prawdziwą uwagą i zacięciem. Gdy w bezpośredniej rozmowie z nami – przedstawicielami zespołu, Prałat wyraził swoją opinię, że muzyka ta przecież nie jest tak straszna, jak ją malowano, zapytałem wówczas: „Czy ks. Prałat nie żałuje, że nie gramy na *sumie*?”. Wówczas uśmiechnął się życzliwie, gdyż zrozumiał delikatną aluzję zawartą w pytaniu (swego czasu, gdy szukaliśmy aprotaty i pozwolenia na udział zespołu we Mszy św. niedzielnej, odpowiedział: „Macie dziewiątkę, tylko nie wchodźcie mi na *sumę*”).

Strona kościelna nie ograniczała się jedynie do opieki nad zespołem, lecz postarała się o sprzęt muzyczny-wzmacniający (wzmacniacze NRD MV), który sprowadzony z Krakowa przywiózł swoją osławioną, czarną wołgą limanowski taksówkarz p. Władysław Zajac<sup>5</sup>. I jeszcze jedno. Szczególnie miejsce w naszych sercach, wyświadczać zespołowi nieocenioną przysługę, zajmuje p. Andrzej Mamak, znawca techniki i radiofonii, który na koncertach pilnował sprzętu i jakości naszych występów, a jak trzeba było także lutował urywające się ciągle kable; był jak żołnierz na posterunku: zwarty i gotowy. Jesteśmy Mu za to dozgonnie wdzięczni i dziękujemy Mu za te niezwykle częste, a jakże skuteczne interwencje i naprawy.

\*\*\*

Żałuję (ja niżej podpisany J.Sz. W), że nie mogłem występować z Zespołem dłużej. Byłem w nim od jego początków, czyli od września 1970 r. do kwietnia roku 1971. Następnie przyszedł czas egzaminów maturalnych i na studia; po pomyślnie zdanych egzaminach na germanistykę w roku 1971, moja przygoda z Zespołem wprawdzie nie zakończyła się definitywnie (bowiem „gościnnie” wystąpiłem jeszcze w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy), ale ta niezwykła więź muzyczna z konieczności rozluźniła się (przebywałem bowiem na studiach w Krakowie); byłem jednak zawsze „dostępny”, gotowy na przyjazd o każdej porze, niemal na „zawołanie” i występowałem z Zespołem jeszcze do końca 1972 r., przyjeżdżając z Krakowa do Limanowej. Muszę przyznać, że gra w zespole była ważną przygodą dla mnie

– młodego wówczas człowieka. Uczyla dyscypliny, gry zespołowej, pracy z ludźmi, otwierała horyzonty na świat. W moim przypadku była to wartość dodana, gdyż w szkole muzycznej, a następnie w liceum należałem już do zespołu młodzieżowego. Tu tylko należało się odpowiednio wkomponować w charakter nowej i nastrojowej muzyki sakralnej.

Przez liczne podróże w czasie koncertów poznawaliśmy nowych ludzi, nowe kościoły, nową – „starą” architekturę, sztukę nie tylko sakralną, po prostu poprzez muzykę otwierał się przed nami świat, stał – można powiedzieć – otworem. Muzyka była naszą przewodniczką i powierniczką życia, a dla niektórych nawet pasją życiową i zawodową.

Przynależność do zespołu i gra w nim sprawiała nam wielką radość, dawała nam – mówimy we własnym imieniu, ale sądzimy, że wszystkim – ogromną satysfakcję. Nowe, ambitne utwory, zapisane i podane w nowych, ale niewymuszonych aranżacjach, grane w kościołach, gdzie czuliśmy się naprawdę wolni, to było to „coś więcej”, czyli było to przypieczętowanie tej wolności, którą w takiej a nie innej rzeczywistości społeczno-politycznej ówczesnych czasów odczuwaliśmy nie gdzie indziej, tylko w obrębie Kościoła, pośród ludzi. Młodzież z miasta, ale także z bliższej i dalszej okolicy, przychodziła bardzo chętnie i naprawdę gromadnie na Mszę św. nazywaną potocznie *beatową*. Również podczas koncertów w kościołach diecezji tarnowskiej było dużo młodzieży. Dlaczego? Bowiem było to chwalenie Boga na sposób nowy, od dawna wyczekiwany przez młodzież, adekwatny do zmieniających się czasów lat 70. XX wieku. Młodzież słuchała tej muzyki z zachwytem.

Dziś, gdy po 50 latach powstania zespołu, wracamy pamięcią do tamtych pięknych i bogatych dni i Mszy św. oraz koncertów, dziękujemy bardzo serdecznie tym WSZYSTKIM, którzy zespół zakładali, tym WSZYSTKIM, którzy do zespołu należeli, tym WSZYSTKIM, którzy na nasze koncerty i Msze św. *beatowe* przychodzili. A opiekunom ks. prał. Ludwikowi Kowalskiemu i ks. Edwardowi Presowi, którzy swój ziemski bieg już jakiś czas temu ukończyli, mówimy raz jeszcze *Bóg zapłać* i prosimy, aby patrząc na nas „przyjaznym okiem-wzrokiem” i „przychylnym uchem-słuchem” z góry, wraz z nami zechcieli zaśpiewać Opatrzności raz jeszcze to krótkie, ale

jakże wymowne: DEO GRACIAS, odbijające się „od gór Beskidów, w cichej dolinie”, niosące się tą wartką melodią „po górach, dolinach” diecezji tarnowskiej, gdzie ongiś koncertowaliśmy i całą naszą piękną, polską krainie. Niech ta melodia płynie, jak melodia wdzięczności i odbija się od ludzkich serc, tworząc serdeczny łańcuch dobrych muzykujących i śpiewających ludzi, zachęcając do modlitwy i śpiewu: *Bowiem, gdzie słyszysz śpiew tam idź, tam ludzie dobre serca mają, źli ludzie, wierzaj mi, ci nigdy nie śpiewają (ani nie grają).*

## Postscriptum

Czy dziś nie zechciałby ktoś z utalentowanej muzycznie młodzieży z potrzeby serca i powinności wobec młodych, powrócić do tamtej tradycji lat 70. i zagrać Mszę św. *beatową* specjalnie dla oczekującej i wyczekującej nie rewolucyjnych, lecz ewolucyjnych przemian młodzieży współczesnej? Oto jest gorąca zachęta i zarazem pytanie! Czy doczekamy się w najbliższym czasie na nie odpowiedzi muzycznej? Pożyjemy, zobaczymy.

**Wspominali:**  
**Leszek Mordarski**  
**Józef Szymon Wroński**

<sup>1</sup> Cała Rodzina Mordarskich, niezwykle utalentowana muzycznie, zapisała piękną, Złotą Kartę w dziejach muzyki miasta Limanowej i całego regionu.

<sup>2</sup> Pod Jego kierunkiem skrzypkowie dwa razy w tygodniu (w mieszkaniu pp. Mordarskich przy ul. Parkowej, obecnie Mieczysława Mordarskiego ćwiczyli, by nabrać sprawności i biegłości w wariacyjnej grze na skrzypkach, której wirtuozem był właśnie Mieczysław Mordarski junior.

<sup>3</sup> Katarzyna Gaertner urodziła się 22 lutego 1942 r. w Myślenicach. Jest polską kompozytorką, pianistką, aranżerką, współpracującą m.in. z Ernestem Bryllem, piszącą wybitną muzykę dla wielu polskich artystów.

<sup>4</sup> Powiatowy Ośrodek Turystyki i Wypoczynku (działający do 1975 roku).

<sup>5</sup> Wspomnienia Tadeusza Mordarskiego przekazane przez prof. Leszka Mordarskiego.

# Mjr Antoni Gryzina-Lasek

## Zapomniane serce konspiracji

Spośród znanych postaci, które trwale zapisały się na kartach dziejów naszego regionu, wielu z nich wyróżniało się różną aktywnością np.: działalnością społeczną, walką na frontach wojen światowych lub inną formą, która przysłużyła się dla rozwoju regionu. Można wymienić mnóstwo przykładów, choćby: ks. płk Józef Joniec, inż. Józef Marek. Każda ze znanych, zasłużonych postaci została upamiętniona. Imię danej osoby nadano ulicy, szkole patronat. Próżno jednak szukać śladów na temat działalności mjra Antoniego Gryziny-Laska. Szczątkowe informacje w publikacjach regionalnych. Zatarta pamięć i zapomnienie wśród mieszkańców Dobrej i Szczawy – gdzie w ostatnich latach, żył i pracował na rzecz lokalnej społeczności. Kim był? Czym się zajmował?

### Ojcowie konspiracji Ziemi Limanowskiej 1939-1942 – Dobra – spotkanie II



Antoni Gryzina-Lasek w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej

21 lutego w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Dobra miało miejsce II spotkanie historyczne w ramach projektu: „Ojcowie konspiracji Ziemi Limanowskiej 1939-1942”. Tematem wykładu była działalność mjra Antoniego Gryziny-Laska. Tarnowianin z urodzenia, przez część życia związany z Nowym Sączem, absolwent medycyny, balneolog. Twórca ujęć źródeł wody mineralnej w Szczawie, miłośnik, propagator kultury i etnografii Podhala. Żołnierz I wojny światowej i jeden z organizatorów Związku Czynu Zbrojnego w czasie niemieckiej

okupacji na obszarze Podhala. Celem projektu edukacyjnego jest przypomnienie postaci historycznych związanych z działalnością organizacji konspiracyjnych na Ziemi Limanowskiej w pierwszych latach II wojny światowej. Projekt jest realizowany przez Stowarzyszenie Miłośników Historii, Tradycji i Kultury Ziemi Skrzydlańskiej, współorganizatorami są samorządy: Gmina Dobra, Gmina Limanowa, Gmina Słopnice oraz Gminny Ośrodek Kultury w Dobrej. Projekt jest realizowany pod honorowym patronatem Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie. Autorem projektu jest historyk, nauczyciel, regionalista Przemysław Bukowiec.

### Konspirator w Legionach

Po raz pierwszy o Antonim Gryzinie-Lasku, przeczytałem w 2010 roku, w jednej z publikacji sądeckiego regionalisty, Józefa Bieńka. Nie spodziewałem się, że za kilkoma stronami ogólnie zredagowanej historii będzie kryła się złożona, dramatyczna opowieść. Antoni Piotr Lasek przyszedł na świat w Tarnowie 10 czerwca 1892 r. Jego rodzicami byli Józef oraz Felicja z domu Leśniak. Antoni ukończył edukację w C.K. Gimnazjum II. w Nowym Sączu. Studiował medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Należał do Towarzystwa Młodzieży Polskiej „Znicz”. W czasie przyjazdu do Krakowa austriackiego następcy tronu organizował manifestacje młodzieży akademickiej. Aktywnie pracował na rzecz utworzenia Polskiej Drużyny Strzeleckiej w Krakowie. Z okresu akademickiego prawdopodobnie pochodzi pseudonim „Gryzina”, który po wojnie stał się częścią nazwiska. W 1914 r., zanim wybuchła

Przemysław Bukowiec



Antoni Gryzina-Lasek w czasie służby kawalerii Legionów Polskich

wojna, pracował w Zakładzie Dietetycznym w Krynicy-Zdroju. Kiedy rozpoczęła się mobilizacja na front, zrezygnował z pracy. W Nowym Sączu przystąpił do tworzenia plutonów sanitarnych, z którymi dołączył do formujących się polskich jednostek na krakowskich Oleandrach. Brał udział w wyprawie kieleckiej. W zreorganizowanych Legionach Polskich dowodził plutonem sanitarnym w kampanii karpackiej. Jego dalsze losy były związane z oddziałami kawalerii Legionów. Jesienią 1914 r. pełnił funkcję lekarza w 2. szwadronie kawalerii dowodzonej przez rtm. Zbigniewa Dunin-Wąsowicza. Walczył w Galicji i Besarabii. W wyniku odniesionych ran przebywał na rekonwalescencji w szpitalach w Wiedniu i Nowym Sączu. Do września 1916 r. służył w szeregach 2. Pułku Ułanów Legionów Polskich, m.in., walcząc na Wołyniu. Od jesieni 1916 r. służbę wojskową zamienił na pracę w swoim wyuczonym fachu. Pracował jako asystent lekarza szpitalnego oraz kierownik laboratorium bakteriologicznego w szpitalu Czerwonego Krzyża w Nowym Sączu. Pomimo licznych obowiązków, na pierwszym miejscu stawał walkę o niepodległość.



Antoni Gryzina-Lasek fot. wykonana w czasie jednej z górskich wędrówek w Beskidzie Wyspowym. Lata 30. XX w.

Aktywnie działał w konspiracji w ramach Polskiej Organizacji Wojskowej, za co został aresztowany i zesłany do więzienia w Tereswie (węg. Teraczköz) na Zakarpaciu. Wspomnienia z okresu służby w Legionach przygotowywał do publikacji w 1939 r., pt. „Kula i szprycy”. Wybuch wojny uniemożliwił jej wydanie.

## Pierwsze lata niepodległej – wojna i walka z epidemią

Choć Polska odzyskała niepodległość, to przed nowo odrodzonym państwem czekało kilka lat zmagania o granice. Każda wojna niosła za sobą zniszczenia, śmierć, głód. W wielu polskich miastach wybuchały epidemie chorób zakaźnych. Na tym odcinku walki Antoni podejmował ofiarną służbę. W czasie wojny polsko-bolszewickiej organizował jeden z posterunków sanitarnych w Warszawie. Po zakończeniu walk pracował w Naczelnym Nadzwyczajnym Komisariacie do Walki z Epidemiami jako instruktor Kolumn Sanitarnych Ministerstwa Zdrowia Publicznego. Pod koniec wojny poznał swoją przyszłą żonę – Hannę, z domu Szemplińska, która pracowała jako kierownik kolumny sanitarnej. Ich ślub odbył się w Grodnie w marcu 1921 r. Ze związku przyszła na świat czwórka dzieci: Lech, Krystyna, Sławomir i Teresa, która zmarła w wieku niemowlęcym. Po wojnie małżeństwo osiadło w Grodnie. Brak wykwalifikowanych kadr medycznych, walka z epidemiami powodowała, że Antoni pracował w kilku miejscach jako wykładowca higieny w szkołach, lekarz więzienny, naczelnik wydziału Ekspozytury Sanitarnej w Grodnie. W 1928 r. rodzina przeprowadziła się do Warszawy, gdzie pracował jako urzędnik magistratu oraz

dyrektor Miejskich Zakładów Sanitarnych. Oprócz pracy angażował się w działalność naukową. W 1926 r. wydał publikację: *Dezynsekcja cyjanowodorowa oraz wskazówki praktyczne do jej wykonania*. Antoni na co dzień był zaangażowanym społecznikiem, członkiem wielu organizacji podejmujących działalność na rzecz odbudowy kraju, utrwalaniu kultury poszczególnych regionów w tym Podhala.

## Rzekłem sobie, że Szczawę zrobię uzdrowiskiem...

### – między Dobrą i Szczawą

Pod koniec lat dwudziestych Antoni Gryzina-Lasek zakupił góralski dom na Morgach w Dobrej k. Limanowej. Willa służyła rodzinie do celów wypoczynkowych. Miejscowość położona w sercu Beskidu Wyspowego była idealnym miejscem na prowadzenie letnich wędrówek przez Łopień i Mogielicę w malownicze Gorce. Antoni Gryzina-Lasek dotarł do Szczawy, podjął decyzję o zakupie kilku działek ze względu na wysokie walory klimatyczne gorczańskiej miejscowości. W jednej z korespondencji zawarł następujące słowa dotyczące Szczawy: [...] *Rzekłem sobie, że Szczawę zrobię uzdrowiskiem, bo ma do tego warunki przepyszne, ma cudowną okolicę, ma doskonały klimat, ma dobre wody. I póki mi życia stanie, poświęcę je Szczawie i tym ludziom, którzy mi się tak dobrzy wydają. Nie zawiodę ja ich i ich zaufania nie zmarnuję*[...]. Antoni na zakupionych działkach w Szczawie, m.in., od

Jana Farena, przystąpił do prowadzenia badań, które potwierdziły, że źródła są bogate w szczawy alkaliczno-słone, żelaziste i alkaliczno – siarkowe o dużym stężeniu. W przeciągu sześciu lat Antoni dokonał pięciu odwiertów, zakładając źródła wody mineralnej: „Hanna” – od imienia żony, „Dziedzilla” – od imienia bogini słowiańskiej, „Krystyna” – od imienia córki. W Dolinie potoku Głębieniec „Lech” – od imienia syna oraz „Legun” – potoczne określenie legionisty. W Szczawie wybudował dom oraz pijalnię. W drugiej połowie lat trzydziestych złożył wniosek do Ministerstwa Opieki Społecznej o uznanie Szczawy za uzdrowisko. Wystarał się, aby Szczawa była rejonem ochrony górniczej. W celu rozwoju miejscowości wnioskował do władz o budowę drogi uzdrowiskowej z Mszany Dolnej przez Szczawę do Zabrzeży. Pod koniec lat trzydziestych zawarł spółkę z firmami Drogista i Karpiński i S-ka, na dystrybucję wody. Oryginalne butelki oraz etykiety były znakiem firmowym źródeł mineralnych ze Szczawy. Plany kwalifikacji Szczawy jako uzdrowiska, budowy sanatorium i innych obiektów upadły w drugiej połowie lat trzydziestych, przed wybuchem wojny. Antoni Gryzina-Lasek w sposób szczególny był orędownikiem integracji i propagowania kultury Podhala oraz mieszkańców Polski, zamieszkujących różne regiony Karpat. Pracował w Związku Podhalan oraz Związku Ziemi Górskich. W ramach swojej działalności wspierał rozbudowę infrastruktury drogowej i kolejowej ▶



Odwiert jednego ze źródeł wody mineralnej w Szczawie. Pierwszy od lewej Antoni Gryzina-Lasek. Lata 30. XX wieku.

na Podhalu, zakładanie lotnisk i uzdrowisk. Propagował budzenie świadomości narodowej wśród mieszkańców terenów górskich. Wspierał rozwój rolnictwa, szczególnie gospodarstw piętrowych w ramach zagospodarowania obszarów górskich. M.in. Związek Ziemi Górskich wnioskował o dotacje finansowe dla nowo utworzonej Górskiej Szkoły Rolniczej w Łososinie Górnej. Ukoronowaniem tej działalności była organizacja „Święta Gór” w sierpniu 1935 r. w Zakopanem. W czasie kilkudniowych występów ludność każdego regionu górskiego mogła prezentować dorobek kulturowy. Celem było poznanie oraz integracja środowisk górskich. W imprezie licznie brały udział delegacje i grupy ludowe z terenu Beskidu Wyspowego.

## Związek Czynu Zbrojnego na Ziemi Limanowskiej

1 września 1939 r. – agresja hitlerowskich Niemiec na Polskę, zastała Antoniego w Dobrej. Jesienią udał się do Warszawy w celu rozeznania w sytuacji. Został zaprzysiężony przez kolegę z czasów legionowych, starsządeczanina, mjr Franciszka Juliana Znamirowskiego. Ten był założycielem organizacji konspiracyjnej o nazwie „Grupa – A”, następnie określaną jako Związek Czynu Zbrojnego. Kierownictwo ZCZ odbyło spotkanie z córką gen. Władysława Sikorskiego, por. Zofią Leśniowską. Za jej pośrednictwem, nawiązano kontakt z wodzem naczelnym. Celem organizacji było zostanie ekspozyturą Polskich Sił Zbrojnych w kraju. Do głównych zadań ZCZ należały: pomoc materialna ukrywającym się oficerom i żołnierzom WP, przerzut za granicę ochotników do służby w reorganizowanej polskiej armii we Francji. Prowadzenie nasłuchów radiowych, redakcja biuletynu, kolportaż prasy, walka z niemiecką propagandą, gromadzenie broni i ładunków wybuchowych. Ostrzeżenie osób zagrożonych przed aresztowaniem. Antoni Gryzina-Lasek przyjął pseudonim „Doktor Świder”. Otrzymał zadanie tworzenia konspiracji jako komendant Podokręgu Górskiego ZCZ na obszarze całego Podhala. Planowano rozbudowę placówek konspiracji od Zakopanego po Sanok. Zakładano w przyszłości powołanie Dywizji Podhalańskiej w konspiracji. Po powrocie do Dobrej Antoni rozpoczął tworzenie zrębów konspiracji. Jego małżonka, Hanna prowadziła



Willa Antoniego Gryziny-Laska w Dobrej. Lata 30. XX w. Ze zbiorów Stanisława Rząsy

bar „Hanka” przy ul. Jagiellońskiej 50a w Nowym Sączu. Lokal pełnił doskonałe miejsce do obserwacji niemieckich urzędników i funkcjonariuszy gestapo. W tym samym budynku znajdowało się mieszkanie Lasków. Do współpracy z Antonim Gryziną-Laskiem przystąpili bracia Aleksander i Tadeusz Osuchowscy oraz przedstawiciele inteligencji. Do Antoniego zgłosił się limanowianin, Wincenty Gawron, skierowany z Warszawy przez mjr Znamirowskiego. Gawron wstąpił do konspiracji pod pseudonimem „Dębski”, zostając kierownikiem konspiracji rejonu limanowskiego. Na Ziemi Limanowskiej powstał szereg placówek ZCZ. Znane są szczerkowe dane z tamtego okresu. Np. komendantem placówki w Dobrej został Władysław Pawlak, w Szczawie – Jan Faron. Kapelanem Podokręgu Górskiego ZCZ został ks. Edward Wojtusiak, proboszcz Parafii w Dobrej. Konspiratorom udostępniono lokal w górach, u podnóża Mogielicy. W majątku Zofii Turskiej z Tymbarku, w leśniczówce Andrzeja Florcka na Wyrębiskach Zalesiańskich. Tam urzędował gajowy Tadeusz Kozdrun, członek Organizacji Orła Białego i ZCZ. Warto nadmienić, że członkowie ZCZ brali udział w akcjach związanych z uwalnianiem Polaków z więzień niemieckich w Nowym Sączu, zatrzymanych przy próbie przekroczenia granicy ze Słowacją. W bezpośrednią konspirację angażowali się członkowie najbliższej rodziny Antoniego Gryziny-Laska. Syn Lech podjął pracę w jednym z kamieniołomów, gromadząc ładunki wybuchowe. Planowano przeciwdziałać przejawom kolaboracji z niemieckim

okupantem. M.in. podjęto decyzję o likwidacji Waclawa Krzeptowskiego, od 1940 r. przewodniczącego zależnego od Niemców Związku Górali (Goralenverein).

## Aresztowania – „Niech żyje Polska”

Ożywiona działalność placówek stwarzała zagrożenie dekonspiracji. W latach 1939-1941 na teren Podhala Niemcy przesiedlili znaczną liczbę Polaków z Wielkopolski, Pomorza, Kujaw oraz Górnego Śląska. Część z przesiedleńców poszukiwała różnych form zatrudnienia. Zdarzyły się osoby, które balansowały na cienkiej linii, podejmując pracę w niemieckiej administracji i będąc jednocześnie członkami organizacji konspiracyjnych. Do takich należał m.in., Bolesław Gembara. Przybył do Limanowej pod koniec września 1939 r., zamieszkał w domu Józefa Beka. Trudnił się skupowaniem i handlem skór zwierzęcych. Wprowadzony w szeregi ZCZ. Szybko jednak przekonano się, że nie była to dobra decyzja. Wkrótce nastąpiła próba szantażu na Antonim Gryzinie – Lasku, w celu pozyskania środków na działalność konspiracyjną. Na polecenie Komendanta Głównego ZCZ, mjr Znamirowskiego, podejrzanego wyłączono z pracy i podjęto obserwację. Ostatecznie Bolesław Gembara uciekł przed zbliżającymi się aresztowaniami. Innym przykładem działalności był przedwojenny policjant, Edmund Hoppe, członek ZCZ a jednocześnie volksdeutsch, tłumacz w nowosądeckim gestapo. Dzięki jego aktywności, udało się uratować członków Związku Walki Zbrojnej przed aresztowaniami.

Szef nowosądeckiego gestapo Heinrich Hamann, zdając sobie sprawę, że w jego otoczeniu ktoś pracuje dla polskiego podziemia, zlecił swoim zaufanym agentom pełną inwigilację pracowników administracji. Jeden z agentów szefa gestapo dostrzegł, że Hoppe płaci zagraniczną walutą (dolarami). Gestapo przeprowadziło rewizję, w czasie której znaleziono kartkę z danymi. Informacje ujawniały powiązania z działaczami konspiracji, w tym Antonim Gryziną-Laskiem. Edmund Hoppe zginął zakatowany w czasie przesłuchań w nowosądeckim gestapo przy ul. Czarneckiego 13. 4 stycznia Niemcy aresztowali gajowego Tadeusza Kozdrunia w leśniczówce na Wyrębiskach. Dwa tygodnie później, 18 stycznia gestapo aresztowało w domu, w Dobrej, Antoniego Gryzinę-Laskę oraz na stacji kolejowej w Dobrej, kurierka w Warszawy z pocztą konspiracyjną, Marka Kozieł-Poklewskiego. Tego samego dnia w Nowym Sączu aresztowano pozostałych członków rodziny Antoniego Gryziny-Laska: żonę Hannę, córkę Krystynę, synów: Sławomira i Lecha. W Limanowej aresztowano Wincentego Gawrona, Wandę Kozdrun oraz Marię Hruby. Wśród zatrzymanych sądeczan i limanowian znaleźli się: Aleksander Osuchowski, Tadeusz Osuchowski, Edward Osuchowski, inż. Edward Słota, Wiktor Susz, Adolf Wagner, Kazimierz Znamirowski, Stanisław England, Władysław Jarosz, Władysław Joniec, znany artysta – Bolesław Barbacki, burmistrz Starego Sącza – Mieczysław Brudziana, L. Rapacz, Władysław Skoczeń, Marian Bieniek, kupiec Folman, Ludwik Gryboś.

19 stycznia Antoni Gryzina-Lasek, przebywając w odosobnionej celi nowosądeckiego więzienia, podciął sobie żyły szkłem z rozbitej szyby. Własną krwią napisał na ścianie „Niech żyje Polska”. Poniósł śmierć w wyniku połknięcia cyjanku, przygotowanego na tę okoliczność. W ten sposób pozbawił gestapo możliwości poznania informacji na temat organizacji Komendy Głównej ZCZ oraz innych placówek na obszarze okupowanego kraju. 20 stycznia gestapo aresztowało Kazimierza i Stanisława Joniec. Dzień później przeprowadzono aresztowania na terenie Dobrej i Szczawy. W więzieniu znaleźli się: ks. proboszcz Edward Wojtusiak, wójt Gminy Dobra – Szymon Łaskuda, nauczyciel, przesiedleńca z Poznania – Tadeusz Powalisz, Władysław Pawlak, Marek Krieger,

sierżant W.P. Decowski. 22 stycznia Niemcy aresztowali Jana Faronę ze Szczawy. Wśród zatrzymanych w lutym znalazł się ks. wikary Adam Sekuła, w czasie śledztwa zamordowany przez Niemców. Zachowały się wspomnienia ks. Edwarda Wojtusiaka, który tak opisywał tragiczne chwile w czasie styczniowych aresztowań: [...] *Po wstępnym przesłuchaniu w więzieniu w Nowym Sączu, w izbie stanowiącej biuro gestapo, i skatowaniu mnie tam, zostałem skierowany do celi więziennej nr 5. Tam zastałem dwóch Żydów. Przydzielono mi też łóżko do spania, na którym znalazłem ślady krwi. Żydzi poinformowali mnie – nie od razu – że na tym łóżku leżał i dopiero co umarł przede mną „jakiś” komendant partyzantki. Był nim śp. Antoni Gryzina-Lasek. Niech odpoczywa w Bogu[...].*

## Represje

Ostatecznie większość z aresztowanych, po brutalnym śledztwie, pobycie w więzieniach w Nowym Sączu i Tarnowie, została wysłana do niemieckich obozów koncentracyjnych: KL Auschwitz, KL Buchenwald, KL Dachau, KL Ravensbrück i innych. Większość z kilkudziesięciu aresztowanych osób trafiła transportem 5 kwietnia 1941 r. do KL Auschwitz. Ponad połowa z zatrzymanych poniosła śmierć w niemieckich obozach koncentracyjnych. Nieliczni ocalili, do wyjątków należały osoby, którym udało się uciec z obozu jak np. Wincentemu Gawronowi. Spośród najbliższej rodziny Antoniego Gryziny-Laska: żona Hanna przeżyła pobyt w KL Ravensbrück, KL Birkenau oraz dwa marsze śmierci. Syn Lech przetrwał zesłanie do KL Buchenwald. Córka Krystyna, będąca w czasie aresztowania w ciąży, została zwolniona z więzienia. Po urodzeniu córki, ponownie zatrzymana, zesłana do obozu pracy przymusowej w Szebniach, a po jego rozwiązaniu do podobnego obozu w Płaszowie. W KL Auschwitz zginęli m.in., najbliżsi współpracownicy Antoniego Gryziny-Laska, bracia Aleksander i Tadeusz Osuchowscy oraz ich ojciec Edward. Śmierć poniosła też siostra Antoniego, Adela Szemplińska. Ze względu na wiek – 15 lat, Niemcy wypuścili z aresztu najmłodszego syna, Sławomira. W kolejnych latach brał czynny udział w walkach z niemieckim okupantem w szeregach oddziałów partyzanckich i 1 psp AK. Ostatecznie Podokręg Górski ZCZ rozpadł się w wyniku licznych aresztowań.

## Upamiętnienie w wolnej Polsce

Po śmierci mjr Antoniego Gryziny-Laska, mjr Franciszek Znamirowski złożył wniosek do Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej o uhonorowanie Komendanta Podokręgu Górskiego najwyższym odznaczeniem wojskowym: orderem *Virtuti Militari*. Decyzją KG AK z dnia 19 marca 1943 r. order został nadany. Po wojnie, pomimo że Polska cały czas walczyła po stronie państw alianckich, znalazła się w strefie wpływów należących do ZSRS. Najpierw czasy stalinizmu, okrutnego terroru wymierzonego w antykomunistyczne podziemie oraz działaczy politycznych, opozycyjnych partii politycznych, dalej czasy PRL-u uniemożliwiły godne upamiętnienie członków pierwszych organizacji konspiracyjnych. Dopiero 10 listopada 2013 r., znajdujący się od wielu lat na emigracji, najmłodszy syn mjr Antoniego Gryziny-Laska, Sławomir, odebrał z rąk ambasadora RP w Australii Krzyż Srebrny V klasy Orderu *Virtuti Militari*. Historia dokonała się po 71 latach od nadania odznaczenia. Obecnie mjr Antoni Gryzina-Lasek spoczywa na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu. Jego symboliczny grób znajduje się na Powązkach w Warszawie. Za swoją służbę dla kraju w czasie dwóch wojen światowych Antoni Gryzina-Lasek został odznaczony: Medalem II Brygady Legionów za udział w walkach 1914-1916, Medalem Pamiątkowym za wojnę 1919-1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, Brązowym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Niepodległości.

Pamięć o majorze Antonim Gryzinie-Lasku przetrwała głównie dzięki pieczołowicie gromadzonym materiałom przez członków jego rodziny. W ostatnim czasie podejmowali działania zbierania podpisów w celu nadania imienia mjr Antoniego Gryziny-Laska Pijalni Wód Mineralnych w Szczawie. Wydaje się, że miejscowość na pograniczu Beskidu Wyspowego i Gorców jest właściwym miejscem na jego upamiętnienie. Mam nadzieję, że pamięć o działalności mjr Antoniego Gryziny-Laska przetrwa i będzie wspomniana nie tylko w okresie letnich wędrówek po Gorcach czy Beskidzie Wyspowym.

**Autor pragnie podziękować rodzinie mjr Antoniego Gryziny-Laska za udostępnienie fotografii i materiałów.**

## POMOC DLA PRZEDSIĘBIORCÓW W OKRESIE PANDEMII



Ustawa o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, wprowadziła szereg instrumentów pomocowych dla przedsiębiorców, które z jednej strony pomóc mają przetrwać okres kryzysu, a z drugiej strony mają służyć ochronie miejsc pracy. Ustawa wprowadziła wiele instrumentów, które są realizowane przez Powiatowy Urząd Pracy. Decyzje w sprawie udzielenia wsparcia podejmuje Starosta Limanowski Mieczysław Uryga.

1. **Jednorazowa pożyczka z Funduszu Pracy, na pokrycie kosztów prowadzenia działalności gospodarczej mikroprzedsiębiorcy.** Pożyczka może być udzielona do wysokości 5 000 zł. Okres spłaty pożyczki nie może być dłuższy niż 12 miesięcy,
2. **Dofinansowanie części kosztów wynagrodzeń pracowników dla mikroprzedsiębiorców,** w przypadku spadku obrotów gospodarczych w następstwie wystąpienia COVID-19.

**Wysokość dofinansowania uzależniona jest od wykazanego spadku obrotów i wynosić może od 50 do 90% kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę. Przyznane jest na okres nie dłuższy niż 3 miesiące.**

3. Dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej dla przedsiębiorcy będącego osobą fizyczną niezatrudniającemu pracowników, w przypadku spadku obrotów gospodarczych w następstwie wystąpienia COVID-19. Dofinansowanie wynosi w zależności od spadku obrotów od 50 do 90% kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę.

4. Dofinansowanie części kosztów wynagrodzeń pracowników organizacji pozarządowej w przypadku spadku przychodów z działalności statutowej w następstwie wystąpienia COVID-19. Pierwszym uruchomionym programem są pożyczki dla mikroprzedsiębiorców. Niebawem zostanie ogłoszony nabór wniosków na kolejne instrumenty określone w Tarczy Antykryzysowej.



**Szczegóły dotyczące wsparcia dla przedsiębiorców oraz niezbędne druki zamieszczone są na stronie [www.limanowa.praca.gov.pl](http://www.limanowa.praca.gov.pl) w zakładce Dla pracodawców i przedsiębiorców „Tarcza antykryzysowa COVID 19” Obsługa i szczegółowe informacje można uzyskać w Powiatowym Urzędzie Pracy pod nr telefonu 18/3375 850, 18/3337916**

### Informacja o sytuacji na rynku pracy powiatu limanowskiego.

Liczba zarejestrowanych osób bezrobotnych na koniec marca 2020r. wyniosła 3903 osoby i było to o 111 osób mniej niż na koniec lutego. Stopa bezrobocia na koniec lutego 2020r. w powiecie limanowskim wynosiła 7,1% i była niższa od poprzedniego miesiąca o 0,3%. W związku z ograniczeniami dotyczącymi załatwiania spraw bez bezpośredniego kontaktu z klientem osoby bezrobotnych mogą korzystać z elektronicznej możliwości rejestracji, dostępnej na stronie Powiatowego Urzędu Pracy [www.pup.limanowa.praca.gov](http://www.pup.limanowa.praca.gov) w zakładce „rejestracja elektroniczna”. Rejestracja ta przeznaczona jest dla osób posiadających podpis kwalifikowalny lub profil zaufany. Dla tych osób, które nie mają możliwości dokonać rejestracji przez internet, umożliwiono dokonanie rejestracji na podstawie tradycyjnie wypełnionej w formie papierowej i osobiście podpisanej karty rejestracyjnej, złożonej wraz z wymaganymi dokumentami do pojemnika wystawionego przy wejściu do Urzędu Pracy (wejście do b. Klubu Pracy). Obsługa klientów, potwierdzanie swojej gotowości do pracy i wyznaczanie kolejnych wizyt w PUP, informowanie o wolnych miejscach pracy lub aktywizacji zawodowej odbywa się drogą elektroniczną i telefoniczną.

**Kontakt z pracodawcami i przedsiębiorcami odbywa się drogą elektroniczną i telefoniczną.**

**Na chwilę obecną nie odnotowano na terenie powiatu zwolnień grupowych.** Mamy jednak informacje o zawieszaniu działalności gospodarczej lub przestojach spowodowanych sytuacją epidemiologiczną. Dotyczy to również firm, z którymi zawarto umowy w zakresie programów i instrumentów na podstawie ustawy o promocji zatrudnienia (prace interwencyjne, staże itp.) Umowy te w wielu przypadkach będą wymagały aneksowania ich warunków, w tym w szczególności wydłużania terminu na ich realizację lub przesunięcia terminu na realizację zobowiązań z nich wynikających. Zamknięte są zakłady fryzjerskie, kosmetyczne i wiele zakładów gastronomicznych boryka się z trudnościami w utrzymaniu swojej działalności. Mamy jednak narzędzia i programy pomocowe dla przedsiębiorców, które wprowadziła ustawa o COVID-19.



**BANK SPÓŁDZIELCZY  
W LIMANOWEJ**



# Kredyt W ROR

**Kredyt odnawialny w ROR**  
to najwygodniejszy sposób  
na dodatkową gotówkę!

Jeżeli potrzebujesz dodatkowych środków finansowych i chcesz z nich korzystać w dowolnym, dogodnym dla Ciebie momencie, a posiadasz w Banku rachunek osobisty, idealnym rozwiązaniem jest kredyt odnawialny w rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowym.

## Co zyskujesz

- ✓ Spokój
- ✓ Oszczędność
- ✓ Komfort
- ✓ Wygodę
- ✓ Swobodę
- ✓ Dowolny cel



Szczegółowe informacje na temat kredytu uzyskasz w placówce Banku – lista na [www.bs.limanowa.pl](http://www.bs.limanowa.pl)

# FOTOWOLTAIKA

eco energy



## **DARMOWA ENERGIA** ze słońca!

- 💡 oszczędność i ekologia
- 💡 żywotność i bezobsługowość,
- 💡 niezależność energetyczna
- 💡 możliwość pozyskania dofinansowania
- 💡 zwrot podatku 18%
- 💡 szybka instalacja
- 💡 darmowa konsultacja i doradztwo



☎ +48 668 880 385

☎ +48 606 913 901

✉ robert.korabik@impuls-psb.pl

✉ lukasz.las@impuls-psb.pl

ul. Piłsudskiego 14 c, Limanowa